

wprost

NR 21 (122) CENA 10 ZŁ (w tym 8% VAT)
30.5 – 5.06. 2022 ISSN 0209-1747



Mężczyzna po #MeToo





Dbamy o wartość polskiego pieniądza

NBP na straży stabilności makro- ekonomicznej Polski

Dzięki dbałości o solidne fundamenty gospodarki i silną pozycję finansową banku centralnego, Polska weszła do elitarnej ligi gospodarek, które nie tylko relatywnie dobrze przetrwały globalny kryzys finansowy z lat 2007-2012 i pandemię COVID, lecz także kreatywnie wykorzystały oba te wyzwania do zwiększenia swojego potencjału.

nbp.pl



Siedziba
Narodowego
Banku Polskiego
w Warszawie

Jednym z obszarów działalności NBP, w którym ten awans się zmaterializował, stanowi zarządzanie rezerwami dewizowymi, których wartość przekroczyła już 144 mld euro, zwiększając się w ciągu ostatniej dekady niemal dwukrotnie. To niezwykle istotne, gdyż aktywa rezerwowe zapewniają wiarygodność płatniczą polskiego państwa, w tym pośrednio także sektora prywatnego.

144 mld euro



WARTOŚĆ
REZERW DEWIZOWYCH
NBP NA KONIEC 04.2022 R.

Mimo niesprzyjających warunków na świecie NBP uzyskuje bardzo dobre wyniki inwestycyjne. Suma wpłat z zysku NBP do budżetu państwa dokonanych w latach 2016-2022 wynosi 43,3 mld złotych.

43,3 mld zł

SUMA WPŁAT Z ZYSKU NBP
DO BUDŻETU PAŃSTWA
W LATACH
2016-2022



Jednym z filarów strategii inwestycyjnej NBP jest sukcesywne zwiększanie zasobów złota, które jako tzw. *safe haven asset* skutecznie dywersyfikuje ryzyko związane z pozostałymi inwestycjami. W latach 2018–2019 bank centralny zakupił 125 ton złota, zwiększając zasób kruszcu do blisko 230 ton, co stanowi ok. 8% oficjalnych aktywów rezerwowych NBP.

230 ton złota

W ZASOBACH NBP

ok. **8%**

OFICJALNYCH
AKTYWÓW
REZERWOWYCH
NBP



Wysoki poziom rezerw umożliwił NBP udostępnienie Narodowemu Bankowi Ukrainy linii swapowej na parze dolar amerykański/hrywna do kwoty 1 mld USD. Środki te mają ograniczyć ryzyko dalszej destabilizacji sytuacji polityczno-gospodarczej Ukrainy, co miałoby negatywny wpływ na stabilność systemu finansowego w Polsce.

1 mld USD

WARTOŚĆ
LINII SWAPOWEJ
DLA NARODOWEGO
BANKU UKRAINY



Na początek

**Katarzyna
Dobrowolska-Batyra**

Dlaczego piszemy o Deppie

Ilustracja na okładce: Paweł Kuczyński

Proces o zniesławienie, który hollywoodzki gwiazdor wytoczył swojej byłej żonie, aktorce Amber Heard, jest znakiem naszych czasów. Usłyszeliśmy na nim m. in. nagranie sprzed kilku lat, na którym Heard podczas małżeńskiej kłótni śmiejąc się, mówi: „Powiedz światu: ja, Johnny

Na początek

Depp, jestem ofiarą przemocy domowej. Zobaczysz, ile osób ci uwierzy. Kto stanie po twojej stronie?”.

Minęło trochę czasu i wygląda na to, że ogromna część opinii publicznej jest w stanie uwierzyć, że nawet silny i wpływowy mężczyzna może być ofiarą przemocy domowej. Ale do tego

POTRZEBA BYŁO PUBLICZNEGO PROCESU, *milionów dolarów wydanych na prawników i imponującego materiału dowodowego,*

na który złożyły się sekretne nagrania i zdjęcia – zarówno te kompromitujące, z zacisza domowego, dokumentujące przemoc, jak i te zrobione na premierach w blasku fleszy, na których ślady tej przemocy w cudowny sposób znikają.

Na procesie przedstawiono trudną historię rodzinną obojga aktorów, a na świadków powołano psychiatrów, którzy tłumaczyli ławie przysięgłych, jak traumy z dzieciństwa przekładają się na proble-

Na początek

my w dorosłym związku. Powołano też terapeutkę małżeńską pary, która opowiadała o nieudanych spotkaniach. Rozwiedzono się nad uzależnieniami Deppa od narkotyków i alkoholu, z którymi starał się przez chwilę walczyć, ale się poddał. Dostaliśmy więc wiwisekcję toksycznego małżeństwa dwojga zamożnych, dojrzałych ludzi, którzy mieli wszystkie narzędzia, żeby pracować nad swoją relacją, ale i tak im się nie udało.

Karę za to, na fali rozpędzonego ruchu #Metoo, poniósł tylko Depp. Jego kariera załamała się i dołączył do grona skompromitowanych maczo jak Harvey Weinstein czy Bill Cosby (choć ich sprawy dotyczyły przemocy i molestowania w pracy). Heard została za to ambasadorką ACLU (amerykańskiego stowarzyszenia broniącego praw obywatelskich), walki z przemocą domową, choć podczas procesu okazało się, że jeżeli chodzi o rękoczynny i znęcanie się, delikatnie mówiąc nie pozostawała mężowi dłużna.

W Polsce przemocy domowej doświadczyło 11 proc. mężczyzn (kobiet 27 proc.). Dane są nieprecy-

Na początek

zyjne, bo takie sprawy zgłaszane są rzadko. Prof. Zbigniew Lew-Starowicz w wywiadzie z Magdaleną Domańską mówi, że to się powoli zmienia. Ale najczęściej w przypadku spraw rozwodowych i walki o dzieci. Wtedy mężczyźni pozbywają się wstydu.

Przy okazji omawiania zmian, jakich w męskiej psychice dokonał ruch #Metoo, profesor opisuje też nowe modele seksualności, które wykluły się w ostatnich latach oraz nowy antyfeminizm – nie oparty już na stereotypach, a na pseudonaukowych argumentach. Przewiduje też, w jaką stronę pójdzie sztuka stara jak świat, czyli flirt. I tu prognozy są krzepiące. 



*Credo: Tylko prawda jest ciekawa,
piszemy o niej w p r o s t*



P. Kuczyński dla Wprost 2020r.

Nr 21 30 maja – 5 czerwca 2022

Czytaj Wprost



76 **BYŁ BUDOWLAŃCEM, DZIŚ BRONI UKRAINY**

– Myślałem, że ta wojna będzie inna. Liczyłem bardziej na walki miejskie, partyzantkę. A tu bomby! Każdy przy zdrowych zmysłach się boi. Przy bombach i rakietach nic od ciebie nie zależy – opowiada polski ochotnik.

Fot. Olena Bondarenko

KOLEJNE WYDANIE CYFROWEGO „WPROST” UKAŻE SIĘ W **PIĄTEK O GODZ. 15.** SZUKAJ NA **WPROST.PL** ORAZ WE WSZYSTKICH **E-KIOSKACH** ORAZ APLIKACJACH MOBILNYCH **APP STORE** I **GOOGLE PLAY**

14 NIEDYSKRECJE PARLAMENTARNE

KRAJ

24 ROK Z DONALDEM TUSKIEM



Lider PO jeździ po Polsce i wygłasza poglądy, które zrażają inne partie do wspólnego startu w wyborach. Ale gdyby nic nie mówił, to byłby krytykowany za to, że się nie stara.

34 MŁODE POKOLENIE NIE KUMA SZEFA PO

Donald Tusk ma problem z odczytywaniem znaków czasu – mówi europoseł Robert Biedroń, współprzewodniczący Nowej Lewicy.

SPOŁECZEŃSTWO

50 MĘŻCZYŹNI POZBYWAJĄ SIĘ WSTYDU

Którędy przebiega linia zgody, gdzie zaczyna się flirt oraz czy jeszcze istnieje coś takiego, jak męskość, wyjaśnia seksuolog prof. Zbigniew Lew-Starowicz.



64 **JAK ELON MUSK ZMIENIŁBY TWITTERA**

Nieregulowana wolność słowa może doprowadzić do przewrotu – albo po prostu do zmiany paradygmatu – ale ucierpi na tym przede wszystkim obecna elita polityczna.

RANKING

94 **200 NAJWIĘKSZYCH POLSKICH FIRM**

BIZNES

150 **LITERA PRAWA I INTERES SPRAWIEDLIWOŚCI**



Fot. Shutterstock, JORGE SILVA / Reuters / Forum

Sąd w Słupsku unieważnił umowę kredytu frankowego. Wyrok wydał sędzia, który w tym samym banku miał kredyt frankowy.

ZAGRANICA

157 **5 SCENARIUSZY KOŃCA WOJNY**



Quasi-pokój? A może atak na Mołdawię? Wojna na Ukrainie trwa już trzy miesiące i cały czas trudno przewidzieć jej dalszy ciąg.

171 **ZBLIŻA SIĘ KONFRONTACJA JĄDROWA**

- Kiedy poradzi sobie z Ukrainą i Mołdawią, rozpocznie grę nuklearną. Nie uderzy z terenu Rosji – mówi Jurij Felsztinski, rosyjski historyk.



Fot. Sarsenov Daniyar/Ukraine President/ Zuma Press / Forum, Shutterstock

187 **DUDA W KIJOWIE, SCHOLZ W AFRYCE**

Gdy prezydent Duda mówił w Kijowie o tym, że Ukrainę trzeba przyjąć do UE, niemiecki kanclerz odwiedzał Senegal. Narodziła się prawdziwa nowa Europa dwóch prędkości.

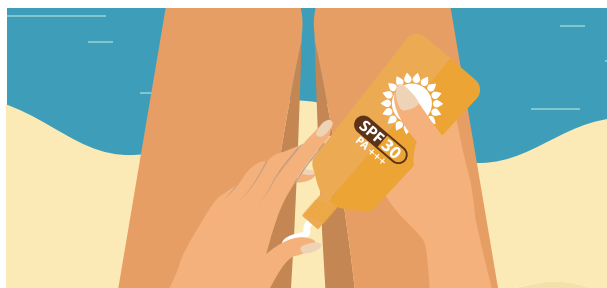
FELIETON

209 **TOMASZ P. TERLIKOWSKI**

ZDROWIE

213 **OPALANIE JEST NIEBEZPIECZNE**

Związek między promieniowaniem UV, a czerniakiem jest taki sam, jak między paleniem a rakiem płuca. A mimo to lubimy się opalać.



Czytaj Wprost



KULTURA

223 **UMÓWMY SIĘ
TO MOŻE BYĆ SZOK**

Paulina Przybysz ujawnia, że ma w sobie lekkomyślność i zuchwałość, które z pewnością ułatwiły pracę nad nową płytą zespołu Rita Pax „Piękno. Tribute to Breakout”.

Fot. Silvia Pogoda

239 **PO ZAGŁADZIE**

To, co naziści zrobili w czasie wojny z narodem żydowskim to największa zbrodnia XX wieku. Nic dziwnego, że wciąż jest obiektem badań i tematem literatury.

FELIETON

254 **ŁUKASZ ORBITOWSKI**



biznes
TANK

Masz firmę?

Wybierz **wirtualną kartę BIZNESTANK**
w aplikacji **ORLEN VITAY** i zyskaj!

-7 gr/l*
verva

-5 gr/l*
efecta

1000*
PKT. CLUB
VITAY

-15%
NA MYJNIĘ



POBIERZ W

App Store



POBIERZ W

Google Play

Promocja trwa od 01.05.2022 do 31.07.2022 r.

Szczegóły i Regulamin promocji dostępny na www.biznestank.orken.pl

*Oferta obowiązuje od pierwszego zatankowanego litra paliwa.

To nieprawda, że...

*Niedyskrecje
parlamentarne*

Mi P²S^{VS}

N

C^M

B^Z

V^Na^U
P²S

C^BS

To nieprawda, że...**Joanna Miziołek**

🐦@JMiziolek

**Eliza Olczyk**

*Dlaczego politycy PiS mają świetny humor? Czym Jarosław Kaczyński zaszantażował Zbigniewa Ziobrę? Czy głosowanie w sprawie ustawy o Izbie Dyscyplinarnej będzie pułapką na opozycję? **DLACZEGO RAFAŁ TRZASKOWSKI NIE DOGADA SIĘ Z SZYMONEM HOŁOWNIĄ?** Kto chce się pozbyć Donalda Tuska ze wspólnej listy opozycji? O tym i innych sprawach piszemy w „Niedyskrecjach parlamentarnych”.*

Fot. Arek Markowicz

To nieprawda, że...

Komisja Europejska, mimo ryzyka, że zbierze cięgi od unijnych radykałów, zdecyduje się na wypłacenie Polsce pieniędzy z KPO po uchwaleniu ustawy o Izbie Dyscyplinarnej w wersji prezydenta. Tę informację pozyskał polityk opozycji od wpływowego urzędnika Komisji. Jego zdaniem, dopóki sprawa była w rękach wiceprzewodniczącej KE Věry Jourovej, komisarz ds. wartości i przejrzystości, to o odblokowaniu funduszy z KPO nie było mowy. – Dopiero gdy temat przyjął gabinet przewodniczącej KE Ursuli von der Leyen, zaczęła się polityka – mówi nasz rozmówca z opozycji.

Dlaczego Ursula von der Leyen odebrała sprawę polskiego KPO komisarz Jourovej? – To jest efekt działań Polski podjętych w związku z wojną na Ukrainie i częstych rozmów premiera Mateusza Morawieckiego w Brukseli. Komisja widzi skalę pomocy, jakiej Polska udziela Ukrainie i uchodźcom wojennym, a nie ma wolnych środków,

To nieprawda, że...

by współfinansować tę pomoc. Pieniądze z KPO to są jedyne wolne, zatwierdzone przez Parlament Europejski pieniądze, które można uruchomić, stąd rosnąca skłonność von der Leyen do zaakceptowania polskiego KPO – mówi nasz rozmówca.

Decyzja Komisji Europejskiej stawia w trudnej sytuacji parlamentarzystów opozycji, którzy cały czas krzyczą, że ustawa o Izbie Dyscyplinarnej nie doprowadzi do odblokowania środków z KPO, gdyż nie wypełnia zaleceń z Komisji i zapowiadają, że dlatego będą głosować przeciw. – Jeżeli naprawdę zagłosujemy przeciwko tej ustawie, ustawimy się w roli tych, którzy do końca starali się blokować pieniądze dla Polski, nawet gdy już Bruksela zmieniła zdanie – martwi się polityk opozycji. I dodaje, że sam jeszcze nie wie, jak jego klub będzie głosował w tej sprawie.

Media rozpisują się o różnych scenariuszach finału podskórnej wojny między Rafałem

To nieprawda, że...

Trzaskowskim, a Donaldem Tuskiem. Jeden z nich przytoczyła Interia. Według portalu, prezydent Warszawy miał dostać propozycję od Szymona Hołowni, by to on został premierem po wygranych przez opozycję wyborach. Nasz rozmówca twierdzi jednak, że nawet jeżeli były próby dogadywania się tych dwóch polityków, to i tak nic z tego nie wyjdzie. – Może Rafał rozmawiał z Szymonem, może nawet się na to zgodził raz, dwa, czy trzy, tylko co z tego. Jego otoczenie jest zbyt leniwe, by to zrobić – uważa.

Nasz rozmówca kreśli inny plan prezydenta Warszawy, który miałby być otwartym spiskiem przeciwko Donaldowi Tuskowi. – Trzaskowski czeka, aż przed wyborami Platforma Obywatelska będzie miała dwadzieścia kilka procent. Wtedy inni opozycyjni liderzy, tacy jak Kosiniak-Kamysz czy Hołownia powiedzą, że zgadzają się na wspólną listę opozycji, ale bez Tuska. W zamian liderem opozycji miałby być Rafał. Trzaskowski oczywiście słono zapłaci za tę intrygę podziałem stanowisk w przyszłym rządzie,

To nieprawda, że...

ale w ten sposób odbije władzę z rąk Tuska, który przymusza resztę partii do zjednoczenia, ale na jego warunkach – mówi nasz informator z opozycji, który twierdzi, że choć cicho jest o tym planie, to za plecami Donalda Tuska liderzy rozmawiają z Rafałem Trzaskowskim.

Pierwsze otwarte starcie między politykami Platformy Obywatelskiej od powrotu Donalda Tuska do polskiej polityki miało mieć miejsce przy okazji ogłoszenia kolejnej edycji Campusu Trzaskowskiego. Tusk miał organizować własną imprezę w tym samym czasie. Zaangażował do tego Kingę Gajewską i Radosława Sikorskiego. – Nie wiadomo, czy w końcu Campus się odbędzie, ale jeśli tak, to będzie to otwarta konfrontacja z Trzaskowskim – mówi nasz rozmówca. O Campusie Tuska pisał kilka tygodni temu Onet.

A tak na marginesie, pomysł, żeby posłanka PO Izabela Leszczyna była kandydatką opo-

To nieprawda, że...

zycji na premiera, to – według naszego rozmówcy dobrze znającego Donalda Tuska – szpila wbita Rafałowi Trzaskowskiemu. – To była reakcja na informację, że Trzaskowski dogaduje się z Hołownią – śmieje się nasz informator, dodając, że absolutnie nie wierzy, iż Tusk poważnie bierze pod uwagę Leszczyńską na stanowisko przyszłego szefa rządu. I my też w to nie wierzymy, bo kilka dni temu Tusk publicznie powiedział, że on sam ma świetnie kwalifikacje na to, żeby zostać premierem.

Wspólna lista opozycji ciągle jest publicznie lansowana przez lidera PO. – Jedna lista, to byłaby zmiana jakościowa, ale Tusk nic nie robi, żeby powstała, tylko gada – mówi polityk opozycji. I opowiada, że szef PO dzwonił do prezesa PSL, Władysława Kosiniaka-Kamysza i pytał, czy gdyby były poważne badania pokazujące sukces jednej listy, to czy lider Stronnictwa usiadłby do rozmów o warunkach porozumienia. – Władek odpowiedział, że tak, ale chciałby uczestniczyć w projektowaniu tych badań i Tusk

To nieprawda, że...

więcej się nie odezwał. Po czym dostał do ręki badania ISPOS i zaczął nimi wywijać – opowiada polityk PSL-Koalicji Polskiej. Chodzi o badanie sprzed tygodnia dla OKO.press, według którego wspólna lista opozycji zbiera 50 proc. głosów wyborców, a lista PiS tylko 30 proc.

Sytuacja gospodarcza w Polsce pogarsza się przez szalejącą inflację. Tymczasem politycy partii rządzącej są w wyśmienitych nastrojach. Zauważyła to też opozycja. – Wojna, inflacja, a ci zadowoleni jakby nie odczuwali emocji społecznych. Ich mimika, gesty świadczą o tym, że upajają się władzą. To powoduje, że rozmijają się z rzeczywistością. Co by nie mówić o Tusku, zawsze potrafił grać emocjami. Robił poważne, smutne miny, kiedy było trzeba. A kiedy mógł przekazać dobrą wiadomość, był wyluzowany. Potrafił sprawiać wrażenie swoimi gestami, mimiką, że za coś przeprasza. Choć wszyscy wiemy, że w życiu nie przeprosiłby człowieka (śmiech). PiS-owcy nie potrafią uwodzić. Ostatnim,

To nieprawda, że...

który miał u nich ten dar był śp. Lech Kaczyński – kwituje nasz rozmówca z opozycji.

Porozumienie między PiS a Solidarną Polską w sprawie projektu prezydenckiego ustawy o Izbie Dyscyplinarnej zostało osiągnięte. Ale zanim do niego doszło, partia Kaczyńskiego zastosowała szantaż wobec ziobrystów. Nie dość, że przekonywała Solidarną Polskę, iż pozyskała część opozycji do przegłosowania projektu, to jeszcze realnie zabezpieczała się na wypadek, gdyby Zbigniew Ziobro postawił twarde weto. – Tydzień temu szef KPRM Michał Dworczyk i prezydent Andrzej Duda spotykali się z posłami opozycji, próbując namówić ich do poparcia projektu prezydenckiego. Chodziło głównie o posłów PSL – zdradza nasz informator z kręgów rządowych. I dodaje: – Przy głosowaniu zobaczymy ilu posłów opozycji udało się przekonać. 

ROK Z DONALDEM TUSKIEM

Fot. Patryk Ogiński / Agencja Wyborcza

<< SPIS TREŚCI

NASTĘPNY ARTYKUŁ >>

*Lider Platformy Obywatelskiej jeździ po Polsce i wygłasza poglądy, które **ODSTRĘCZAJĄ INNE PARTIE OPOZYCYJNE OD WSPÓLNEGO STARTU W WYBORACH**. Ale gdyby nie jeździł i nic nie mówił, to byłby krytykowany za to, że się nie stara.*



Tekst: **Eliza Olczyk**

Rok temu publicyści i politycy toczyli gorące spory o to, czy Donald Tusk powróci na polską scenę polityczną, a jeżeli tak to w jakim charakterze? Czy zostanie patronem politycznym opozycji czy liderem jednej partii opozycyjnej? Czy będzie poza parlamentem czy wejdzie do Senatu i zastąpi Tomasza Grodzkiego na stanowisku marszałka tej Izby, co było możliwe do przeprowadzenia i rozważane, ale nie zostało zrealizowane.

Sceptycy twierdzili, że nie wierzą w powrót Tuska, bo tylko roztrwoni swój europejski dorobek politycz-

ny, a Polacy i tak tego nie docenią. Polska się zmieniła przez siedem lat jego nieobecności, a nowe pokolenia mają go za boomera, a nie męża stanu. Miłośnicy jego talentu politycznego z kolei przekonywali, że gdyby tylko wrócił to rozniesie PiS w pył i poprowadzi opozycję do zwycięstwa.

Dziś, z perspektywy roku, widzimy, że PiS ciągle jest na czele sondaży partyjnych. Co prawda słabnie, ale to nie jest zasługa Donalda Tuska. Zsumowane poparcie opozycji przebija poparcie dla Zjednoczonej Prawicy, ale wiadomo że nie ma prostego dodawania sympatii politycznych. Platforma Obywatelska odzyskała pozycję pierwszej partii opozycyjnej ale nic więcej.

Z drugiej strony sam Tusk nie jest aż takim boomerem, jak się niektórym wydawało. I pewne jest, że stał się punktem odniesienia zarówno dla opozycji, jak i dla partii rządzącej. Chociażby dlatego, że każde jego wystąpienie budzi emocje. Krytykuje PiS z zaskakującej pozycji miłośnika transferów socjalnych (polityk o rodowodzie liberal-

nym), prośbą i groźbą chce przymusić partie opozycyjne, do wspólnej listy (choć czy ona ma być wspólna, czy wspólna dla tych których wskaże Tusk to są dwa różne sprawy, bo Lewicy jakoś nie chce wskazywać). A ostatnio uraczył Polaków oświadczeniem, że gdy tylko wygra wybory to natychmiast doprowadzi do rozdziału Kościoła od państwa. Nasz bohater, bądź co bądź polityk europejskiego formatu chyba nie opracował żadnego planu działania.

Lipcowe nadzieje i wrześniowe rozczarowanie

Powrót Tuska na scenę polityczną nastąpił 3 lipca.

– Powrót Donalda Tuska do polskiej polityki sprawi, że to polityczne lato może być wyjątkowo gorące – uważali komentatorzy. Tymczasem szef PO wyjechał na urlop i ponownie pojawił się dopiero we wrześniu, co jego miłośników mocno zmieszało.

– Wrócił do leniwego uprawiania polityki, kiedy weekend zaczynał się dla niego w czwartek, a kończył we wtorek – brzmiały niektóre komentarze.

Później były okresy dużej aktywności i następujące po nich kilkutygodniowe przerwy.

Donald Tusk z jednej strony pokazywał się jako polityk europejskiego formatu, a z drugiej jego niektóre wypowiedzi
PASOWAŁYBY JAK ULAŁ DO INTERNETOWEGO TROLLA.

A już jego wypowiedzi, te w terenie bywały od Sasa do lasa, np. ta o natychmiastowym rozdzieleniu Kościoła od państwa. Co prawda w ogóle nie wiadomo co Donald Tusk miał na myśli rzucając to zdanie, bo szczegółów zabrakło, ale na pewno nie zyskał w ten sposób punktów w szeregach PSL, które chce przyciągnąć na wspólną listę. Co jak co, ale dla PSL-u zachowanie obecnych relacji państwo-Kościół to ważna sprawa.

Jeszcze bardziej konfliktująca opozycję była wypowiedź, że Tusk, zamierza stanąć po wyborach na czele rządu. Według naszych rozmówców deklara-

cja o tym, że Tusk zamierza zostać premierem została rzucona po to, żeby wyjąć to z dyskusji.

– W języku polityki znaczy to tylko: „wszystkie inne rzeczy są do negocjacji, ale stanowisko premiera nie” – mówi polityk opozycji.

I tu pojawia się problem, bo jeżeli chce się jednej listy opozycyjnej i siada do rozmów z przekazem, że zaklepuje się najważniejsze stanowisko dla siebie, to chętnych do rozmów może w ogóle nie być. Taka postawa stoi w sprzeczności z deklaracjami Tuska, że o niczym innym nie marzy jak o wspólnej liście opozycji.

Jest to zaskakujące również z tego powodu, że inne deklaracje, szczególnie programowe, są tak ogólne iż trudno z nich wywieść, co i jak Donald Tusk jako ten premier chciałby po wyborach robić.

Przykładowo słowa Tuska, że w ciągu 400 dni naprawi wszystkie błędy PiS w obszarze praworządności to himalaje ogólności. Bo jeżeli lider PO chciałby się np. pozbyć obecnego Trybunału Konstytucyjnego po wyborach, to czy będzie łamał prawo czy nie? Nasi rozmówcy z opozycji twierdzą, że nie sły-

szeli, by ktokolwiek z otoczenia Tuska miał jakieś opracowanie na ten temat. Ba nawet nie słyszeli, by ktokolwiek nad tym pracował.

Im mniej konkretów, tym lepiej

Jeden z naszych rozmówców, który współpracował z Donaldem Tuskiem przed jego wyjazdem do Brukseli, opowiada jak wyglądała kampania 2011 roku, ostatnia prowadzona przez Tuska przed objęciem stanowiska szefa Rady Europejskiej. Ówczesny premier i lider PO uważał, że szukanie pozytywnego programu dla partii to jest stratą czasu, bo ludzie z którymi się spotykał podczas swojej tury po Polsce byli zainteresowani tylko jednym – jak nie dopuścić do władzy Jarosława Kaczyńskiego. Tymczasem sztab wyborczy PO posiadał badania, że rzeczywiście dwie trzecie elektoratu chce tylko zablokowania PiS, ale jedna trzecia oczekiwała jakiegoś programu. Mimo podejścia Tuska w 2011 roku udało się PO w spektakularny sposób pokonać PiS.

– Mam wrażenie, że Donald znowu chciałby wygrać wyłącznie atakując PiS, a **WIELU WYBORCÓW NIE TEGO OCZEKUJE** – narzeka nasz rozmówca.

Z drugiej strony brak programu to brak wpadek. We wspomnianej kampanii parlamentarnej 2011 roku gorącym tematem było podwyższenie wieku emerytalnego, bo sugestia takiego działania pojawiła się w długofalowym programie dla Polski opracowanym przez rządowych ekspertów. Politycy PO kluczyli w tej sprawie jak mogli. W rezultacie powstało wrażenie, że wiek emerytalny nie zostanie ruszony. Dlatego, gdy po wyborach premier w swoim expose ogłosił ten zamiar, to pojawiły się oskarżenia, że Platforma okłamała wyborców w tej sprawie. PiS do dzisiaj tak utrzymuje.

Donald Tusk ewidentnie się miota od swojego powrotu. Chce być mężem stanu, a nie potrafi się powstrzymać od złośliwości pod adresem PiS jak ulał

pasujących do internetowego trolla. Chce zagonić opozycję na jedną listę i ciągle natrafia na opór. Jeździ po Polsce, choć poza opowieścią o przywróceniu praworządności i poprawie stosunków z Unią Europejską, nie ma żadnej innej pozytywnej narracji dla wyborców. Już ogłosił, że będzie premierem choć wiadomo jak skończył Jan Rokita w 2005 roku, gdy z takim hasłem szedł do wyborów. Dlaczego wytrawny polityk popełnia takie elementarne błędy?

– Ponieważ Tusk jest przekonany, że władza, ze względu na sumę błędów popełnionych przez PiS sama wpadnie mu w ręce, a on jako lider PO musi tylko zadbać o to, żeby w przyszłym rządzeniu nikt z opozycji mu nie przeszkadzał, np. próbując lansować innego kandydata – konkluduje jeden z naszych rozmówców z opozycji. 



ok, boomer



Kkinal/Fot. Maciej Napora/East News, Shutterstock

<< SPIS TREŚCI

NASTĘPNY ARTYKUŁ >

MŁODE POKOLENIE NIE KUMA TUSKA

*Tusk mówi językiem, który jest czasem niezrozumiały. **MŁODYCH LUDZI NIE INTERESUJĄ WIELKIE IDEE**, oni chcą posłać dziecko do przedszkola, dostać się do lekarza nie czekając w kolejce po kilka lat, przejechać ze wsi do miasta, spłacić kredyt. Mówi, że nie chce rewolucji obyczajowej, choć Polki chcą dziś same decydować o swoim życiu, a osoby LGBT chcą*



Robert Biedroń, jeden z najbardziej rozpoznawalnych polskich polityków. Aktualnie współprzewodniczy partii Nowej Lewicy

Fot. Christian CREUTZ/EP-EU

żyć w normalnym państwie. Te przykłady pokazują, że **DONALD MA PROBLEM Z ODCZYTOWANIEM ZNAKÓW CZASU** – mówi „Wprost” europoseł **ROBERT BIEDROŃ**, współprzewodniczący Nowej Lewicy.



Rozmawiała **Agnieszka Szczepańska**

Lada moment pojawią się na sejmowej stronie internetowej oświadczenia majątkowe posłów. Tak się zastanawiam, co w tym roku wpisze pan w rubryce „oszczędności”? Ile udało się zyskać przez ostatnie miesiące?

W tym roku moje oszczędności stopniały, bo musiałem wpłacić wkład własny, by zaciągnąć kredyt na mieszkanie. Mogłbym powiedzieć, że moja sytuacja się pogorszyła, ale jest ona zupełnie nieporównywalna do losu przeciętnego kredytobiorcy. Mam stabilną pracę, ale gdy pomyślę o innych, ogarnia mnie przerażenie.

Na ile pan się zadłużył?

Na 700 tysięcy!

Jaka to rata miesięczna?

Rata wynosi prawie pięć tysięcy, ostatnio wzrosła o tysiąc. Na swoim przykładzie widzę, że grozi nam katastrofa, będąca efektem złej polityki rządu i całego systemu bankowego oraz fatalnej polityki mieszkaniowej i kredytowej. Te nieszczęścia się kumulują i doprowadzają ludzi do życiowych tragedii. Dziś wiele osób chciałoby mieć mieszkania, ale przez rosnące stopy procentowe, nie ma zdolności kredytowej. Ludziom trzeba pomóc.

Jest pomoc w postaci wakacji kredytowych, zamiany WIBOR-u na korzystniejszy wskaźnik oraz dosypanie pieniędzy do Funduszu Wsparcia Kredytobiorców.

My od dawna o tym mówiliśmy, że banki muszą się podzielić z ludźmi, bo ten WIBOR jest sztuczny. Dziś premier chce zabrać bankom, by pomóc kredytobiorcom, a wcześniej bogacił się jako bankier na tego typu transakcjach – niesprawiedliwych z punktu widzenia obywatela.

Henryka Bochniarz, była minister przemysłu i założycielka Lewiatana skwitowała w rozmowie z „Wprost”, że premier traktuje banki jak chłopców do bicia, a nie tak się w cywilizowanym świecie rozmawia.

Morawiecki jest populistą. Łatwo mu dziś psioczyć na banki, choć przecież to jego ręka przez lata je karmiła. Dziś, gdy złość Polaków rośnie, przestoczył się w Janosika i próbuje cwaniakować. To błąd.

*Państwo powinno uporządkować sektor bankowy tak, **BY DZIAŁAŁ NA KORZYŚĆ LUDZI**. Po drugie – należy wprowadzić system budownictwa mieszkaniowego.*

Od lata mówią o tym kolejne rządy. I nic.

To prawda. „Mieszkanie+” było nadzieją, ale nie wypaliło z prostej przyczyny – PiS znów uległ silnemu lobby deweloperów. Nie był w stanie przekonać spółek skarbu państwa, by oddawały tereny

w dobrych lokalizacjach, bo to miało ogromne znaczenie. Pamiętam też rady Bronisława Komorowskiego, aby Polacy – jak im źle – zmienili pracę i wzięli kredyt.

Lewica też nic nie wskórała.

Od dawna mówimy o budowaniu tanich mieszkań pod wynajem, ale będę wypowiadał się za siebie. Jako prezydent Słupska takie mieszkania budowałem, inni samorządowcy też się angażowali. Ale to za mało, trzeba działać systemowo. Niestety PiS nie chce współpracować z samorządami i na tym poległ.

Chciałam pana zapytać o to, co mają zrobić osoby, które przez lata gromadziły oszczędności, które teraz zżera inflacja. Czy apele premiera o podniesienie wysokości oprocentowania lokat coś zmienią?

Z pewnością jest to bardzo niesprawiedliwe, że ludzie uwierzyli państwu, że będzie prowadziło racjonalną politykę gospodarczą, a ono znów nas zawodzi. Przypomnę, że średnia unijna to inflacja na poziomie 7,8 proc., a w Polsce jest niemal dwa razy większa. A więc to nie jest żadna, jak wmawia nam

PiS – „Putinflacja” tylko „Glapinflacja”. To efekt złej polityki finansowej w Polsce. Mamy największe zadłużenie od II wojny światowej, a na czele NBP stoi facet, który miał być jastrzębiem polskich finansów. Niestety, okazał się wróblem, który nie potrafiłby poprowadzić warzywniaka.

Tymczasem wielkimi krokami zbliżają się wybory. I – jak wynika z ostatniego sondażu przeprowadzonego przez IPSOS dla OKO.press, koalicja opozycyjnych ugrupowań miałaby szansę na poparcie 50 proc. wyborców. Sęk w tym, że nie wszyscy przedstawiciele opozycji chcą się porozumieć.

Nie przepowiada się pogody na pół roku do przodu, tak samo jest z wynikami wyborów. Opozycja powinna ze sobą współpracować i współpracuje. 25 maja podpisujemy „Pakt dla samorządu” i będą kolejne wspólne inicjatywy.

Do kogo panu najbliżej?

Regularnie spotykam się z Donaldem Tuskiem, Szymonem Hołownią i Władysławem Kosiniakiem-Kamyszem. Tu potrzebna jest otwartość. Musimy

wybrać scenariusz, dzięki któremu uda się pogonić PiS w cholerę i doprowadzić do tego, że Polska będzie lepsza. Ludzie muszą uwierzyć w to, że jako opozycja mamy nową, lepszą wizję naszego państwa.

Na razie widzą, że nie ma jedności w opozycji.

Gdy Donald Tusk mówi, że nie jest wizjonerem, a jak się ma wizję, to trzeba iść do lekarza, ja odpowiadam: jak się ma wizję, trzeba iść z nią do ludzi i przekonywać ich do Polski, o jakiej marzymy, a nie myśleć o stołkach. Dziś nie jest to największe wyzwanie.

Jednocześnie posłanka Paulina Matysiak z partii Razem dość sceptycznie odnosiła się w RMF FM do tego pomysłu i mówi, że średnio sobie wyobraża wspólną listę KO i Lewicy.

Mamy różne podejścia i strategie. Wspólna lista wyborcza opozycji to nie sprawa, którą żyją Polacy.

No dobrze, to o co pana pytają Polacy? Zakładam, że często pojawia się pytanie: Dlaczego właściwie mamy głosować na opozycję?

Słyszę i rozumiem takie wątpliwości. Ale dziś pani nie odpowiem na pytanie, czy będzie wspólna lista, bo byłoby to nieodpowiedzialne.

”Wybory dopiero za półtora roku i nie wskazuje na to, że będą przyspieszone. **OPOZYCJA POWINNA SZUKAĆ PUNKTÓW WSPÓLNYCH**, ale nie podejmować teraz żadnych decyzji.

Z którą partią nie chciałby się pan znaleźć na wspólnej liście?

Tu nie ma zaskoczenia – z Konfederacją, koniem trojańskim Putina. To nie jest demokratyczna opozycja.

Boicie się, że skończycie jak opozycja na Węgrzech?

Dokładnie tak. Tam zjednoczona opozycja przegrała, bo Orban zorganizował nagonkę, pokazując różnice programowe, wytykając, że niewiele ich łączy poza chęcią zdobycia władzy. Sam chciałbym wiedzieć, jakie wspólne wizje ma Paulina Matysiak

z Romanem Giertychem, który jest bliskim przyjacielem Tuska i PO. W Platformie jest sporo radykałów i musimy porozmawiać, jak to wszystko scalić, inaczej Kaczyński to wykorzysta.

Mówi pan, że z wyborami jest jak z pogodą, nie należy spieszyć się z prognozami, a jednak pana partner, Krzysztof Śmiszek już wskazał w Radiu ZET, kogo by widział w roli przyszłej premier - a więc Joannę Scheuring-Wielgus.

Coraz częściej mówi się na Lewicy, że przychodzi czas kobiet. Przecież to kobiety głosują gremialnie na nas, to spora część naszego elektoratu. Zresztą wiele mówimy o równouprawnieniu kobiet. Aşkę można lubić lub nie, ja ją kocham. Walczy o to, by pedofile w Kościele zostali ukarani za swoje przestępstwa, a kobiety mogły decydować o swoim ciele. Dlatego właśnie będzie brana pod uwagę jako pretendentka do objęcia najważniejszych stanowisk państwowych.

Z kolei Krzysztof Śmiszek widzi się w roli ministra sprawiedliwości.

I co mam odpowiedzieć? Jest mi niezręcznie wypowiadać się o Krzysztofie. Ale dobrze, pochwalę go: jest wykładowcą akademickim, doktorem nauk prawnych, osobą z ogromnym doświadczeniem pracy w kancelariach prawnych, to działacz społeczny i niezły polityk. To pokazuje, że mamy kadry, ludzi kompetentnych do wzięcia odpowiedzialności za kraj.

A gdzie jest miejsce dla Włodzimierza Czarzastego w przyszłym rządzie?

Pani mnie nie ciągnie za język. Włodek pełni świetną rolę wicemarszałka Sejmu, dla niego też powinno się znaleźć dobre miejsce w rządzie. Ale nie chcę rozmawiać o stołkach. Proszę o kolejne pytanie.

Przecież mówił pan, że macie kompetentnych ludzi, więc chciałam dopytać o kompetencje Włodzimierza Czarzastego.

Jest świetnym marszałkiem, jak mówiłem. Co będzie dalej, zobaczymy.

Pan też by z chęcią objął jakiś resort?

Nie dzielmy skóry na niedźwiedziu. Dziś pełnię

ważne funkcje, jedne z najwyższych wśród Polaków w Unii Europejskiej i jestem z tego dumny.

Czyli marzy się panu kolejna kadencja w PE?

Jestem szefem Komisji Praw Kobiet i Równouprawnienia w PE. To zaszczyt przewodniczyć grupie w tak dużej strukturze, jaką jest Unia. No, ale będę też uczestniczył w polskich kampaniach, zresztą byłem szefem sztabu Lewicy, gdy dostaliśmy się do Sejmu i Senatu. Zdobyliśmy wówczas trzeci najlepszy wynik w parlamencie.

O czym pan rozmawia prywatnie z Donaldem Tuskiem? Zachęca go pan, by bardziej się zaktywizował?

Jest oczywiście szklany sufit Platformy, Donald Tusk ma spory negatywny elektorat. To polityk, którego młode pokolenie nie kuma.

Dlaczego?

Mówi językiem, który jest czasem niezrozumiały. Młodych ludzi nie interesują wielkie idee, oni chcą posłać dziecko do przedszkola, dostać się do lekarza nie czekając w kolejce po kilka lat, przejechać ze wsi

do miasta, spłacić kredyt. I o tym powinniśmy dyskutować.

Co jest w retoryce Tuska dla pana niezrozumiałe?

*Donald Tusk mówi, że nie chce rewolucji obyczajowej, za to Polki chcą dziś same decydować o swoim życiu. Ostatni sondaż pokazuje, że **66 PROC. POLAKÓW POPIERA ABORCJĘ.***

Również osoby LGBT chcą zacząć żyć w normalnym państwie, a nie w kraju, który jest najbardziej homofobiczny w Europie. Te przykłady pokazują na, że Donald ma problem z odczytywaniem znaków czasu.

Gołym okiem widać też, że ciężko jest dogadać się Tuskowi z Czarzastym. Pan ma lepsze kontakty z liderem Platformy?

Często spotykamy się w Brukseli, bo on nadal tam często przyjeżdża. Z dala od Polski łatwiej dojść do porozumienia.

Jest pan bardziej koncyliacyjny niż Włodzimierz Czarzasty?

To gołąbek pokoju. Można go głaskać po tej łysinie i robić wszystko. Jest bardzo mądry i dobrze mi się z nim współpracowało. Oczywiście jak każdy, ma swoje dobre i złe cechy, ale i tak dokonał się przełom – Donald Tusk nie atakuje już innych partii opozycyjnych. Zrozumiał, że przez wyniszczającą wojnę na opozycji więcej tracimy, co też jest zasługą Włodka.

Partie już walczą o elektorat i jeżdżą w teren. Wy zaczęliście swoją konwencję w Cisowie od haseł dotyczących walki z kryzysem klimatycznym i sprawiedliwą transformacją energetyczną. Ten temat porwie Polaków?

My jesteśmy jak arbuzy – zieloni na zewnątrz, czerwoni w środku. Europejska lewica walczy o zieloną energię, więc naturalnie i my bierzemy za to współodpowiedzialność. To bardziej ekologiczne i ekonomiczne. Zależy nam, aby ludzie oddychali świeżym powietrzem i płacili niskie rachunki za

energię. Trzeba wyjść naprzeciw rosnącym w błyskawicznym tempie rachunkom za prąd i gaz.

Ale w Niemczech wciąż ponad 50 proc. energii jest produkowanej z węgla. I krótko przed pandemią otwierano nową kopalnię węglową.

Niemcy przyspieszają dziś przejście na OZE (Odnawialne Źródła Energii - red.), by uniezależnić się od Rosji, więc konsekwentnie przechodzą na zieloną energię. Oczywiście wciąż czerpią z tradycyjnych kopalni węglowych, ale ich rząd przyjął projekt ustawy zakładający 100 proc. odnawialnych źródeł w energetyce do 2035 roku. My też chcielibyśmy by Polska odeszła do tego czasu od węgla, a do 2030 – powstało u nas 700 turbin wiatrowych na Bałtyku. Taka jest przyszłość. Jeśli Polska tego nie robi, zostanie maruderem Europy bez kasy i szans na transformację. A najgorsze jest to, że tysiące Polaków wciąż będzie umierać na choroby płuc, tylko dlatego, że rząd jest tchórzliwy i boi się o zawalczyć o ich zdrowie. 

wprost

SERWIS SPECJALNY
**BEZPIECZEŃSTWO
ENERGETYCZNE**

**NAJNOWSZE INFORMACJE
ZWIĄZANE Z SEKTOREM ENERGETYCZNYM**

SPRAWDŹ ➤

PARTNERZY
STRATEGICZNI:



PARTNERZY





Johnny Depp

pot. EVELYN HOCKSTEIN / Reuters / Forum



Fot. JIM LO SCALZO/AFP/East News

Amber Heard

MĘŻCZYŹNI POZBYWAJĄ SIĘ WSTYDU

*Którędy przebiega linia zgody, gdzie zaczyna się flirt oraz **CZY JESZCZE ISTNIEJE COŚ TAKIEGO, JAK MĘSKOŚĆ, WYJAŚNIA DLA „WPROST” PROF. ZBIGNIEW LEW-STAROWICZ** kierownik Zakładu Seksuologii Medycznej i Psychoterapii CMKP w Warszawie.*



Rozmawiała **Magdalena Domańska**

Spółeczeństwo

Niezależnie od tego, komu kibicowaliśmy w procesie Depp kontra Heard, nie możemy ignorować faktu, że mężczyźni również padają ofiarami przemocy. Nie możemy również zignorować tego, że po #metoo mężczyźni nie wiedzą, jak odnaleźć się w świecie budowanym na nowych zasadach, choć sami pod #metoo mogą się podpisać.

Liczby wskazują, że przemocy domowej doświadczyło 11 proc. polskich mężczyzn. W przypadku kobiet jest to około 27 proc. (badania Zakładu Psychologii Stosowanej Uniwersytetu Medycznego w Lublinie). Ale dane są niepełne, bo większość przypadków nie jest zgłaszana. Mężczyźni boją się ośmieszenia, kobiety, że nikt im nie uwierzy.

Proces Amber Heard i Johnny’ego Deppa wskazuje jednoznacznie, że obie płcie mogą paść ofiarą partnera - psychicznie, fizycznie i materialnie. Wcześniej ruch #metoo wywarł wpływ na mężczyzn i trochę ich spacyfikował. Teraz daje im przestrzeń do mówienia o tym, że oni też mogą być słabi albo niewystraszająco silni.

Panie profesorze, mężczyźni w Polsce mają odwagę przyznać się, że są ofiarami przemocy?

Liczba zgłaszanych przypadków od jakiegoś czasu wzrasta. Jeszcze parę lat temu, gdyby mężczyzna zgłosił się na policję i powiedział, że żona go bije, to



*prof. Zbigniew
Lew-Starowicz*

- psychiatra i psychoterapeuta, prof. nauk medycznych. Jest także absolwentem studiów filozoficznych. Konsultant krajowy z zakresu seksuologii, wykładowca akademicki. Autor kilkudziesięciu książek i wielu rozpraw naukowych oraz publikacji popularnonaukowych. Współpracuje z mediami jako popularyzator wiedzy medycznej.

byłby śmiech i kpina. Teraz jest trochę inaczej, ale najczęściej w przypadku spraw rozwodowych i walki o dzieci. Wtedy mężczyźni pozbywają się wstydu.

**Myśli pan, że sprawa Depp-Heard to zmieni?
I będziemy prowadzić otwarty dialog o przemocy obu
płci?**

Ten proces na pewno coś zmieni. Ale na pewno nie w takim stopniu, jak w Stanach Zjednoczonych. Weźmy na przykład #metoo - u nas nie odbiło się aż tak szerokim echem, choć ewidentnie sporo się zmieniło.

**W tej sprawie wpływa wątek #metoo. Ale zapytam
najpierw o to, czym jest, albo raczej czym był flirt?**

Flirt to jest sztuka uwodzenia. To jest relacja o charakterze nieco erotycznym. Ona może mieć podwójne znaczenie, bo flirt może być początkiem do stworzenia związku, ale może być też pewną grą, która powinna sprawiać przyjemność obu osobom. Jest to gra na niby.

**A w perspektywie #metoo flirt jest jeszcze możliwy?
Czy został już za bardzo pokiereszowany?**

Społeczeństwo

Ta gra, którą znamy, zanika. To już koniec.

„Nikt nie chce ryzykować, że będzie potraktowany jak molestator. Poza tym **POWSTAŁY ZUPEŁNIE INNE MOŻLIWOŚCI.** Media społecznościowe czy aplikacje randkowe

– tu nie trzeba się wysilać, od razu wiadomo o co chodzi. Tu nikt nikogo nie oskarża. Po prostu można się umówić i seks mieć od razu. Ale tam też jest flirt.

Jest. Ale pokolenie 30-latków znalazło się wimpasie #metoo. My, kobiety, zostałyśmy wychowane tak, że nie powinnyśmy wykonywać pierwszego kroku, że musimy czekać i być zdobywane. Z drugiej strony mężczyźni czują się zaszczuci, boją się sięgnąć po archetyp zdobywcy, łowcy, bo to może być źle odebrane.

Na żywo tak. Ale w sieci mogą sobie pozwolić na nawiązywanie znajomości. Natomiast ma pani rację, klasyczny flirt wyparował dlatego, że mężczy-

zna nie może być zaczepny i rzeczywiście musi czekać na inicjatywę kobiet.

Czyli teraz mężczyźni przenoszą swoją seksualność do internetu?

Podzieliłbym tę męską seksualność na trzy grupy. Tylko wyraźnie muszę zaznaczyć, że ja nie obwiniam kobiet za te konsekwencje, po prostu mężczyźni sobie z tym nie radzą. Pierwsza grupa poszła w najwygodniejszą stronę – internet. Tam robią co chcą, flirtują, udają – bo nie raz udają, że chcą nawiązać kontakt, albo równolegle prowadzą kilka znajomości żeby się dowartościować. Druga grupa wyrzeka się kobiet – to incele – oni się zamykają i izolują. I trzecia grupa, która niedawno się pojawiła – antyfeminiści.

Warto zauważyć, że mamy teraz inny antyfeminizm. To są tradycjonaliści nafaszerowani nowymi poglądami, bo tradycyjny antyfeminista karmił się wyłącznie stereotypami płci. Uważam, że są to mężczyźni po prostu seksualnie niezdolni, uważają, że są uciśnieni i nie mają żadnych praw. Ci inteligentniejsi

Spółeczeństwo

nawet posiłkują się najnowszymi badaniami o kształcie mózgu, że jest inny i zakodowany na coś innego. Ale nie jest gorszy. Czyli,

*ich zdaniem, gender jest w ogóle bez sensu, bo **TO SĄ DWA RÓŻNE ŚWIATY** i nie jest dobrze, że świat kobiecy wdarł się w świat mężczyzn.*

Właśnie, kobiety przepychają się łokciami do pierwszego rzędu. I słusznie, bo mają zasoby i kompetencje by w nim stać razem z mężczyznami. Więc kim jest mężczyzna w tym nowym świecie i czy może konkurować z kobietami?

Rzeczywiście mężczyźni trochę nie potrafią się odnaleźć. Nawet w służbach mundurowych jest coraz więcej kobiet. Co prawda, one się skarżyły na seksizm, ale teraz mniej bo po #metoo mężczyźni trochę się boją. Mnie się wydaje, że teraz mężczyzna nie może liczyć na wygraną wyłącznie ze względu na płeć.

Czyli w końcu dochodzimy do poziomu równości? - człowiek to człowiek niezależnie od płci.

Czyli bycie mężczyzną już nie gwarantuje wygranej z kobietą, jeżeli startują na to samo stanowisko.

I jak patrzy na to mężczyzna?

Prawdopodobnie uruchamia pewne mechanizmy obronne deprecjonujące kobiety. Będzie uważał, że został pokrzywdzony, bo jest moda na kobiety.

Typowa męskość, czy też kobiecość, to są konstrukty społeczne, które sobie długo wypracowywaliśmy. Podoba nam się to, co określiliśmy zestawem atrakcyjnych cech. Zatem czy mamy szansę zbudować nowy model męskości?

Mamy teraz trzy modele męskości. Pierwszy jest trochę trudny, bo obecnie mężczyźni wyrażają swoją męskość w grach. To jest taki świat zastępczy, tam się ujawnia ich męskość. Natomiast w społeczeństwie oni nie znajdują dla siebie miejsca, gdzie mogliby coś znać i dominować, zdobywać. Prawdziwy świat im umyka.

Spółeczeństwo

Jeśli tworzą związki, to są zdominowani przez partnerki, one o wszystkim decydują. Tu

„*ważne jest **ŻEBY KOBIETY ICH CZASEM DOCENIAŁY.** Wtedy jest nadzieja, że jeszcze coś się uda zmienić. Jeśli jest wyłącznie poczucie krytyki i ośmieszenia, to niestety niewiele.*

Bo jeśli kobieta nie doceni takiego mężczyzny, to mamy prostą ścieżkę do środowiska inceli, gdzie znajdą zrozumienie?

Tak, a oni też nie zwracają się do terapeutów, bo nie widzą problemów. Obwiniają za swoje niepowodzenia wyłącznie kobiety. Z kolei drugi model zakłada partnerstwo, ale wymuszone społecznie. I mężczyzna będzie przy porodzie – bo tak teraz trzeba, będzie uczuciowy i empatyczny bo tak trzeba. Czyli wchodzi w taką rolę, której się od niego oczekuje. Nie zawsze się w niej dobrze czuje. To jest jak odgrywanie roli w teatrze, bo to nie leży w jego naturze.

Spółeczeństwo

Ale jest też trzecia grupa, która wcześniej w takiej skali nie istniała – to mężczyźni naprawdę partnerscy. I naprawdę są empatyczni, naprawdę mają rozwiniętą uczuciowość i są w stu procentach partnerscy. Niczego nie udają. Ale coś za coś.

Jaką cenę płaci ten nowy, prawdziwy mężczyzna?

W tych związkach znika libido. Jest za dużo podobieństw. A pożądanie to jest pociąg do inności.

W tej trzeciej grupie można jakoś zrobić miejsce na flirt i pożądanie? Czy widzi pan dla nas jeszcze nadzieję?

Sądzę, że jakiś rodzaj flirtu się pojawi – flirt na poziomie partnerskim. To już będzie inny flirt niż ten, który znamy. Nie będzie oparty na wyglądzie. Sądzę, że tylko ci mężczyźni, którzy potrafią używać swojego intelektu jako afrodyzjaku, mają szansę.

Jeżeli ma pan rację, to możemy budować fajne, inteligentne i dowcipne społeczeństwo.

Tak! I to jest kapitalna rzecz. 

*Karolina
Korwin-Piotrowska
o procesie Depp
vs. Heard:*



Zapytana przez Wiktora Krajewskiego: Robisz sobie popcorn, siadasz na kanapie i śledzisz batalię Depp vs. Heard? Tak odpowiada:

Nie robię popcornu, oglądam urywki, bo moje emocje nie pozwalają mi na więcej. Mam szczerą nadzieję, że ktoś, kiedyś napisze o tym obiektywne opracowanie. Mam wrażenie, że dwójka bardzo połamanych i zniszczonych od dziecka psychicznie ludzi, ze strasznymi traumami i nieprzepracowanymi problemami, z bagażem wszystkich możliwych nałogów, problemów emocjonalnych, idąc za głosem ekshibicjonizmu pomieszanego z narcyzmem, na oczach całego świata dokonuje auto da fe, a tłum zgromadzony przed ekranami komputerów pije piwko, je popcorn, klaszcze i śmieje się

do rozpuku. A mnie chce się płakać nad nimi.

I widzieć, jak niewiele nauczyliśmy się po #metoo, ile warte są medialne feminizmy, to całe siostrzeństwo z modnych koszulek za miliony, ile przed nami pracy w kontekście mówienia o przemocy i problemach psychicznych, o nałogach...

Ten proces otworzył puszkę Pandory, obawiam się, że ze względu na jego dużą oglądalność, ilość memów, artykułów, tego typu wątpliwej jakości atrakcji medialnych będzie więcej. A że chorobliwych ekshibicjonistów nie brakuje, to...strach się bać. Po prostu wyłączę komputer. Czego i tobie życzę.

Fot. Muhammed Selim Korkutata / Anadolu Agency/Abaca/East News

JAK ELON MUSK ZMIENIŁBY TWITTERA

*Jeżeli istotnie Elon Musk zdecydowałby się poprowadzić osiemdziesiąt milionów swoich fanów z Twittera na barykady nowej rewolucji, na przykład ujawniając listę klientów Ghislaine Maxwell i Jeffreya Epsteina, to... no właśnie, co? **NIEREGULOWANA WOLNOŚĆ SŁOWA RZECZYWIŚCIE MOŻE DOPROWADZIĆ DO PRZEWROTU – ALBO PO PROSTU DO ZMIANY PARADYGMATU** – ale ucierpi na tym przede wszystkim obecna elita polityczna.*



Tekst: **Olgierd Sroczyński**

Dwa dni po tym, jak Twitter zaakceptował ofertę Elona Muska na kupno platformy za cenę 54,2 dolarów za akcję, Departament Bezpieczeństwa Krajowego Stanów Zjednoczonych ogłosił powołanie Komisji do spraw Dezinformacji. Co prawda o powołaniu komisji mówiono

Spółeczeństwo

już od jakiegoś czasu, jednak termin jej powołania nie był przypadkowy: powołano ją w pośpiechu, o czym świadczy jej krótki, bo jedynie trzytygodniowy, żywot.

Oficjalnie Komisja miała zajmować się „zbieraniem najlepszych praktyk” walki z dezinformacją, a także „monitorowaniem propagandowych działań wrogich rządów”, w tym Rosji i Chin.

Istnieniu propagandowej wojny prowadzonej przez Moskwę i Pekin trudno zaprzeczyć, jednak równie trudno oprzeć się wrażeniu, że metką działań wrogich rządów
ŻONGLUJE SIĘ OBECNIE BARDZO FRYWOLNIE.

Wrzucanie każdej opinii krytycznej wobec dominującej narracji do worka o nazwie „obca agentura” jest bardzo wygodne, ponieważ pozwala na wprowadzenie środków stanu wyjątkowego, czyli zawiesze-

Spółeczeństwo

nia normalnego prawa, bez konieczności dalszego uzasadniania.

W USA jest to szczególnie istotne, zważywszy na fakt, jak bardzo społeczeństwo amerykańskie przywiązane jest do wolności słowa, którą gwarantuje Pierwsza Poprawka. Dlatego powołanie Komisji, której cele nie były jasno sprecyzowane, a której szefowa sugerowała w pierwszych wypowiedziach, że powinna uzyskać uprawnienia do edytowania tweetów, spotkało się ze zmasowaną krytyką. Komisję ochrzczono mianem „Ministerstwa Prawdy”, a Ninę Jankowicz nazwano „Wielką Siostrą”. Można się jednak spodziewać, że zawieszenie komisji to stan tymczasowy, a falstart przyniósł administracji Bidena lekcję, czego się wystrzegać przy kolejnym podejściu.

Sprawa przejęcia Twittera przez Elona Muska (jeżeli rzeczywiście się dokona: gdy piszę te słowa trudno wciąż powiedzieć, czy transakcja jest rzeczywiście zawieszona, czy nie i jakie będą następne kroki najbogatszego człowieka na świecie) jest zbyt newralgicznym elementem „wojny informacyjnej”,

Spółeczeństwo

aby rząd USA i pozostałe rządy ją sobie po prostu odpuściły.

Stawką w niej jest kontrola nad informacją, a deklaracją Muska jest zniesienie tej kontroli na jednej z najbardziej popularnych platform informacyjnych.

Równi i równiejsi

Są zasadniczo dwa możliwe podejścia do zagadnienia wolności słowa. W klasycznym ujęciu polityki istnieje obiektywna prawda i władca powinien być w miłości do niej kształcony – jednak prawda nie jest dla wszystkich, gdyż może zostać niezrozumiana lub niezaakceptowana przez większość. To zaś mogłoby grozić społecznymi niepokojami i rozpadem porządku politycznego. Prawda musi być zatem zarezerwowana dla oświeczonej warstwy tych, którzy wyszli z jaskini; pozostali natomiast i tak będą obserwowali wyświetlane na ścianie cienie.

Klasycznie liberalne podejście do prawdy – jak się wydaje, znacznie bliższe stanowisku Muska – było odmienne. Przede wszystkim z perspektywy liberali-

Spółeczeństwo

zmu wszyscy ludzie są sobie równi z natury, nie można więc przyznać jednemu człowiekowi lub grupie ludzi prawa do decydowania o tym, co jest, a co nie jest prawdą.

*„Prawda, owszem, może być nieprzyjemna, ale **KAŻDY MA PRAWO JĄ USŁYSZEĆ**. A następnie zdecydować, czy ją akceptuje, czy nie.*

Zanegowanie wolności słowa jest więc de facto negowaniem równości, ponieważ to właśnie założenie o równości potrzebne jest, aby uznać, że każdy ma prawo wygłaszać jakieś poglądy. O ile jest to średnio szokujące w przypadku ideologii, które równości zaprzeczają, o tyle dość problematyczne staje się to w momencie, kiedy wolność słowa ma być ograniczana właśnie w imię ideałów demokratycznych. Czy cenzor na Twitterze, który blokuje konto albo wycina treść, która mu się nie spodoba, reprezentuje wyższy, lepszy typ człowieka, skoro ma prawo do tej decyzji?

Spółeczeństwo

Nagrania z pracownikami Twittera, ujawnione niedawno przez Project Veritas, wskazują, że tak właśnie jest. Jeden z pracowników, Alex Martinez, tłumaczy działającemu pod przykrywką dziennikarzowi, że w Twitterze pracują ludzie, którzy chcą robić coś dobrego dla planety, a nie „rozdawać ludziom wolność słowa”. Według Martineza „ludzie nie są zdolni do podejmowania racjonalnych decyzji, jeżeli nie będzie się publikować właściwych rzeczy”.

Nagrania potwierdziły tylko coś, co w polityce Twittera można było zaobserwować od dłuższego czasu, ale nasiliło się w 2016 roku – sprzyjanie konkretnej opcji ideologicznej, wybiórczą cenzurę w przypadku treści wulgarnych i agresywnych, wreszcie arbitralne decyzje dotyczące tego, co jest, a co nie jest prawdą.

Trzeci rodzaj prawdy

No właśnie, a co dokładnie jest prawdą? Albo inaczej – żeby nie wdawać się w filozoficzne dywagacje – jak ocenić, czy dany news jest prawdą? W czasie kampa-

Spółeczeństwo

nii prezydenckiej w Stanach Zjednoczonych w 2020 roku „New York Post” opublikował materiał o laptopie syna Joe Bidena, Huntera. Laptop – porzucony w punkcie napraw w Wilmington – został odkryty przez zespół Rudy’ego Giulianiego, pełnomocnika urzędującego wówczas prezydenta Trumpa. Nie wchodząc w szczegóły, na które nie ma tutaj miejsca, należy powiedzieć, że laptop zawierał maile dotyczące interesów Huntera Bidena na Ukrainie, wraz z zaangażowaniem jego ojca w korupcję.

Sprawa laptopa została jednogłośnie oceniona przez głównonurtowe media amerykańskie jako rosyjska ingerencja w wybory i zdezwuowana jako fałszywka. Link do artykułu w „New York Post” był blokowany przez Facebooka i Twittera, a tworzenie mirrorów (czyli kopii umieszczonych pod innym adresem) pomagało niewiele, gdyż algorytm szybko je wychwytywał po słowach kluczowych.

Co ciekawe, była szefowa „Ministerstwa Prawdy”, Nina Jankowicz, w październiku 2020 również publicznie oceniła sprawę laptopa jako fałszywkę

Spółeczeństwo

– co przez miesiąc działania niesławnej komisji republikańscy komentatorzy skwapliwie jej wytykali. Całkiem bowiem niedawno, bo w marcu bieżącego roku, historia laptopa wróciła – już nie jako teoria spiskowa czy działalność rosyjskich agentów, ale potwierdzony fakt. To nie jedyny przykład tego, że

”*różnica pomiędzy teorią spiskową a prawdą* **TO CZĘSTO JEDYNIE RÓŻNICA CZASU.** *Podobnie postępowano również z informacjami na temat pandemii COVID-19,*

w których cenzurowanie największe platformy komunikacyjne zaangażowały się z niewiarygodnym zapalem. W tym przypadku również nikt nie poniósł konsekwencji (ani nawet nie przyznał się do błędu), kiedy informacje, za których rozpowszechnianie blokowano i wycinano treść jeszcze w pierwszej połowie 2021 roku, weszły do mainstreamowych mediów jako fakty.

Jaką mamy zatem pewność, że to, co dziś nadal jest uznawane za fake news, rzeczywiście nim jest?

Od ochlokracji do tyranii

Robert Reich, były urzędnik i profesor polityki gospodarczej Uniwersytetu Kalifornijskiego, w jednym ze swoich felietonów w „The Guardian” zestawiał dążenia Muska do zdjęcia cenzury z Twittera z działaniami Putina blokującego informacje na temat rosyjskiej agresji na Ukrainę. Reich dowodził, że obie rzeczy są dokładnie tym samym, ponieważ na Twitterze Musk będzie miał taką siłę przebicia, jak Putin w Rosji, więc obie sytuacje będą skutkowały rozprzestrzenianiem „fałszywych informacji”.

Intelektualiści pokroju Reicha wyobrażają sobie niecenzurowany internet w taki sam sposób, jak Alex Martinez z Twittera: że ludzie nie są zdolni do podejmowania właściwych decyzji, jeżeli się ich odpowiednio nie pokieruje.

W przypadku braku kontroli nad informacją każdy wierzyłby w to, co chce, więc zapanowałaby ochlo-

Spółeczeństwo

kracja, czyli rządy motłochu, gdzie nic nie jest święte i można zburzyć każdy pomnik. Z tego chaosu zaś wyłoniłby się następny tyran, który miałby realną władzę polityczną. W tej wizji byłby to Elon Musk

W kontekście dezinformacji na temat kampanii prezydenckiej, pandemii czy ruchu Black Lives Matter, w którą zaangażowane były tradycyjne media amerykańskie, należałoby zastanowić się co takiego mógłby upubliczniać Musk, aby było to niebezpieczne.

Walka z fake newsami nie dotyczy bowiem każdego rodzaju nieprawdy, jaka jest publikowana – **DOTYCZY TO BARDZO OKREŚLONEJ KATEGORII NEWSÓW.**

W internecie można znaleźć mnóstwo informacji na temat sterowania pogodą za pomocą działu organowego albo leczenia raka autosugestią; można znaleźć instrukcje wykonywania laleczek voo-doo, aby wpłynąć na decyzje polityków albo wykorzysta-

Spółeczeństwo

nia krwi miesięcznej do miłosnej magii. Nic z tych rzeczy nie jest cenzurowane, mimo że odbiega od naukowej narracji.

Cenzurowane są wyłącznie rzeczy, które w pewien sposób dotyczą interesów establishmentu. Jeżeli istotnie Elon Musk zdecydowałby się poprowadzić osiemdziesiąt milionów swoich fanów z Twittera na barykady nowej rewolucji, na przykład ujawniając listę klientów Ghislaine Maxwell i Jeffreya Epsteina, to... no właśnie, co? Nieregulowana wolność słowa rzeczywiście może doprowadzić do przewrotu – albo po prostu do zmiany paradygmatu – ale ucierpi na tym przede wszystkim obecna elita polityczna. A jeżeli nowy tyran będzie cenzurował niewygodne dla siebie informacje, to po prostu wrócimy do punktu wyjścia. 

*Karol
Kłopotek*

**BYŁ BUDOWLAŃCEM,
DZIŚ BRONI UKRAINY**

*Myślałem, że ta wojna będzie inna. Liczyłem bardziej na walki miejskie, partyzantkę. A tu bomby! Każdy przy zdrowych zmysłach się boi. **PRZY BOMBACH I RAKIETACH NIC OD CIEBIE NIE ZALEŻY – MÓWI KAROL KŁOPOTEK, 35-letni Polak broniący Ukrainy. OBOK NIEGO, RAMIĘ W RAMIĘ Z UKRAIŃSKIMI ŻOŁNIERZAMI, DO WALKI STANĘLI ZBIGNIEW I SZYMON.** Dotarła do nich Olena Bondarenko. – Ukraińskich ochotników i obcokrajowców różni tylko jedno, obcokrajowcy mogą odejść w każdej chwili. Ale ci, co tutaj zostali, nigdy z tej możliwości nie skorzystają – usłyszała 500 metrów od rosyjskiej granicy.*



Tekst i zdjęcia: **Olena Bondarenko**

Spółeczeństwo

Wycinamy nożem odciski na stopach, wyciągamy kleszcze z pleców lub innych części ciała, bardziej intymnych. Ale ruscy tu przejdą po moim trupie – mówi młody i uśmiechnięty Polak, Karol. Wysoki i przystojny, umiejętnie trzyma broń. Przyjechał z Wielkiej Brytanii... No właśnie, po co?

– To twoja wojna? – pytam.

Karol Kłopotek, 35 lat.

Miejsce urodzenia: Tczew.

– Tak, od samego początku to jest moja wojna. Jesteśmy sąsiadami, a sąsiedzi powinni sobie pomagać. W Wielkiej Brytanii mieszkam od siedmiu lat. Niby dobrze, ale jak to na emigracji. Nie do końca w domu. Nie chciałem wierzyć, że w naszych czasach możliwe jest coś takiego, jak ta straszna wojna. Usłyszałem, jak prezydent Ukrainy ogłosił, że daje broń każdemu, kto postanowi bronić Ukrainy. I postanowiłem.

„Każdy, kto chce włączyć się w obronę bezpieczeństwa w Europie i na świecie, może przyjechać

Spółeczeństwo

stanąć ramię w ramię z Ukraińcami przeciwko najeźdźcom XXI wieku” – mówił Wołodymyr Zełenski. Do Ukrainy zaczęli zjeżdżać weterani wojen z całego świata. Szybko powstał Legion Międzynarodowy.

Walczący w nim żołnierze podpisują kontrakt z Siłami Zbrojnymi Ukrainy. Nie są najemcami. Walczą jak ochotnicy, podporządkowani SZU.

*Według ukraińskiego ministra spraw zagranicznych Ukrainy, Dmytra Kuleby, by walczyć po stronie Ukrainy z Rosją **PRZYBYLI WETERANI Z 52 KRAJÓW.** Według innych danych – z 80.*

Międzynarodowe plutony działają na różnych odcinkach frontu. Na wschodnim, charkowskim, w plutonie pod nazwą Wolfhound walczy trzech Polaków. Odnajduję ich 500 metrów od granicy z Rosją. Tu ukraińskie wojsko, w tym legionieści, skutecznie wypierają najeźdźców.

Spółeczeństwo

Legioniści wyzwolili dwie miejscowości. Wróg okopał się na ostatniej prostej i nie poddaje się. Dane wywiadu świadczą, że po tamtej stronie stoją przeważnie zmobilizowani mieszkańcy z regionów tak zwanych republik LRN i DNR. Rosyjska propaganda zastrasza ich, że jeśli złożą broń, Ukraińcy będą bezlitośni. Za wycofanie się do Rosji grozi im co najmniej więzienie za dezercję. Nie mogą się wycofać, muszą walczyć.

U Karola zauważam zniecierpliwienie. Czeka na rozkaz do ataku.

– Przecież wojenka to zawód. Jesteś zawodowcem? – zagaduję.

– Byłem budowląncem. Kiedyś myślałem, że chłopców od mężczyzn oddziela ilość wypitego alkoholu. Teraz wiem, że zachowanie w sytuacjach ekstremalnych.

Karol ma ujmujący uśmiech, potrafi sobą zauroczyć, więc z lekkim niedowierzaniem słucham historii, jak próbował zaciągnąć się do plutonu.

– Nośło mnie. Nie mogłem znaleźć konkretnych informacji, jak się zapisać do tej formacji. Z pięć razy

Spółeczeństwo

wypełniałem formularz ochotnika. I cisza. Znów wysyłałem – i cisza. Aż w końcu spakowałem 80-litrowy plecak. Potem okazało się, że mam tylko gotówkę, bo wyczyściłem całe konto i nie mogłem kupić biletu na prom, a bilety były tylko online. Zaczepiałem ludzi na ulicy, Anglików, pokazywałem e-mail z Ukrainy, że jadę na wojnę, że zapłacę gotówką nawet więcej, tylko pomóżcie z kupnem biletu. Zaczepiłem prawie 50 osób, sytuacja robiła się dziwna. Aż podeszła do mnie policjantka. Wyjaśniłem sytuację.

*Policjantka okazała się być Polką i pomogła mi ze wszystkim. Na Ukrainie również **SPOTKAŁEM SIĘ Z WIELKĄ WDZIĘCZNOŚCIĄ**, że przybyłem – opowiada.*

Wydaje się być rozbawiony, gdy opowiada o przygodach z dojazdem. Śmieje się również, mówiąc o pierwszych odczuciach wojny. Trafił pod ostrzał

Spółeczeństwo

w Jaworowie. Wojskowy poligon w obwodzie lwowskim jest zaledwie 20 kilometrów od przejścia granicznego w Korczowej.

– Pomyślałem że to ćwiczenia, ale panowie, po co okna wybijać!

Zabawnie jednak nie było. W skutek ataku rakietowego na poligonie w Jaworowie zginęło 35 osób, 134 zostały ranne. Na poligonie w tych dniach szkolili się ukraińscy żołnierze i legionści. Z ostatnich sporo się wykruszyło. Nie oczekiwali, że wojna będzie taka: z bombami i rakietami przy których indywidualne umiejętności się nie liczą. Karol został.

– Jak wybiorę drogę, to idę – mówi.

Polak potrafi

Nie mogę się powstrzymać, by nie robić Karolowi zdjęć. Jego szczery uśmiech chwyta za serce. Ale zdjęcia odpowiednio kadruję, nie możemy ujawniać miejsca. Zostaje głowa w chmurach. Jesteśmy za blisko linii frontu, każdy ocalały dom i krzew zna

Spółeczeństwo

wróg. Nie możemy też odejść za daleko, bo cały czas coś wybucha.

– Tu jest jak w domu – mówi chłopak, pozując do kolejnego ujęcia. – Czuje się tu potrzebny i czuje wdzięczność tych ludzi. Na tych terenach zostali tylko twardzi. Sąsiedzi przynoszą nam jedzenie i kozie mleko. Nie pozwolę krzywdzić tych ludzi. Po moim trupie.

Rozmawiamy o miejscowych. Nie brzmi to jakoś patetycznie. Przecież Karol „and company” są potwierdzeniem rosyjskiej propagandy, że po stronie Ukrainy walczy NATO. Ale skoro nikt z tutejszych nie doniósł o miejscu stacjonowania obcokrajowców, propaganda chyba przegrała z realiami.

– Rosjanie to nie są żołnierze. Kryminaliści i gwałciciele. Szkoda słów, bo opisując ich, musiałbym użyć brzydkich, a nie powinno się mówić brzydko. Każdy już wie, kim oni są – chłopak mocniej zaciska broń. I dalej rozmawiamy tylko o wojnie.

– Ja też myślałem że ta wojna będzie inna. Wiedziałem że wojsko ukraińskie przeszło reformę, jest bardziej doświadczone po 8 latach walk. Ja też jestem

Spółeczeństwo

pewny siebie. Liczyłem bardziej na walki miejskie, partyzantkę. A tu bomby! Każdy przy zdrowych zmysłach się boi. Bo przy bombach i rakietach nic od ciebie nie zależy.

Kiedy kolejna bomba kasetowa spadła blisko, znów sporo obcokrajowców zawodowców się wykruszyło. Snajper z Kanady po powrocie do domu udzielił wywiadu, w którym opowiadał także o słabych warunkach na froncie i, że on – snajper – musiał kopać okopy.

*Karol się śmieje: No tak, jest ciągle kasza, nikt nam nie gotuje – **SAMI MUSIMY. KOPAĆ OKOPY** też. Może zawodowcy mają za wysokie wymagania, nie wiem.*

Osobiście uważam, że warunki są dobre jak na to, że jesteśmy tak blisko linii frontu.

Karol szuka pozytywów, może się poduczyć hiszpańskiego, znalazł prawdziwą rodzinę i ma Polaka, z którym pracuje w dwójce.

Spółeczeństwo

– Bywa, że jeden drugiemu wycina nożem odciski na stopach (trzeba to zrobić szybko, sam nie dasz rady), wyciąga kleszcze z pleców lub innych części ciała bardziej intymnych. Mam tu rodzinę. Jestem szczęśliwym człowiekiem.

W tym plutonie zebrali się przedstawiciele 30 krajów, jednak Polak znalazł Polaka.

Zbigniew Jaworski, 55 lat, pseudonim „Ojciec”

Pseudonim wymyśliłam Zbyszkowi ja, bo legionieści nie ujawniają prawdziwych.

– Mało spałem i nie jestem dobrym rozmówcą
– uprzedza od razu Zbyszek. O wojnie się dowiedział z telewizji w Irlandii. Mieszka tam od 23 lat.

– Od razu zrozumiałem, że to wojna. 3 marca sprzedałem dom w Polsce, 7 marca poszedłem na badanie kontrolne, bo miałem raka. Okazało się że wszystko dobrze i już od Dnia Kobiet jestem tutaj. Do plutonu międzynarodowego pomogli mi się zapisać ukraińscy znajomi z Żółkwi. Moje kwalifikacje zostały szybko zweryfikowane.

Spółeczeństwo

Zbigniew
Jaworski



Społeczeństwo

– Zadam ci to samo pytanie – mieszkasz w Irlandii, masz się dobrze, czy to twoja wojna?

– Uważam, że Putin zagraża również naszemu krajowi. A jeszcze mam syna Ukraińca i on jest w Mariupolu.

Milczymy. Zbyszek się odwraca, lecz widzę że ma w oczach łzy.

– *To były dawne dzieje – wraca do rozmowy – 20 lat temu. Ona studiowała w Warszawie, **ZAKOCHALIŚMY SIĘ W SOBIE.** Potem losy się potoczyły...*

Byłem w więzieniu, musiałem wyjechać z kraju. Od dawna mieszkam w Irlandii. Ona została w Kijowie. Teraz nie mam z nią kontaktu. Wiem, że syn Dymitr jest żołnierzem. Ma mój charakter.

Czy jest w Azowstalu? Wiem, że był. Ale nie mówmy o tym teraz – prosi. Znow się odwraca.

Zbyszek zna niemiecki, angielski, hiszpański, polski i rosyjski. Trochę podróżował po świecie.

Cieszy się, że w plutonie międzynarodowym znalazł rodzinę.

„Albo my pozabijamy ich wszystkich, albo ruscy przyjdą do Polski”

– Jestem konsultantem ochrony. I dla mnie to nie jest przygoda. Musimy przeciwstawić się złym ludziom. Nawet zwierzęta od nich cierpią (kiwa na psy obok). To psy uchodźcy. Przykleiły się tu do nas. Boją się ostrzałów. No cóż: albo my pozabijamy wszystkich ruskich, albo oni przyjdą do Polski. Rosja jasno deklaruje, że zagraża również Polsce.

Zbyszek nie ukrywa, że wielokrotnie strzelał wcześniej i do niego strzelano. „Może nie zawsze to było legalne”. Ale, zapewnia, teraz jest innym człowiekiem. Jest świadom tego, czego chce. Przeszedł szkolenie z obsługi FGM-148 Javelin.

– „Oni” siedzą za rzeką. Legioniści nie mogą „ich” na razie dosięgnąć, ale za dowódcą – zapewnia Zbyszek – pójdą do piekła.

Spółeczeństwo

– Chcemy atakować! – mówi Zbyszek. – Ukraińcy walczą jak natchnieni. A nas niepotrzebnie chronią. Czuję złość i bezsilność.

Kontrakt obcokrajowca w Siłach Zbrojnych Ukrainy jest prawie taki sam, jak ukraińskiego żołnierza. Dostaje się ubranie letnie, zimowe, dwie pary butów, broń i wypłatę w hrywnach. Jak na ukraińskie warunki, niemało. Różni ukraińskich ochotników i obcokrajowców tylko jeden punkt – obcokrajowcy mogą odejść w każdej chwili. – Ci, co tutaj zostali, nigdy z tego warunku nie skorzystają – zapewnia Zbyszek.

– Może tu nawet otworzę jakiś biznes po wojnie – marzy.

Karola nazywa Synkiem. A Rosjan, pokrakami.

– Wiadomo nie od dziś, że Rosjanie wysyłają na wojnę ludzi nieprzygotowanych fizycznie i mentalnie, niezdolnych do obsługi sprzętu, bez szkolenia. Potrafią tylko kryć ogniem z daleka. A my czekamy, aż podejną bliżej.

Podkreśla dobry kontakt z dowódcami. W plutonie międzynarodowym wszystkie wyższe funkcje

Społeczeństwo

obejmują Ukraińcy. Swoją drogą, świetnie mówiący po angielsku, który tu jest językiem międzynarodowym.

Zbyszek przyznaje, że czasami złość jest silniejsza od chęci życia. Przy tym całkiem racjonalnie zaznacza, że pluton potrzebuje pojazdów, które by się nadawały na rozbite frontowe drogi.

– Duch bojowy jest aż za mocny. Ale trafia się nam na zadania bojowe mercedes z 1978 roku. Bardzo dziękujemy za to wolontariuszom. Ale tak być nie powinno. Wiem, że

„Ukraina to kraj, który nie ma za wiele pieniędzy, że cały świat pomaga, ale
TRZEBA POMAGAĆ UKRAINIE BARDZIEJ.
My, żołnierze i pieszo pójdziemy! Jednak lepiej mieć na czym.

Wiecie, Rosjanie pokazywali nam dupę! Stoją na tamtym brzegu i się śmieją, że nie możemy ich dostać.

Szymon, 24 lat, dołącza do rozmowy przypadkowo.

– Co pani chce wiedzieć? To jest wojna każdego, każdej osoby, która wierzy w wolność i demokrację, wartości które wpajają nam, Polakom, od dziecka.

Szymon jest z Warszawy.

Nie chce się ujawniać, bo „to jest mała branża i może zostać rozpoznany”. Naciąga kominiarkę do zdjęcia, ubiera daszek z flagą Polski i potwierdza, że umie się posługiwać bronią.

Rakietowe uderzenie wspomina jako „przerażające przeżycie, ciężkie do opisanie”.

W zagrożenie dla Polski nie wierzy, „bo to już NATO”, lecz **WIERZY W OBOWIĄZEK POMOCY UKRAINIE**, obrony demokracji i wolności.

Wojna się nie skończy, jeśli ruskich odsuniemy tylko do granicy – uważa. – Bo ile nam tu zostało, 500 metrów? A dalej? Przecież wojna się nie skończy.

Spółeczeństwo

Szymon



<< SPIS TREŚCI

NASTĘPNY ARTYKUŁ >

Spółeczeństwo

Nie można spać spokojnie, póki mamy za sąsiada wariata! Ukraina otrzymuje dużo wsparcia, ale nie tak dużo jak powinna. Realnym celem jest stabilizacja granic i obrona Ukrainy z dobrą bronią. No i przewrót w Rosji, choć nie wiadomo, czy to możliwe – mówi.

Szymon, podobnie jak jego rodacy, planuje zostać na froncie do końca wojny. Zdaje sobie sprawę, że to może potrwać długo.

Z różnych krajów, z różnym doświadczeniem, różnymi językami... Jednostka łączy w sobie doświadczenie bojowe Afganistanu, Iraku, Libii, Syrii – jest to potężny koktajl przeciwko wrogowi – uważa dowódca Wolfhounds i wierzy w bezwzględne zwycięstwo. 



RANKING

200

NAJWIĘKSZYCH
POLSKICH FIRM



PARTNER
STRATEGICZNY



PARTNERZY
GŁÓWNI



Bank Polski



PARTNERZY



PERN



RANKING 200 wprost NAJWIĘKSZYCH POLSKICH FIRM

*W polskim biznesie po pandemii nie ma już śladu. W sumie 200 największych polskich firm wypracowało w zeszłym roku prawie **BI-LION ZŁOTYCH PRZYCHODÓW.***

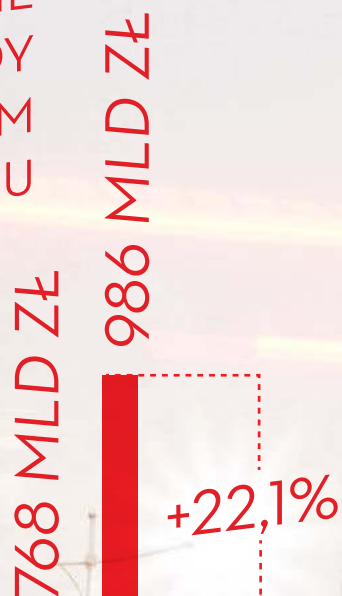


Tekst: **Szymon Krawiec**

Rok temu było bardzo źle. Polscy przedsiębiorcy, przeczołgani przez pandemię, lockdowny i zerwane łańcuchy dostaw, notowali spadki zysków, przychodów i wpływów z eksportu. Niektórzy sprzedawać nie mieli komu, bo pozamykano sklepy. Inni nie mieli, jak produkować, bo transporty z surowcami poutykały w portach i na granicach. Kolejni w ogóle wypadli z naszego zestawienia, bo mieli tak słabe wyniki finansowe, że nie łapali się nawet na ostatnie, dwusetne miejsce. Ale w tym roku los się dla wielu odwrócił.

Mamy rekord wszechczasów. Bazując na danych finansowych z 2021 roku 200 największych polskich firm zgromadziło w sumie ponad 986 mld zł przychodów. Dla porównania, w pandemicznym 2020 cała dwusetka wypracowała w sumie 768 mln zł, czyli o jedną piątą mniej. Ale to nie wszystko, bo pozytywnych niespodzianek jest więcej.

ŁĄCZNE
PRZYCHODY
FIRM
W RANKINGU



2020

2021

Podium żelaza

Pierwsze miejsce pozostaje bez zmian. Największą polską firmą jest PKN Orlen. I na państwowego giganta nie ma mocnych. W zeszłym roku spółka miała ponad 131 mld zł przychodów. Nie sposób sobie dzisiaj wyobrazić, żeby jakakolwiek inna firma w Polsce mogła mieć więcej. Dominacja Orlenu na naszej liście trwa od 2015 roku, kiedy ranking 200 opublikowaliśmy po raz pierwszy. Jedyna zmiana to coraz mniejsza różnica w przychodach między pierwszym Orlenem, a drugim na liście PGNiG. Jeszcze 7 lat temu przychody Orlenu były trzykrotnie większe niż te wypracowane przez gazowy koncern. Dzisiaj różnica nie jest nawet dwukrotna, bo PGNiG wypracował w zeszłym roku niecałe 70 mld zł. Ale dzisiaj takie porównania można w zasadzie wsadzić do jakiegoś notatniczka z finansowymi ciekawostkami, bo przecież niedługo Orlen, Lotos i PGNiG mają się ze sobą łączyć. Powstały na tych fundamentach nowy multienergetyczny koncern nie będzie miał konkurencji w żadnych rankin-

NAJWIĘKSZA
SPÓŁKA
VS. WSZYSTKIE
FIRMY
W DWUSETCE
„WPROST”
(PRZYCHÓD)

986 MLD ZŁ

PKN ORLEN 131 MLD ZŁ

13,3 %

gach największych firm w kraju. Może za to zadebiutować już w tych największych na świecie.

„*Patrząc z kolei na pierwszą dziesiątkę naszej dwusetki, to aż **DZIEWIĘĆ Z NICH TO SPÓŁKI SKARBU PAŃSTWA.** Wyjątkiem pozostaje wirtualny kantor Cinkciarz.pl,*

który choć notuje przychody większe niż miedziowy gigant KGHM, to zyski ma nadal symboliczne. Lepiej jest dalej, bo w kolejnych dziesiątkach dwusetki rządzą już firmy prywatne.

Wielkie powroty i wielkie spadki

W ubiegłorocznej edycji rankingu zabrakło wielu znanych polskich firm. Nie było Itaki, nie było Rainbow Tours, czyli dużych polskich biur podróży, które co roku wysyłały miliony Polaków na wakacje. W pandemicznym 2020 roku za bardzo nie miały kogo na wczasy wysyłać. Ale w tym roku Itaka i Rain-

ILE TRZEBA
BYŁO MIEĆ,
BY ZNALEŹĆ SIĘ
W STAWCE
(PRZYCHÓD)





bow zaliczyły spektakularny powrót, plasując się kolejno na 79. i 116. miejscu zestawienia. Polak na wakacjach był również głównym klientem polskich linii lotniczych Enter Air, których rok temu w 200 nie było. A w tym roku Enter na listę powrócił. Podobny comeback zaliczył OTCF. Pod tą tajemniczą nazwą kryje się znana polska marka odzieży sportowej 4F. Rok temu nie znalazła się na liście głównie ze względu na pozamykane sklepy w centrach handlowych, ale lockdown w końcu puścił, Polacy ruszyli na zakupy, a OTCF powrócił na 179. miejsce w rankingu.

Nie wszyscy jednak mieli tyle szczęścia, bo z rankingu wypadło 9 polskich firm. Głównie dlatego, że z każdym rokiem próg wejścia na listę bezlitośnie rośnie. W zeszłym roku, żeby znaleźć się w dwusetce, trzeba było mieć minimum 655 mln zł przychodów. W tym roku już o 80 mln zł więcej. To dlatego w rankingu zabrakło na przykład spółki Werner Kenkel, dużego producenta opakowań, którego właściciele – bracia Adam i Damian Kenkelowie, w zeszłym roku znaleźli się na 72. miejscu naszej listy 100 najbogac-



G2A ARENA

Centrum Wystawienniczo-Kongresowe
Województwa Podkarpackiego



Poznaj naszą przestrzeń
otwartą na Twój biznes

- * konferencje
- * koncerty
- * kongresy
- * targi
- * wystawy
- * gale
- * bankiety
- * imprezy okolicznościowe

**Zarezerwuj termin
na swój event!**

+48 790 707 384
+48 533 391 412
sprzedaz@g2aarena.pl
www.g2aarena.pl
Jasionka k. Rzeszowa



szych Polaków. W dwusetce zabrakło też dużej hurtowni opon Handlopex z Rzeszowa, jednej z największych piekarni w kraju, czyli spółki Inter Europol z Marek koło Warszawy. Nie ma domu maklerskiego X-Trade Brokers, hurtowni motoryzacyjnej Gordon spod Bydgoszczy, dystrybutora sadzy technicznej i kauczuku spółki Konimpex z Konina albo stawiającego bloki energetyczne Rafako. Jednak rynek próżni nie zna i miejsca po spadkowiczach zajęli debiutanci.

Awanse i debiuty

Co ciekawe, w rankingu pojawiło się kilka biznesów należących do najbogatszych Polek. Na 152. miejscu uplasowała się kontrolowana przez Teresę Mokrysz grupa Mokate od znanych kaw, herbat i słodkich dodatków z Ustronia. Kilka miejsc dalej, bo na 156. pozycji znalazł się Suempol Urszuli Siecińskiej, czyli jeden z największych producentów łososa wędzonego w naszej części Europy. A kilka numerów za nią pojawiła się Bioagra-Oil, producent biokomponentów do paliw należący do Barbary Komorowskiej,

WYGRYWAMY RAZEM!

17,7 **MLD ZŁ**

**przekazane
na polski
sport i kulturę.**

łączna kwota wsparcia od 1994 roku.

TOTALIZATOR SPORTOWY

**NAJWIĘKSZY MECENAS
SPORTU I KULTURY W POLSCE**



**TOTALIZATOR
SPORTOWY**

#WygrywamyRazem

eprasa.pl 638a65b3c9

którą bardziej można skojarzyć z powstałą zresztą od jej imienia i nazwiska znaną marką jogurtów Bakoma.

Najbogatsi panowie też znajdą na liście kilka nowych biznesów ze swoich portfeli. Jest spółka Correct-K należąca do Bogdana Kaczmarka, jednego z największych producentów mebli w Polsce. Jest Fakro Ryszarda Florka, czyli drugi największy producent okien dachowych na świecie.

W dwusetce pojawiła się też Grupa Wirtualna Polska kontrolowana przez **TRZECH TENORÓW POLSKIEGO INTERNETU**, czyli Michała Brańskiego, Krzysztofa Sierotę i Jacka Świderskiego,

którzy nieraz pojawiali się już na listach najbogatszych „Wprost”.

Oprócz debiutantów warto też się przyjrzeć starym bywalcom dwusetki, którzy w ciągu roku zaliczyli najbardziej spektakularne awanse. To bowiem pokazuje branże, które w ostatnim czasie dostały



Dołącz do nas!



enea.pl/kariera

największego biznesowego kopa w górę. Tak jest na przykład z sektorem handlowym, który po długich miesiącach pandemii nadrabia straty.

Dużo zyskały firmy z szeroko pojętej branży budowlanej. Produkcujący pokrycia dachowe Budmat awansował o 18 pozycji. A produkujący okna Okno-plast skoczył aż o 91 miejsc. Handlująca chemią budowlaną grupa 3W awansowała o 34 pozycje, a produkująca kleje i zaprawy łódzka Grupa Atlas uplasowała się już nie na 162 miejscu jak rok temu, tylko awansowała na 142 pozycję. I tak można by wymieniać długo. Lepiej niż przed rokiem radziła sobie branża transportowa, którą wcześniej uziemiła pandemia. Lepiej szło branży paliwowej. Urósł nie tylko wspomniany już Orlen, ale mniejsze prywatne spółki: Unimot czy Anwim.

Kapitał a narodowość

Chociaż w polskich mediach powstaje coraz więcej różnego rodzaju zestawień największych przedsiębiorstw, to ranking 200 największych polskich firm

MATERIAŁ
MARKETINGOWY



Dołącz do wielkiej sportowej drużyny. Jest nas już ponad **25 tysięcy**

Dobra Drużyna PZU to program wspierający aktywny i zdrowy tryb życia wśród dzieci i młodzieży szkolnej.
Kochasz sport? Dołącz do nas.

Dowiedz się więcej na dobradruzynapzu.pl





pozostaje wciąż tym jedynym. Głównie dlatego, że jest dzisiaj najpełniejszym obrazem polskiego biznesu. W pozostałych rankingach wielu firm po prostu nie ma. A co może jeszcze istotniejsze, w kontekście obecnej sytuacji za naszą wschodnią granicą, to w zestawieniu od siedmiu lat występują tylko i wyłącznie te przedsiębiorstwa, które są kontrolowane przez polskich właścicieli. Po pandemii wojna na Ukrainie raz jeszcze przypomniała nam wszystkim, że nieważne jest to, czy kapitał ma narodowość, ważne jest to jaką narodowość ma właściciel tego kapitału. I ma to znaczenie, czy pochodzi z Rosji, Niemiec, Węgier czy Polski.

200 największych polskich firm to preludium do cyklu rankingów, które „Wprost” opublikuje w najbliższych tygodniach. Po dwusetce przyjdzie czas na ranking Ambasadorów, czyli największych polskich eksporterów. A po nim pokażemy listę Gepardów, czyli najszybciej rozwijających się polskich firm. 



Miejsce	Nazwa spółki	Branża	Miejsce w ubiegłym roku	Awans/ Spadek
1	PKN Orlen	Paliwa i energia	1	bez zmian
2	Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo	Paliwa i energia	3	+1
3	PGE Polska Grupa Energetyczna	Energetyka	2	-1
4	Grupa Lotos	Paliwa i energia	7	+3
5	Cinkciarz.pl	Usługi finansowe	4	-1
6	KGHM Polska Miedź	Paliwa i energia	5	-1
7	Totalizator Sportowy	Gry i zakłady	20	+13
8	Tauron Polska Energia	Energetyka	8	bez zmian
9	PZU	Ubezpieczenia	6	-3
10	ENEA	Energetyka	9	-1
11	Grupa Azoty	Chemia	14	+3
12	Asseco Poland	Informatyka	12	bez zmian
13	LPP	Produkcja i sprzedaż odzieży	22	+9
14	Energa	Energetyka	11	-3
15	AB	Handel (RTV/AGD)	15	bez zmian
16	Dino Polska	Handel (sieć sklepów)	16	bez zmian
17	Cyfrowy Polsat	Media	13	-4
18	Inter Cars	Handel (części samochodowe)	18	bez zmian

Miejsce	Nazwa spółki	Branża	Miejsce w ubiegłym roku	Awans/ Spadek
19	Jastrzębska Spółka Węglowa	Górnictwo	27	+8
20	PKO BP	Banki	10	-10
21	Grupa Terg	Handel (sieć sklepów)	23	+2
22	Euro Net	Handel (sieć sklepów)	24	+2
23	Neuca	Dystrybucja leków	17	-6
24	Grupa PSB	Handel (materiały budowlane)	25	+1
25	Bank Pekao	Banki	19	-6
26	Unimot	Handel (paliwa)	37	+11
27	Anwim	Handel (paliwa)	38	+11
28	Polska Grupa Górnicza	Górnictwo	26	-2
29	CCC	Produkcja i sprzedaż obuwia	33	+4
30	PGL Lasy Państwowe	Leśnictwo	21	-9
31	Grupa PKP	Transport	42	+11
32	PGZ	Przemysł zbrojeniowy	NOWY	NOWY
33	Boryszew	Chemia	28	-5
34	Farmacol	Dystrybucja leków	30	-4
35	Maspex	Artykuły spożywcze (soki, przetwory, makarony)	34	-1
36	Mlekovita	Artykuły spożywcze (nabiał)	31	-5
37	Polmlek	Artykuły spożywcze (nabiał)	40	+3
38	Poczta Polska	Usługi pocztowe	32	-6
39	Synthos	Chemia	35	-4



Miejsce	Nazwa spółki	Branża	Miejsce w ubiegłym roku	Awans/ Spadek
40	Grupa Kęty	Przemysł metalowy	43	+3
41	Stalprodukt	Przemysł metalowy	45	+4
42	InPost	Usługi kurierskie	55	+13
43	Bank Pocztowy	Banki	NOWY	NOWY
44	Mlepol	Artykuły spożywcze (nabiał)	39	-5
45	PLL LOT	Transport	47	+2
46	STS	Zakłady bukmacherskie	46	bez zmian
47	Alior Bank	Banki	44	-3
48	PKP Cargo	Transport	41	-7
49	Cedrob	Artykuły spożywcze (mięso, wędliny)	29	-20
50	Polenergia	Energetyka	76	+26
51	Polpharma	Produkcja leków	48	-3
52	Ciech	Chemia	53	+1
53	Amica	Produkcja sprzętu AGD	50	-3
54	Polska Grupa Farmaceutyczna	Dystrybucja leków	36	-18
55	TZMO	Produkcja materiałów medycznych	52	-3
56	TVP	Media	51	-5
57	Grupa Azoty Zakłady Chemiczne Police	Chemia	52	-5
58	Zakłady Azotowe Puławy	Chemia	49	-9



Miejsce	Nazwa spółki	Branża	Miejsce w ubiegłym roku	Awans/ Spadek
59	Wipasz	Handel (produkty dla rolnictwa)	54	-5
60	Eko-Okna	Stolarka okienna	68	+8
61	Pruszyński	Produkcja pokryć dachowych	65	+4
62	Budmat Bogdan Więcek	Produkcja pokryć dachowych	80	+18
63	Cognor Holding	Handel (maszyny)	79	+16
64	Wielton	Produkcja naczep	75	+11
65	Krajowa Spółka Cukrowa	Artykuły spożywcze (cukier)	71	+6
66	Mirbud	Budownictwo	107	+41
67	Press Glass	Produkcja szyb zespolonych	128	+61
68	X-kom	Handel (sprzęt IT)	58	-10
69	Zespół Elektrowni Pątnów-Adamów-Konin	Energetyka	62	-7
70	Lubelski Węgiel Bogdanka	Górnictwo	74	+4
71	Action	Handel (sprzęt IT)	66	-5
72	Polimex Mostostal	Budownictwo	89	+17
73	Impel	Usługi (ochrona, sprzątanie)	61	-12
74	Auto Partner	Handel (części samochodowe)	NOWY	NOWY
75	Bowim	Handel (wyroby hutnicze)	111	+36
76	PPHU Specjał	Handel (FMCG)	67	-9
77	Cersanit	Ceramika sanitarna, wyposażenie łazienki	63	-14
78	Alumetal	Przemysł metalowy	131	+53



Miejsce	Nazwa spółki	Branża	Miejsce w ubiegłym roku	Awans/ Spadek
79	Itaka	Biuro podróży	NOWY	NOWY
80	Węglkokoks	Górnictwo	56	-24
81	Remontowa Holding	Przemysł stoczniowy	60	-21
82	Gobarto	Artykuły spożywcze (wieprzowina)	70	-12
83	Neonet	Handel (sieć sklepów)	69	-14
84	POLOmarket	Handel (sieć sklepów)	57	-27
85	Chemirol	Handel (produkty dla rolnictwa)	77	-8
86	Eniq	Energetyka	95	+9
87	Agata Meble	Handel (sieć sklepów)	72	-15
88	Plichta	Handel (samochody)	88	bez zmian
89	Agrolok	Handel (produkty dla rolnictwa)	78	-11
90	Selena FM	Chemia budowlana	98	+8
91	Komputronik	Handel (sprzęt IT)	87	-4
92	Mercator Medical	Produkcja materiałów medycznych	73	-19
93	Grupa Nowy Styl	Produkcja mebli	81	-12
94	Konsorcjum Stali	Dystrybucja i przetwórstwo stali	82	-12
95	Unibep	Budownictwo	83	-12
96	Atal	Budownictwo	115	+19
97	Fermy Drobiu Woźniak	Artykuły spożywcze (jaja)	91	-6
98	Przewozy Regionalne	Transport	93	-5



Miejsce	Nazwa spółki	Branża	Miejsce w ubiegłym roku	Awans/ Spadek
99	Comarch	IT	92	-7
100	Hurtap	Dystrybucja leków	84	-16
101	Oponeo.pl	Handel (opony)	130	+29
102	OSM Piątnica	Artykuły spożywcze (nabiał)	94	-8
103	PDF Slawex	Dystrybucja leków	100	-3
104	Adamed	Produkcja leków	103	bez zmian
105	Ampol-Merol	Handel (produkty dla rolnictwa)	106	+1
106	Moto-Profil	Handel (części samochodowe)	96	-10
107	Fakro	Stolarka okienna	NOWY	NOWY
108	Oknoplast	Stolarka okienna	199	+91
109	PERN	Logistyka	99	-10
110	OSM Łowicz	Artykuły spożywcze (nabiał)	114	+4
111	Forte	Produkcja mebli	117	+6
112	Mennica Polska	Przemysł metalowy	149	+37
113	Citronex	Artykuły spożywcze (owoce, warzywa)	102	-11
114	Graal	Artykuły spożywcze (ryby)	118	+4
115	Netia	Telekomunikacja	104	-11
116	Rainbow Tours	Biuro podróży	NOWY	NOWY
117	Getin Noble Bank	Banki	85	-32
118	PT Dystrybucja	Handel (FMCG)	86	-32
119	Dekpol	Budownictwo	135	+16

Miejsce	Nazwa spółki	Branża	Miejsce w ubiegłym roku	Awans/ Spadek
120	CORRECT – K. Błaszczuk i Wspólnicy	Produkcja mebli	NOWY	NOWY
121	GT Group Tomaszek	Handel (sieć sklepów)	108	-13
122	Black Red White	Produkcja mebli	120	-2
123	PGD Polska	Handel (kosmetyki, chemia)	109	-14
124	Zarmen	Urządzenia elektroenergetyczne	90	-34
125	Tarczyński	Artykuły spożywcze (wędliny)	138	+13
126	Osadkowski	Handel (produkty dla rolnictwa)	113	-13
127	Kruk	Windykacja	119	-8
128	Komagra	Artykuły spożywcze (olej rzepakowy)	123	-5
129	Sanok Rubber Company	Produkcja opon	143	+14
130	Kolporter	Handel (prasa)	112	-18
131	Colian	Artykuły spożywcze (słodycze)	121	-10
132	3W Dystrybucja Budowlana	Handel (chemia budowlana)	166	+34
133	Spółdzielnia Obrotu Towarowego Przemysłu Mleczarskiego	Artykuły spożywcze (nabiał)	124	-9
134	Sobiesław Zasada Automotive	Handel (samochody)	125	-9
135	Zakład Przemysłu Mięsnego Biernacki	Artykuły spożywcze (mięso, wędliny)	150	+15



Miejsce	Nazwa spółki	Branża	Miejsce w ubiegłym roku	Awans/ Spadek
136	Torpol	Budownictwo	97	-39
137	Enter Air	Transport	NOWY	NOWY
138	Zakłady Mięsne Skiba	Artykuły spożywcze (mięso, wędliny)	141	+3
139	Mirosław Wróbel	Handel (samochody)	147	+8
140	Cefarm	Dystrybucja leków	116	-24
141	Com40	Produkcja mebli	105	-36
142	Grupa Atlas	Chemia budowlana	162	+20
143	VRG	Produkcja i sprzedaż odzieży	163	+20
144	TIM	Handel (osprzęt elektryczny)	129	-15
145	Drutex	Stolarka okienna	132	-13
146	Famur	Maszyny dla górnictwa	122	-24
147	PHU Agro-As	Handel (produkty dla rolnictwa)	192	+45
148	Iglotex	Artykuły spożywcze (mrożonki)	135	-13
149	Solid Security	Usługi (ochrona)	148	-1
150	Barter	Handel (gaz LPG)	126	-24
151	Rawlplug	Produkcja materiałów budowlanych	175	+24
152	Mokate	Artykuły spożywcze (kawy, herbaty)	NOWY	NOWY
153	Grupa Morele	E-commerce	137	-16
154	Ergis	Produkcja opakowań	176	+22

155	Koleje Mazowieckie	Transport	159	+4
156	Suempol	Artykuły spożywcze (ryby)	NOWY	NOWY
157	Organizacja Polskich Dystrybutorów Farmaceutycznych	Dystrybucja leków	144	-13
158	Van Pur	Artykuły spożywcze (piwo)	145	-13
159	Barlinek	Produkcja i sprzedaż podłóg	146	-13
160	Agora	Media	167	+7
161	Bioagra Oil	Produkcja biokomponentów	NOWY	NOWY
162	Grupa SBS	Handel (sieć sklepów)	NOWY	NOWY
163	IDS-Bud	Budownictwo	151	-12
164	Apator	Przemysł elektromaszynowy	152	-12
165	Duda-Cars	Handel (samochody)	153	-12
166	Miejskie Zakłady Autobusowe Warszawa	Transport	154	-12
167	Pol-Oil Corporation	Handel (paliwa)	142	-25
168	Newag	Przemysł elektromaszynowy	101	-67
169	Przedsiębiorstwo Wielobranżowe Pieprzyk	Handel (paliwa)	155	-14
170	Frega Frejowski, Garbol	Handel (FCMG)	NOWY	NOWY
171	PPH Standard	Handel (wyroby chemiczne)	156	-15
172	Indykpol	Artykuły spożywcze (mięso, wędliny)	139	-33
173	CD Projekt	Produkcja gier wideo	64	-109
174	Pronar	Handel (maszyny rolnicze)	179	+5
175	Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Kole	Artykuły spożywcze (nabiał)	177	+2

Miejsce	Nazwa spółki	Branża	Miejsce w ubiegłym roku	Awans/ Spadek
176	Agrosimex	Handel (produkty dla rolnictwa)	191	+15
177	Wirtualna Polska Holding	Media	NOWY	NOWY
178	Aflofarm Farmacja	Produkcja leków	169	-9
179	OTCF	Produkcja i sprzedaż odzieży	NOWY	NOWY
180	OT Logistics	Logistyka	164	-16
181	USP ZDROWIE	Produkcja leków	165	-16
182	ZUE	Infrastruktura miejska	140	-42
183	Martes Sport	Handel (sieć sklepów)	133	-50
184	Ferro	Ceramika sanitarna, wyposażenie łazienki	NOWY	NOWY
185	Stelmet	Przemysł drzewny	186	+1
186	Comp	Informatyka	185	bez zmian
187	ZPUE	Przemysł elektromaszynowy	188	+1
188	PUT Intercor	Budownictwo	127	-61
189	Fabryka Farb i Lakierów Śnieżka	Chemia	170	-19
190	Stanchem	Handel (metale, surowce ściernie)	174	-16
191	Zakłady Mięsne Łuków	Artykuły spożywcze (mięso, wędliny)	196	+5
192	Delko	Handel (kosmetyki, wyroby chemiczne)	171	-21

Miejsce	Nazwa spółki	Branża	Miejsce w ubiegłym roku	Awans/ Spadek
193	Vectra	Telekomunikacja	168	-25
194	Mostostal Zabrze	Budownictwo	NOWY	NOWY
195	Petrojet	Handel (paliwa)	161	-34
196	Polmax	Handel (paliwa)	134	-62
197	Bramy Wiśniowski	Producent bram	200	+3
198	Polska Wytwórnia Papierów Wartościowych	Poligrafia	180	-18
199	Opoltrans	Transport	181	-18
200	Zakład Mięсны Wierzejki	Artykuły spożywcze (mięso, wędliny)	189	-11

RANKING 200 wprost NAJWIĘKSZYCH POLSKICH FIRM

© Wszelkie prawa zastrzeżone



Grupa Azoty to zdecydowany lider w Polsce i jedna z kluczowych grup kapitałowych branży nawozowo-chemicznej w Europie.

Grupa Azoty jest silnie zakorzeniona w regionach, w których zlokalizowane są jej zakłady produkcyjne.

Wsparcie dla lokalnych społeczności to jeden z fundamentów strategii zrównoważonego rozwoju Grupy Azoty.

grupaazoty.com





Fot. GOLDBECK SOLAR

PKO BANK POLSKI WSPIERA BIZNES

PKO Bank Polski angażuje się w wiele przedsięwzięć ważnych dla polskiej gospodarki. Wspiera między innymi firmy w realizacji strategicznych projektów inwestycyjnych.

OFERUJE DORADZTWO PRZY DOBORZE FORM FINANSOWANIA ORAZ ROZWIĄZANIA DOPASOWANE DO POTRZEB FIRM. *W ofercie największego polskiego banku są także produkty i usługi leasingowe i faktoringowe.*

Tekst: **Jan Matura**

Trwająca dwa lata pandemia spowodowała zakłócenia w łańcuchu dostaw, co dla wielu firm oznaczało wyzwania związane z zarządzaniem płynnością i kapitałem obrotowym. Także rok 2022 jest nie jest łatwy dla przemysłu i gospodarki. Ciągłe jeszcze żyjemy w cieniu pandemii i odczuwamy jej skutki, a niepewność



potęguje konflikt zbrojny za naszą wschodnią granicą. Zwłaszcza w takich czasach firmy potrzebują solidnego i sprawdzonego bankowego partnera, który zapewni im nie tylko kompleksowe doradztwo, ale także zaoferuje skrojone na miarę usługi finansowe.

Rozwój przedsiębiorstw dzięki wsparciu PKO Banku Polskiego

PKO Bank Polski niezmiennie chce wspierać przedsiębiorców z różnych sektorów jako ich bank pierwszego wyboru i sprawdzony partner, co jest ważne szczególnie w trudnych czasach. Dzięki takiemu wsparciu polskie przedsiębiorstwa są odporne na zawirowania rynkowe. Potwierdzają to kolejne edycje Rankingu 200 największych polskich przedsiębiorstw. Firmy mimo zmiennego otoczenia ekonomicznego rozwijają się, inwestują, realizują innowacyjne projekty.

– PKO Bank Polski jako największy polski bank dla korporacji i biznesu wspiera najważniejsze



przedsięwzięcia inwestycyjne w krajowej gospodarce. Bierzemy udział zarówno w projektach konsorcjalnych, jak i samodzielnie finansujemy kluczowe inwestycje, współtworząc polską infrastrukturę i poprawiając jakość życia obywateli. Zapewniamy dogodne i elastyczne formy finansowania, biorąc pod uwagę indywidualne potrzeby każdego z naszych kontrahentów. Dzięki doświadczeniu, wiedzy i wsłuchiwaniu się w potrzeby klientów PKO Bank Polski każdego dnia wspomaga rozwój polskiej gospodarki – mówi Iwona Duda, prezes zarządu PKO Banku Polskiego.

Ponad 1 mld zł na „zielone projekty”

PKO Bank Polski finansuje między odnawialne źródła energii (OZE) i angażuje się w dekarbonizację polskiego systemu energetycznego. W roku 2021 Grupa PKO Banku Polskiego udzieliła finansowania dla projektów w zakresie transformacji energetycznej, których łączna wartość przekroczyła 1 mld zł. Zainteresowanie finansowaniem zielonych projek-

tów będzie rosło, a sankcje, którymi zostały objęte surowce z Rosji, przyczynią się do przyspieszenia dekarbonizacji. Większość aktualnie realizowanych projektów z segmentu OZE to farmy wiatrowe i fotowoltaiczne.

„Jednym z nich, współfinansowanym przez PKO Bank Polski, jest budowa **NAJWIĘKSZEJ FARMY FOTOWOLTAICZNEJ W POLSCE** i w naszej części Europy.

To Farma Zwartowo zlokalizowana na Pomorzu, w powiecie wejherowskim, o powierzchni 300 ha. Zostanie wybudowana przez niemiecką firmę Goldbeck Solar we współpracy z polską spółką Respect Energy.

Docelowo będzie dostarczała zieloną energię do około 153 tysięcy gospodarstw domowych. Kwota finansowania kolejnej fazy inwestycji ma wartość 635 mln zł. W lutym ubiegłego roku bank w konsor-

cjum z dwoma innymi instytucjami podpisał umowę o wartości 479 mln zł (105 mln euro) na sfinansowanie portfela OZE należącego do Qair, niezależnego producenta energii odnawialnej. Finansowanie zostanie przeznaczone na budowę czterech projektów wiatrowych i 29 projektów fotowoltaicznych o łącznej mocy 106 MW.

Troska o bezpieczeństwo energetyczne

W marcu ubiegłego roku PKO Bank Polski znalazł się w konsorcjum banków, które udzieliły kredytu inwestycyjnego o wartości 138 mln zł spółce PAK PCE Fotowoltaika, należącej do Zespołu Elektrowni Pątnów-Adamów-Konin. Kredyt sfinansował budowę farmy fotowoltaicznej o mocy zainstalowanej 70 MWp. Inwestycja realizowana jest na zrekultywowanym terenie po odkrywkowej eksploatacji węgla brunatnego. Będzie to jedna z największych i jednocześnie jedna z kilku w Polsce farm fotowoltaicznych finansowanych w oparciu o długoterminową umowę dostawy energii PPA.



Natomiast w grudniu 2021 roku PKO Bank Polski podpisał z firmą z grupy VSB umowę na finansowanie projektu Parku Wiatrowego Baranów-Rychtal. W jego ramach zainstalowanych zostanie 11 turbin wiatrowych o łącznej mocy 42,6 megawatów. Uruchomienie farmy jest planowane na 2023 rok. Kwota finansowania to 228,6 mln zł.

Również w grudniu 2021 roku PKO Bank Polski w ramach konsorcjum banków podpisał z firmą z grupy Polenergia umowę na finansowanie projektu Farmy Wiatrowej Grabowo. Inwestycja dotyczy zainstalowania 20 turbin wiatrowych o łącznej mocy 44 megawatów. Uruchomienie farmy jest planowane na IV kwartał 2023 roku. Kwota finansowania to 216 mln zł, w tym udział PKO Bank Polskiego to 72 mln zł.

Projekty te, zwłaszcza przeznaczone na ich realizację kwoty, wyraźnie wskazują, jak ważne dla banku jest wsparcie zielonej transformacji polskiej gospodarki, a także troska o bezpieczeństwo energetyczne i korzyści dla przyszłych pokoleń.

Finansowanie projektów inwestycyjnych

Od lat PKO Bank Polski wspiera klientów z różnych branż w realizacji strategicznych projektów inwestycyjnych.

„Podstawą współpracy z klientami biznesowymi oprócz specjalistycznego doradztwa jest **BANKOWOŚĆ TRANSAKCYJNA.**

Obejmuje ona takie produkty jak bankowość internetowa i aplikacja mobilna, karty płatnicze, systemy identyfikacji płatności masowych, rachunki skonsolidowane, przelewy płacowe czy rozwiązania wspierające obrót gotówką.

– Dla naszych klientów angażujemy najlepszych specjalistów w zakresie finansowania inwestycji, handlu i kapitału obrotowego. Doradzamy finansowo transakcyjnie przy fuzjach oraz przejęciach. Nasi klienci cenią nowoczesną bankowość interne-



tową iPKO biznes, kompleksową ofertę produktów z zakresu cash management, a także innowacyjne rozwiązania technologiczne – mówi Marcin Eckert, wiceprezes zarządu PKO Banku Polskiego nadzorujący Obszar Bankowości Korporacyjnej i Inwestycyjnej.

Przykładem takiej działalności może być jedna z bardziej znaczących transakcji na rynku spożywczym. PKO Bank Polski znalazł się w konsorcjum banków, które udzieliły kredytu o wartości 2,8 mld zł Grupie Maspex, jednemu z największych producentów i dystrybutorów produktów spożywczych w Polsce i Europie Środkowo-Wschodniej. Udział PKO Banku Polskiego to 875 mln zł. Finansowanie zostało przeznaczone na nabycie spółek CEDC International i B2B Wine & Spirits, które są największym importere zagranicznych alkoholi na polskim rynku. Tym samym producent między innymi wódki „Żubrówka” znów znalazł się w polskich rękach.

PKO Bank Polski współfinansuje także kredyt, który umożliwia dynamiczny rozwój i ekspansję



zagraniczną największego polskiego producenta rowerów – KROSS. Dzięki finansowaniu konsorcjalnemu o łącznej wartości 460 mln zł (udział PKO Banku Polskiego to 230 mln zł) spółka może dalej rozwijać działalność e-commerce, budować własną sieć sprzedaży w większych miastach oraz rozszerzać eksport produktów. Dzięki temu umacnia swoją pozycję lidera branży rowerowej w Europie Środkowo-Wschodniej.

PKO Bank Polski także za granicą

Bank posiada w swojej ofercie produkty wspierające ekspansję zagraniczną, takie jak akredytywy oraz gwarancje i inkasa, które zabezpieczają transakcje biznesowe. W ramach tych działań uruchomiono zagraniczne oddziały korporacyjne w Czechach, Niemczech i na Słowacji, wkrótce powstanie także oddział w Rumunii. W ich ofercie znajduje się pełna paleta usług i produktów dla klientów korporacyjnych. Obejmuje ona między innymi bankowość transakcyjną (w tym międzynarodowy cash pooling),

bankowość elektroniczną, produkty skarbowe, trade finance czy kredyty korporacyjne.

PKO Bank Polski jest niekwestionowanym liderem polskiego sektora bankowego, a jego aktywa po I kwartale 2022 roku wzrosły o 9,6 procent w stosunku do roku poprzedniego i wyniosły 422 mld zł.

 *Obsługuje 11,3 mln klientów indywidualnych, **600 TYSIĘCY POLSKICH FIRM**, a także budżety około 280 samorządów, w tym województw i miast wojewódzkich*

Dzięki rozwojowi narzędzi cyfrowych, w tym aplikacji IKO, która ma już 6,4 miliona aktywnych użytkowników, PKO Bank Polski jest najbardziej mobilnym bankiem w Polsce.

PKO Bank Polski otrzymał sześć razy z rzędu prestiżowy tytuł „Bank of the Year in Poland”, przyznawany przez brytyjski miesięcznik „The Banker” należący do grupy Financial Times. PKO Bank Polski jest



również jednym z najodporniejszych banków w Europie na negatywne scenariusze makroekonomiczne, co potwierdziły europejskie testy warunków skrajnych. W testach przeprowadzonych przez Europejski Urząd Nadzoru Bankowego przy udziale Komisji Nadzoru Finansowego uczestniczyło 50 największych banków z Europy. 



ODJECHANE RATY 0%

Teraz za OC/AC zapłacisz
w 4 ratach



Bank Polski
dzień dobry

PKO Bank Polski działa jako agent ubezpieczeniowy. Organizatorem promocji „Ubezpiecz auto na raty” jest bank. Promocja trwa do 30.06.2022 r. Płatność składki ubezpieczeniowej w ratach nie wiąże się z dodatkowymi kosztami. Szczegóły i warunki promocji w regulaminie.

www.pkobp.pl, infolinia: 800 302 302 brak opłat dla numerów krajowych na terenie kraju;
w pozostałych przypadkach opłata zgodna z taryfą operatora, +48 81 535 60 60 opłata zgodna z taryfą operatora



Fot. Materiały prasowe

MLECZNA DROGA DO SUKCESU

*Polmlek jest przykładem firmy, której siła tkwi w nieustannym rozwoju. Dzięki przemysłanym przejęciom mniejszych graczy **MA SZANSE STAĆ SIĘ WKRÓTCE LIDEREM POLSKIEGO RYNKU MLECZARSKIEGO** i umocnić pozycję naszych rolników.*

Tekst: **Iwona Wawska**

Istniejąca niemal od 30 lat Grupa Kapitałowa Polmlek jest największą prywatną firmą mleczarską ze 100-proc. polskim kapitałem, od 2009 roku niezmiennie w pierwszej trójce największych firm z tej branży w kraju. W 2021 roku założony przez Andrzeja Grabowskiego i Jerzego Boruckiego Polmlek, którego wartość jest szacowana obecnie na 2,318 mld zł, odnotował przychód w wysokości 5,7



mld zł. Był to zarazem spektakularny wzrost w stosunku do lat poprzednich (ok. 31 proc. rok do roku). Przychód za rok 2022 szacowany jest na poziomie ok. 9 mld zł.

Budowanie grupy

Strategia firmy opiera się na sukcesywnej akwizycji kolejnych podmiotów w celu stworzenia jednej z największej w Polsce grupy produkującej doskonałej jakości żywność. Działania te pozwalają na dywersyfikację produkcji – wyspecjalizowanie poszczególnych zakładów w wytwarzaniu konkretnego asortymentu, a co za tym idzie, większą wydajność, zapewnienie powtarzalnej i wysokiej jakości produkcji, usprawnienie procesów logistycznych i skrócenie łańcucha dostaw, co zwiększa konkurencyjność firmy i umożliwia ekspansję na rynki zagraniczne – firma eksportuje swoje wyroby niemal do stu krajów na całym świecie.

Skuteczność tych działań znalazła potwierdzenie podczas pandemii. Polmlek mimo znacznego ogra-



niczenia zamówień, szczególnie z sektora HoReCa (hotele, restauracje, gastronomia), nie zmniejszył produkcji ani ilości mleka skupowanego od rolników z ponad 8 tys. gospodarstw. Dzięki temu, że Polmlek produkuje cały asortyment mleczarski, możliwe było zastąpienie produktów w danym momencie trudno zbywalnych artykułami pierwszej potrzeby, np. z długim terminem ważności, takimi jak mleko UHT. Pozwoliło to także uniknąć zwolnień pracowników.

Akwizycje i przejęcia

Grupa Kapitałowa Polmlek skupia obecnie kilkanaście podmiotów z branży przetwórstwa mlecznego oraz produkcji soków i napojów. Wśród marek, które dołączyły do portfolio firmy na przestrzeni lat, są m. in. Fortuna, Lacpol oraz CEKO. Trwa także proces przejęcia spółki Jagr, uznanego producenta masła i produktów przeznaczonych dla kanału HoReCa.

Za zakup udziałów Rolmleczu oraz przejęcie pakietu kontrolnego nad Lacpołem Polmlek otrzy-



Fot. Materiały prasowe

mał podczas XII Forum Rynku Spożywczego i Handlu nagrodę w kategorii Wydarzenie Rynku Spożywczego 2019. Było to największe przejęcie w historii polskiego mleczarstwa. Firma uruchomiła także w 2017 roku pierwszą w Polsce i największą w Europie Środkowej proszkownię koncentratu biał-

ka serwatkowego i laktozy oraz innowacyjną linię suszarni rozpyłowej pochodnych serwatki.

„Z kolei dzięki przejęciu CEKO portfolio grupy wzbogaciło się **O SERY PREMIUM**

– Marka Sery z Goliszewa to produkty, jakich nie ma w swojej ofercie konkurencja. Są to sery długo dojrzewające typu szwajcarskiego, inspirowane tradycyjnymi recepturami i dostosowane do oczekiwań polskiego konsumenta. Na szczególną uwagę zasługują lekko słodkie sery z oczkami: Antek, Boryna, Jagna i Dobrodziej, ser wiedeński ricotta, mimmolle, ser maślany, a także Zbójnik – ser w typie oscypka, wędzony w dymie olchowym, inspirowany włoską tradycją serów wyrabianych w górach.

– To prawdziwe perełki w ofercie – mówi Joanna Kołodyńska, dyrektor marketingu Grupy Polmlek. – Sery są produkowane według tradycyjnych receptur przekazywanych z pokolenia na pokolenie, i to



dosłownie. Właśnie teraz na emeryturę odchodzi serowar, który przekazał swój fach potomkowi. Teraz syn będzie naszym głównym serowarem w Goliszewie – dodaje. Warto dodać, że produkowane przez Polmlek sery mozzarella podbiły rynki krajów amerykańskich i arabskich.

Fortuna i produkty dla wegan

W kolejnym zakładzie produkcyjnym Grupy Polmlek, dysponującym własnym ujęciem wody mineralnej w Tymienicach i ponad setką stałych dostawców wysokiej jakości owoców i warzyw, każdej doby z taśmy zjeżdża ok. miliona gotowych soków, nektarów i napojów niegazowanych Fortuna. Oprócz produktów z długą tradycją, takich jak choćby soki marchwiowe Karotka, w ofercie Fortuny pojawiają się modne nowości, np. nowe warianty smakowe soków Pysio i świetnie przyjęte przez rynek mleczno-owocowe z dodatkiem płatków owsianych napoje Breakfast. Produkty z logo marki były wielokrotnie nagradzane, wśród ostat-

GRUPA POLMLEK

w liczbach



12
zakładów
produkcyjnych



100%
polskiego kapitału

93

linie
produkcyjne



100

polskich dostawców
warzyw i owoców



3700

zatrudnionych
wykwalifikowanych
pracowników



1 mln

sztuk soków/
napojów/nektarów
dziennie



4,5 mln L

dzienny przerób mleka w litrach



8200

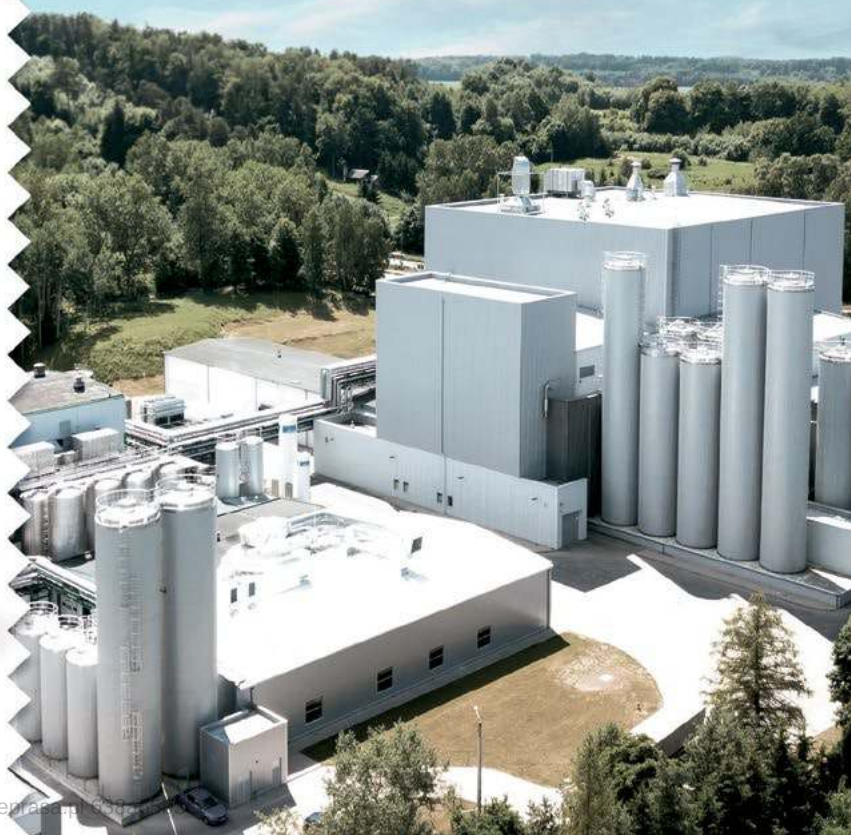
polskich gospodarstw rolnych
współpracujących stale
z Grupą Polmlek (dostawcy mleka,
warzyw i owoców)



www.polmlek.com



GRUPA POLMLEK





nich wyróżnień są m.in. tytuły Dobra Marka 2020 oraz Marka Dekady.

Firma stawia także na produkty ekologiczne oraz wegańskie. W 2020 roku była pierwszym polskim producentem napojów alternatywnych. – To był nasz ukłon w stronę konsumentów. W naszej ofercie znajdują się zarówno ekologiczne przetwory mleczne, jak i wegańskie napoje roślinne, desery na bazie mleczka kokosowego oraz owsianego. Planujemy rozwijać tę ważną gałąź rynku i szukamy odpowiednich partnerów do współpracy – mówi Joanna Kołodyńska.

Baza hotelowa

W skład Grupy Polmlek wchodzi również hotele usytuowane w Jastrzębiej Górze, Krynicy-Zdroju, Giżycu i Gniewie. Hotel Zamek Gniew oraz St. Bruno w Giżycu to obiekty historyczne. Zostały odrestaurowane i dzięki mecenatowi właścicieli Grupy poza funkcją ekskluzywnego hotelu z zapleczem gastronomicznym, centrum konferencyjnym, zespołem



rekreacyjnym i spa oferują liczne atrakcje turystyczne, rekonstrukcje historycznych wydarzeń i turnieje rycerskie.

Cel: zrównoważony rozwój

Ważną pozycję w budżecie Grupy Polmlek zajmują inwestycje mające na celu zrównoważony rozwój.

Fot. Materiały prasowe

Przejmowane zakłady podlegają modernizacji, tak by były jak najbardziej neutralne dla środowiska i samowystarczalne pod względem zużycia energii. Są wyposażane w fotowoltaikę i kogenerację gazową. Wytwarzana w ten sposób energia na potrzeby własne zakładu oraz ciepło wykorzystywane w procesach technologicznych pokrywają 65 proc. zapotrzebowania na energię elektryczną.

”*W zakładach funkcjonuje także **ZAMKNIĘTY OBIEG WODY**, który pozwala zaoszczędzić miliony litrów dziennie. Zostały także zmodernizowane oczyszczalnie.*

Potwierdzają to białe certyfikaty, czyli świadectwa efektywności energetycznej.

Z kolei w największym zakładzie Grupy Polmlek w Lidzbarku Warmińskim trwają badania nad wykorzystaniem i przetwarzaniem mleka w całości – tak by przetwórstwo tego surowca nie wiązało się z



powstawaniem odpadów, które trzeba utylizować. Obecnie Polmlek przetwarza 4,5 mln litrów mleka i 5,2 mln litrów serwatki na dobę.

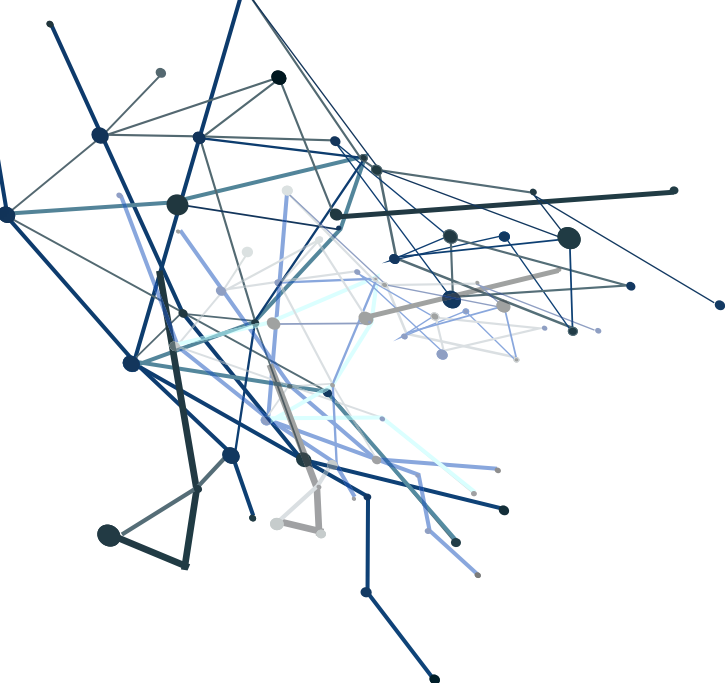
Zmiany dotyczą także opakowań. Korki do kartonów soków Fortuna wytwarzane są z plastiku produkowanego z trzciny cukrowej, a ta, rosnąc, przyczynia się do redukcji dwutlenku węgla. Aż 83 proc. kartonu do soków i napojów jest obecnie pochodzenia roślinnego – to prawie trzykrotnie mniej plastiku niż w opakowaniu tradycyjnym. Zmiana dotyczy także opakowań zbiorczych, które są produkowane z szarego kartonu z nadrukami w jednym kolorze.

Konsolidacja szansą dla mleczarstwa

Zarząd Polmleku podkreśla, że w obecnych czasach benefity związane z konsolidacją firm czerpią obie strony. Utrzymanie rentowności małego przedsiębiorstwa w związku z ogromną inflacją, trudnościami w pozyskiwaniu surowców spożywczych i materiałów opakowaniowych, a także utrudnieniami w łańcuchach dostaw, jest najlepszym rozwiązaniem dla



mniejszych podmiotów. Stabilnie działająca grupa kapitałowa jest mniej narażona na ryzyko, jakie niosą aktualne wydarzenia i zjawiska, takie jak pandemia, wojna w Ukrainie, kryzys klimatyczny oraz stale rosnące koszty prowadzenia działalności. Ponadto właściciele Grupy Polmlek widzą w konsolidacji szansę na wzmocnienie polskiego mleczarstwa oraz stabilizację sytuacji polskich hodowców i dostawców mleka. 



Agencja Rozwoju Przemysłu S.A.

oferuje **POŻYCZKĘ ANTYINFLACYJNĄ**

dla Małych i Średnich Przedsiębiorstw

z gwarancją Europejskiego Funduszu Gwarancyjnego



ARP S.A.
ul. Nowy Świat 6/12
00-400 Warszawa



www.arp.pl/pl/dla-biznesu/finansowanie





Fot. Shutterstock

LITERA PRAWA I INTERES SPRAWIEDLIWOŚCI

*Sąd Okręgowy w Słupsku **UNIEWAŻNIŁ UMO-
WĘ KREDYTU FRANKOWEGO**. Wyrok wydał sę-
dzia, który w tym samym banku miał kredyt
frankowy.*



Tekst: **Mariusz Kowalewski**

Sąd Najwyższy zajmował się sprawą sędziego ze Słupska, który wydał wyrok unieważniający kredyt frankowy. Podczas rozprawy sędzia przyznał, że też ma kredyt frankowy w pozwanym banku. Mimo to nie wyłączył się z prowadzenia sprawy.

Oświadczenie i zaskarżenie

Złożył tylko oświadczenie. Na tej podstawie pełnomocnik banku wnioskował o wyłączenie sędziego. Ale sąd uznał, że taki wniosek jest niezasadny, a sędzia gwarantuje, że sprawa będzie prowadzona bezstronnie. Finalnie sędzia wydał wyrok, który unieważniał umowę kredytową.

Bank decyzję zaskarżył, przypominając historię sędziego i jego kredytu. Sprawa trafiła do Sądu Apelacyjnego w Gdańsku. Ten z kolei zapytał Sąd Najwyższy: czy sędzia wydający wyrok w pierwszej instancji powinien być wyłączony z mocy prawa?

Czy to, że **SĘDZIA MA KREDYT W POWIĄZANYM BANKU** może „wywołać uzasadnioną wątpliwość co do bezstronności sędziego w danej sprawie”?

Sąd Najwyższy w podjętej uchwale stwierdził, że: „sędzia, który zawarł z bankiem, będącym stroną

postępowania umowę kredytu hipotecznego denominowanego lub indeksowanego we frankach szwajcarskich, nie jest z tej przyczyny wyłączony z mocy ustawy w sprawie, której przedmiotem są roszczenia związane z taką umową zawartą przez ten bank z innym podmiotem”.

W przypadku drugiego pytania Sąd Najwyższy odmówił wydania uchwały. Innymi słowy sędzia miał pełne prawo wydać wyrok w sprawie banku w którym sam też miał kredyt.

– Oczywiście jest, że sędzia nie jest wyłączany w takiej sprawie z mocy prawa. Art. 48 ust. Kodeksu postępowania cywilnego wymienia przesłanki, kiedy następuje wyłączenie sędziego. Kredytu tam nie ma – mówi mecenas Jacek Czabański.

Kodeks nie przewidzi

Zdaniem adwokata zupełnie inaczej sytuacja wygląda w przypadku drugiego pytania w sprawie, którego Sąd Najwyższy odmówił podjęcia uchwały.

– Pytanie dotyczyło wszystkich innych sytuacji, które nie są wymienione w art. 48 kodeksu postępowania cywilnego.

„Nie da się w tym zakresie podjąć uchwały, ale w interesie wymiaru sprawiedliwości **LEPIEJ BYŁOBY, GDYBY TEN SĘDZIA SIĘ WYŁĄCZYŁ**”

– uważa mecenas Czabański.

Paweł Juszczyzyn, sędzia i członek Stowarzyszenie Sędziów Polskich „Iustitia” w rozmowie z „Wprost” opowiada o sprawie, w której sam wydał wyrok, a dotyczyła ona firmy ubezpieczeniowej, z którą też był w sporze prawnym.

– Złożyłem oświadczenie, w którym poinformowałem o tym fakcie. Żadna ze stron nie złożyła jednak wniosku o moje wyłączenie. Mieli do mnie jako sędziego zaufanie – opowiada sędzia.

Jego zdaniem w przypadku wątpliwości, najlepszym rozwiązaniem jest by sędzia złożył oświadcze-

nie. – Wtedy niezależny skład sędziowski oceni, czy dana sytuacja może budzić wątpliwości, co do bezstronności sędziego. Uważam, że sąd w Słupsku postąpił niemal wzorcowo – kończy sędzia Juszczyżyn. 

HOTEL TRAUGUTTA3

MIEJSCE KLASY BIZNES



Założeniem powstania 4-gwiazdkowego Hotelu Traugutta3 w Białymstoku było stworzenie miejsca skierowanego do świata biznesu. W kategorii biznes to obiekt wyjątkowy i jedyny taki w mieście. Wpływa na to jego butikowy charakter, nowoczesne sale konferencyjne oraz zlokalizowana w obiekcie Restauracja Regiment.

HOTEL BUTIKOWY

Hotel Traugutta3 to 25 indywidualnie zaprojektowanych pokoi w siedmiu kategoriach. Najmniejszy detal wyposażenia nadaje im wyjątkowego charakteru, który zachwyca i zapewnia Gościom atmosferę. Przestronne wnętrza, przyjemne tkaniny, wygodne łóżka oraz ciche otoczenie gwarantują idealne warunki do pracy i wypoczynku.

PAKIET SŁUŻBOWY

Pakiet służbowy w Hotelu Traugutta3 w Białymstoku stanowi połączenie komfortowego pobytu z odpowiednimi warunkami do pracy. Pakiet dopełnia kolacja z dedykowanym menu, dostęp do hotelowej Strefy Relaksu (jacuzzi, sauna sucha, sauna infrared, masaże) oraz aromatyczna kawa na wynos przy wyjeździe! Idealnie na podróż służbową sprawdza się designerko urządzony pokój biznesowy stwarzający produktywną atmosferę.

SZKOLENIA I KONFERENCJE

Webinary, spotkania biznesowe i szkolenia, jeżeli planujesz je w Białymstoku wybierz Hotel Traugutta3. Obiekt dysponuje nowoczesnie wyposażonymi salami z dostępem do światła dziennego, o łącznej powierzchni ponad 450m. Na Gości czeka parking naziemny i podziemny. Dopełnieniem każdego spotkania są energetyczne przerwy kawowe oraz lunchy w Restauracji Regiment. Największa sala Robinia na 200 osób wyposażona jest w strefowy system nagłośnienia, oświetlenia i klimatyzacji oraz dwa ekrany i projektory działające indywidualnie. System mobilnych i akustycznych ścian



spotkanie przeciągnęło się do wieczora.

PRESTIŻOWE WYDARZENIA

Hotel Traugutta3 idealnie wpisuje się w konwencje miejsca biznes zapewniającego organizatorom wydarzeń nowoczesne wyposażenie oraz nietuzinkowy charakter. Indywidualna obsługa, dopracowany scenariusz sprawiają, że odbywają się tutaj wydarzenia o zasięgu ogólnokrajowym. Po części konferencyjnej istnieje możliwość zorganizowania bankietu firmowego podkreślającego rangę wydarzenia.

ZABYTKOWA WILLA Z 1884 ROKU

Kameralna atmosfera i doświadczony personel Restauracji Regiment zapewniają doskonałą przestrzeń do nawiązywania relacji biznesowych. Wyjątkowości temu miejscu nadaje jego historia, stylowy wystrój, urzekający klimat, a przede wszystkim wyjątkowy smak starannie wykonanych dań. Organizowane są tu śniadania, lunchy oraz obiady biznesowe.

PREZENT IDEALNY

Hotel Traugutta3 proponuje trzy rodzaje voucherów prezentowych do zrealizowania: na pobyt, do strefy relaksu oraz do Restauracji Regiment. To idealny pomysł na prezent dla współpracowników oraz kontrahentów biznesowych, których chcemy wyróżnić i docenić.

przesuwanych umożliwia podział sali na dwie niezależne części i prowadzeniu dwóch niezależnych spotkań.

Na wyróżnienie zasługuje również sala Sztab33, której atutem jest tablica interaktywna. Narzędzie to idealnie sprawdza się podczas pracy w grupach warsztatowych. Sala dedykowana jest na wydarzenia do 50 osób.

Biznesowe odkrycie Doroty Szlągowskiej podczas realizacji programu „Tu jest pięknie” w Hotelu Traugutta3 to pokój biznes. Pokój przystosowany do organizacji spotkań, szkoleń czy rekrutacji na kameralną liczbę osób. Wyjątkowość tego pokoju leży w jego funkcjonalnych rozwiązaniach, które zostały w nim ukryte. Pokój ten może z biznesowego zmienić się w „typowy” pokój hotelowy za sprawą ukrytych w ścianach łóżek. To rozwiązanie daje możliwość noclegu nawet gdyby



KONTAKT:

Hotel Traugutta3 & Restauracja Regiment
ul. R. Traugutta 3, 15-145 Białystok

Recepcja: +48 733 733 722 | +48 856 777 333 | recepcja@hoteltraugutta3.pl
Marketing: +48 790 414 333 | +48 856 777 334 | marketing@hoteltraugutta3.pl

eprasa.pl 638a65b3c9

www.hoteltraugutta3.pl
[facebook.com/hoteltraugutta3](https://www.facebook.com/hoteltraugutta3)
[instagram.com/hoteltraugutta3](https://www.instagram.com/hoteltraugutta3)



5 SCENARIUSZY KOŃCA WOJNY

Quasi-pokój? Nowa wielka smuta? A może atak na Mołdawię? **WOJNA NA UKRAINIE TRWA JUŻ TRZY MIESIĄCE I CAŁY CZAS TRUDNO PRZEWIDZIEĆ JEJ DALSZY CIĄG.** *Najbardziej prawdopodobne wydaje się jedno z pięciu rozwiązań.*



Tekst: **Agaton Koziński**

Ile czasu potrwa konflikt na Ukrainie? Prezydent Wołodymyr Zełenski jasno mówi, że należy się przygotować na długą wojnę. Gen. Ben Hodges, były dowódca wojsk amerykańskich w Europie, przewiduje, że kumulacja działań nastąpi w sierpniu i we wrześniu, bo dopiero wtedy Ukraina ma szansę myśleć o wyprowadzeniu skutecznej kontrofensywy.

Zagranica

Ale już gen. Mark Milley, przewodniczący Kolegium Połączonych Szefów Sztabów, w czasie kwietniowego wystąpienia w amerykańskim Kongresie jednoznacznie wskazywał, że należy się spodziewać konfliktu trwającego lata, który może przerodzić się w globalny konflikt między największymi państwami.

Właściwie od pierwszego dnia wojny widać, jak pierwotne założenia brutalnie rozmiągają się z rzeczywistością. Jeszcze w lutym panowało powszechne przekonanie (utwierdzone przez raporty amerykańskiego wywiadu), że Kijów padnie w ciągu kilku dni. Nic takiego się nie stało. Rosjanie musieli się wycofać. Gdy agresorzy skupili się na walkach o Donbas, odebrano to jako sygnał ich słabości – a oni wtedy odnieśli swój największy sukces w tej wojnie, zdobywając Mariupol, kluczowe miasto na południu Ukrainy. Już tylko te dwie sytuacje pokazują, jak nieprzewidywalna potrafi być wojna i jak trudno dziś przewidzieć, jak (i kiedy) się zakończy. Można jedynie kreślić scenariusze. Wydaje się, że najbardziej prawdopodobną opcją jej końca jest jedna z pięciu opcji.

Opcja pierwsza: **Drugie Verdun**

Bitwa pod Verdun z okresu I wojny światowej zaczęła się 21 lutego 1916 r., a zakończyła dopiero 15 grudnia tamtego roku – dziś uważa się ją za najdłuższą bitwę w historii świata. Wcale niewykluczone, że wkrótce to miano przejmie starcie o jedną z miejscowości w Donbasie. Odkąd w maju Rosja zaczęła skupiać się na walkach o wschodnią część Ukrainy, doniesienia z frontu stały się bardzo przewidywalne. Wyglądają one niemal bliźniaczo podobne do opisów bitwy pod Verdun – dużo walk, starć, tylko po to, żeby front zdołał przesunąć się o kilka metrów.

Widać, że rosyjska armia jest zbyt silna, żeby Ukraińcy byli w stanie ich wyprzeć. Ale to działa też w drugą stronę – wojsko ukraińskie trzyma się zbyt dzielnie, by dać się pokonać Rosjanom. Jednocześnie obie strony są zdeterminowane, by utrzymać swoje pozycje. Zauważył to Ołeksij Reznikow, ukraiński minister obrony, który wskazał, że w obwodach chersońskim i zaporoskim Rosjanie tworzą linie umoc-

Zagranica

nień, pozwalających w razie konieczności także się bronić. Widać więc wyraźnie, że także oni przygotowują się na długi konflikt, biorąc pod uwagę opcję stagnacji na froncie. Rosjanom ona może być na rękę.

„*Kreml – po tym, jak nie zdołał zdobyć Kijowa – wyraźnie zakłada jako jedną z opcji tego konfliktu* **DOPROWADZENIE DO PARALIŻU UKRAINY**

na wszelkich możliwych polach, sprawienie, że zachodni sojusznicy Ukrainy tą wojną się „znudzą”.

Długi konflikt, trwająca latami wojna pozycyjna przyniosłaby taki efekt. Dlatego nie można wykluczyć, że walki o Donbas będą ciągnąć się jeszcze długo, bez wyraźnych zmian na froncie. Verdun do kwadratu.

Opcja druga: **Powrót Janukowycza**

Patrząc na poziom zaangażowania Zachodu w pomoc Ukrainie trudno uwierzyć, by Kijów poniósł w tej

Zagranica

wojnie pełną porażkę. Ale tego scenariusza nie można całkowicie wykluczyć. Rosjanie cały czas posiadają duży potencjał. Najlepiej go dowiedli konsekwencją w walkach o Mariupol, nad którym ostatecznie przejęli kontrolę. Podobnie jak udało im się zdobyć miasto Rubiżne na wschodzie Ukrainy. Teraz kluczowe walki trwają o Siewierodoneck, jedno z najważniejszych miast obwodu ługańskiego. Jego zdobycie przez Rosjan może zmienić dynamikę na froncie, bo da Kremlowi właściwie pełną kontrolę nad tym obwodem. Więcej – da też satysfakcję, gdyż byłoby to wyraźne zwycięstwo w tym konflikcie. Po raz pierwszy Rosjanie zrealizowaliby swoje cele. I mogliby wtedy zacząć myśleć o tym, by sięgnąć po więcej.

Gdyby ich rozbudzone ambicje połączyły się z narastającym na Zachodzie „znudzeniem” trwającym wiele miesięcy konfliktem, to pewnie Kreml znowu zacząłby analizować, w jaki sposób zrealizować swój podstawowy cel w tej wojnie: przejęcie kontroli nad całą Ukrainą. Bo od 24 lutego jest jasne, że Putinowi zależy na przywróceniu stanu rzeczy jesz-

Zagranica

cze sprzed Euromajdanu. Do 2014 r. w Kijowie rządził Wiktor Janukowycz, którego decyzje były zbieżne z polityką Rosji. Dopiero po tym, jak stracił on fotel prezydenta, Kreml zaczął agresywnie destabilizować ukraińskie państwo, zaczynając od zajęcia Krymu i doprowadzając do wybuchu wojny. Jednego można być pewnym: w Moskwie świetnie pamiętają, jakiego typu rządy w Kijowie są im najbardziej na rękę. I jeśli tylko pojawi się taka możliwość, natychmiast ją wykorzystają, by zainstalować tam nowego Janukowycza. Wcale zresztą niewykluczone, że zostałby nim sam Janukowycz, który obecnie mieszka w Rosji.

Opcja trzecia: Nowa Smuta

„Rosja ma środki, by walczyć przynajmniej do końca roku. Ta wojna jest jednak strategiczną porażką Rosji i jej przywódcy Putina. On jest w ślepym zaułku. Nie może zatrzymać wojny i nie może jej wygrać” – mówił w wywiadzie dla „Wall Street Journal” gen. Kyryło Budanow, szef ukraińskiego wywiadu wojsko-

Zagranica

wego. „Odzyskamy wszystkie tymczasowo utracone terytoria. Dokonamy tego siłą, wyłącznie siłą, ponieważ nie ma innego sposobu” – dodał Budanow.

Jakie są na to szanse? Na pewno dużo większe niż 24 lutego. Ukraińska armia radzi sobie zaskakująco dobrze, a wsparcie zagraniczne (przede wszystkim z USA, ale także ze strony innych państw NATO) jest duże. Lloyd Austin,

*amerykański sekretarz obrony, powiedział wyraźnie, że Stany Zjednoczone będą dążyć do tego, by **DOPROWADZIĆ DO "TRWAŁEGO OSŁABIENIA" ROSJI***

– tak, by nie była ona w stanie w przewidywalnej przyszłości dokonać podobnej agresji jak teraz.

Nie można więc wykluczyć, że Rosja po prostu wojnę na Ukrainie przegra. Nie od razu, potrwa ona jeszcze kilka miesięcy, ale ostatecznie zakończy się ona porażką Kremla. Tyle że Putin – jak trafnie zauważył Budanow – na porażkę pozwolić sobie nie

może. Dlatego przegrana pociągnęłaby za sobą daleko idące skutki w rosyjskich kręgach władzy.

Wtedy właściwie każdy scenariusz stanie się możliwy: od wielkiej czystki na Kremlu, przez przewrót pałacowy, po kolejną rewolucję. W sytuacji krańcowej – nawet kolejną Wielką Smutę, a więc sytuację, w której przez wiele lat nikt nie jest w stanie stworzyć w Rosji stabilnego ośrodka władzy, a kraj pogrąża się w anarchii. Dla świata byłby to niebezpieczny scenariusz, w końcu mówimy o mocarstwie atomowym, a więc pojawiłaby się groźba, że arsenał nuklearny pozostanie poza kontrolą władz. Dlatego sztabowcy państw NATO już teraz powinni opracowywać plany na wypadek utraty kontroli przez Kreml nad własnymi siłami jądrowymi.

Opcja czwarta: quasi-pokój

Ta opcja jest do pewnego stopnia podobna do opcji pierwszej – drugiego Vedrun. Ale jednak różnice między nimi są na tyle istotne, że należy go omówić oddzielnie. Scenariusz przedłużającego się konfliktu,

Zagranica

w którym żadna ze stron nie jest w stanie osiągnąć przewagi, może w końcu zmusić je do tego, by usiadły do stołu negocjacyjnego. Tego typu sugestie zresztą płyną ze strony Niemiec, Francji czy Włoch. Te państwa mogłyby stać się brokerem tego typu porozumień. Być może w pewnym momencie te starania przyniosłyby skutek. Z jakim efektem? Niestety,

*trudno zakładać, by ta opcja okazała się trwałym rozwiązaniem. Z prostej przyczyny: ani Ukraina, ani Rosja **NIE BYŁYBY ZADOWOLONE Z USTALEŃ,***

bez względu właściwie na to, jakie by one były. Sytuacja – oczywiście w innej skali – przypominałaby tę po I wojnie światowej.

„To nie pokój. To zawieszenie broni na 20 lat” – mówił marszałek Ferdinand Foch po tym, gdy podpisano Traktat Wersalski.

Próba wynegocjowania jakiegoś porozumienia między Ukrainą i Rosją może co najwyżej przy-

Zagranica

nieść quasi-pokój, bez żadnej gwarancji, że utrzyma się on dłużej niż kilka lat. Na tej samej zasadzie jak nie udało się utrzymać pokoju (mimo presji i zabiegów krajów zachodnich) po aneksji Krymu w 2014 r. Natomiast teraz sytuacja byłaby o tyle groźniejsza, bo podważyłaby cały międzynarodowy porządek. W próby wypracowania jakiegoś porozumienia zaangażowane byłyby główne państwa i najważniejsze globalne instytucje. Naruszenie więc tego z trudem uzyskanego pokoju groziłoby erozją całego ładu międzynarodowego. Pokój jest zawsze wartością – widać to szczególnie w czasie wojny. Ale nie zawsze warto dążyć do pokoju za każdą cenę.

Opcja piąta: Eskalacja

A co właściwie o wojnie myśli Kreml? Wiadomo o tym niewiele, ale komunikaty, które z niego wychodzą są utrzymywane w tym samym agresywno-zaczepnym tonie. Wystarczy posłuchać rzecznika Kremla Dmitrija Pieskowa.

„Finlandia w NATO to zagrożenie dla Rosji” – to był jego komentarz do planów Helsinek dołączenia do Sojuszu. „Stanowisko Polski jest bliskie szaleństwa” – tak odniósł się do decyzji Warszawy o rezygnacji z kupna gazu w Rosji. „To nie my jesteśmy źródłem problemu. Źródłem problemu, który prowadzi do globalnego głodu, są ci, którzy nałożyli sankcje na nas i w ten sposób nałożyli je na siebie” – tymi słowami zareagował na wypowiedź sekretarza generalnego ONZ Antonio Guterresa o tym, że wojna na Ukrainie może przynieść plagę głodu na świecie.

Oczywiście, te wypowiedzi można uznać za typowy dla Rosji przejaw buty i arogancji. Kreml bez mrugnięcia powieką potrafi przekonywać, że masakra w Buczy była de facto ustawką na użytek zachodnich mediów przygotowaną przez ukraińskie agencje PR. Przy tych zapewnieniach słowa o Polsce „bliskiej szaleństwa” i tak brzmią niewinnie. Stary sowiecki styl, który mówi, że należy kłamać w każdej sytuacji, a gdy zostanie się złapanym za rękę, należy powtarzać, że to nie moja ręka. Widać, że Pieskow był pil-

Zagranica

nym uczniem na zajęciach z tak specyficznie rozumianej „dyplomacji”.

Ale ta buta może być sygnałem zapowiadającym dalszy ciąg agresji. W końcu Putin wie, że nie może się cofnąć. On może uciekać tylko do przodu – nawet jeśli ta ucieczka oznacza eskalację działań. W końcu wojna to jedynie kontynuacja polityki innymi środkami – jak mawiał von Clausewitz. Na pewno przywódca na Kremlu tak ją postrzega. I nie zawaha się sięgnąć po ten argument, jeśli uzna go za konieczny. Dlatego właściwie

*w każdej chwili można się spodziewać eskalacji konfliktu – bo **PUTIN PRZYCIŚNIE GAZ DO DECHY**, chcąc ostatecznie uciec od coraz większych kłopotów, w które wpędza go brak sukcesów na Ukrainie.*

Tą eskalacją może być intensyfikacja działań w Donbasie, ponowna próba ataku na Kijów, oblężenie

Zagranica

nie Odessy – ale równie dobrze może się nią okazać agresja na Mołdawię lub Gruzję. Nie można też wykluczyć jakiegś formy prowokacji wobec krajów NATO (lub chcących do Sojuszu przystąpić). Każdy z tych ruchów pozwoliłby – przynajmniej na jakiś czas – Putinowi odwrócić uwagę od tego, że jego strategia od 24 lutego okazuje się jedynie pasmem błędów i porażek. Ukrainę – i państwa ją wspierające – czeka jeszcze wiele trudnych chwil. Trzeba je przeczekać. Bo Rosja też nie może eskalować bez końca, nawet jeśli Putin tak uważa.

„On musi walczyć tak długo, aż ktoś inny, nieponoszący odpowiedzialności za tę katastrofę, przejmie władzę i zrzuci na Putina całą winę. Wojna się nie skończy, aż Putin nie zostanie wyłączony z gry” – przewiduje George Friedman, znany specjalista od geopolityki.

Nie wiadomo, kiedy to nastąpi – ale w końcu ta chwila nadejdzie. Dziś takie zakończenie konfliktu wydaje się najbardziej prawdopodobne. 

ZBLIŻA SIĘ KONFRONTACJA JĄDROWA

Fot. AFP/EAST NEWS

Rosyjskie międzykontynentalne pociski balistyczne RS 24 podczas parady z okazji Dnia Zwycięstwa - 9.05.2015 r.

<< SPIS TREŚCI

NASTĘPNY ARTYKUŁ >

*Kiedy poradzi sobie z Ukrainą i Mołdawią, rozpocznie grę nuklearną. Nie uderzy z terenu Rosji, bo w Moskwie będą się bali odwetu. **RO-SJANIE PRZENIOSĄ BROŃ JĄDROWĄ NA BIAŁORUŚ. STAMTĄD BĘDĄ ATAKOWAĆ USA.** Potencjalna radiacja będzie zagrażać całemu kontynentowi. **NAWET NIE BĘDĘ PRÓBOWAŁ PRZEWIDYWAĆ, CO STANIE SIĘ PO CZYMŚ TAKIM – MÓWI W ROZMOWIE Z „WPROST” JURIJ FELSZTINSKI,** rosyjski historyk, współautor książki „Wysadzić Rosję. Kulisy intryg FSB”.*



Rozmawiała **Agnieszka Szczepańska**

Czuje się pan bezpiecznie jeżdżąc po Europie – np. teraz, będąc w Warszawie? Pytam, ponieważ 16 lat temu pana przyjaciel, Aleksander Litwinienko, został otruty. Obawia się pan zemsty rosyjskich służb?

Aleksander Litwinienko został otruty w 2006 r. Wszystko wydarzyło się kilka tygodni po tym, jak

Zagranica

zamordowano Annę Politkowską – doskonale znaną dziennikarkę pracującą w „Nowaja Gazieta”. W tamtym czasie wcale nie było jasne, czy te dwa morderstwa jakoś się ze sobą łączyły. Poza tym ludzie nie myśleli, że chodziło o tę książkę,

*Jurij Felsztinski*

– studiował historię w Moskiewskim Państwowym Instytucie Pedagogicznym. W 1978 r. wyemigrował do USA. Kontynuował studia na Brandeis, a następnie Rutgers University, gdzie się doktoryzował. Zebrał i opracował kilkadziesiąt tomów dokumentów archiwalnych. Jest autorem i współautorem licznych książek, z których w Polsce ukazały się oprócz „Wysadzić Rosję”, m.in. „Trzecia wojna światowa? Bitwa o Ukrainę”, „Borys Bieriezowski. Zapiski wisielca” i „Korporacja zabójców”.

ale wcześniejsze wydarzenia: proces zbierania informacji czy debatę publiczną. Trzeba wziąć pod uwagę, że wówczas zabito również kilku członków rosyjskiego parlamentu. Od tamtej pory okoliczności się zmieniły, upłynęło sporo czasu. A obecnie jestem jedyną żyjącą osobą powiązaną z powstaniem tej książki.

I dlatego czuje się pan bezpiecznie?

Tak, czuję się bezpiecznie. Jestem obywatelem amerykańskim. Nie jeżdżę do Rosji, przestałem odwiedzać ten kraj w 2000 r. Pomyślałem, że byłoby to głupie, gdybym tam pojechał. Gdyby cokolwiek złego mi się przytrafiło, byłbym jedyną osobą, którą mógłbym o to obwiniać. W moim poczuciu wyjazd tam nie jest dla mnie bezpieczny ze względu na książkę. Niemniej, po inwazji Rosji na Ukrainę, ludzie, którzy zostali opisani w naszej publikacji są bardzo zajęci, a ja mam mniej powodów do niepokoju. Władimir Putin stał się też powszechnie krytykowany przez wszystkich.

Uważa pan, że Putin faktycznie umiera?

Zagranica

Nie sędzę, nie mamy szczegółowych informacji. Po drugie, szczerze wierzę, że nie ma to znaczenia, czy umiera, czy nie. On nie jest żadnym dyktatorem, takim jak Stalin czy Franco.

STOJĄ ZA NIM CZOŁOWE ROSYJSKIE SŁUŻBY *i jeśli umrze jutro, z pewnością zostanie wymieniony na kogoś takiego, jak były szef FSB Nikołaj Patruszew.*

Dlatego nie ma sensu zastanawiać się nad chorobą Putina czy jego ewentualną śmiercią.

Zapytałam, bo Julia Tymoszenko mówiła w Polsce, że choroba Putina to jedno wielkie kłamstwo, gra. On po prostu wyznacza sobie cele i je osiąga.

Zgadzam się, miała absolutną rację.

Więc uważa pan, że to jakaś gra?

Tego nie powiedziałem. Ludzie zadają sobie pytania i próbują znaleźć odpowiedzi. Jeśli wierzysz, że Putin jest dyktatorem otoczonym garstką ludzi, którzy przekazują mu fałszywe informacje i może

z tego powodu podejmować złe decyzje, to śmierć Putina ma znaczenie. Z mojego punktu widzenia rządzi Rosją dzięki służbom federalnym jako instytucji. W tym sensie nie jest dyktatorem, a jego śmierć nie spowoduje upadku systemu. Dlatego nie ma znaczenia, kto steruje całą tą machiną.

Z doniesień portalu Meduza wynika, że Kreml zna potencjalnych następców Putina. Wśród kandydatów wymienia się mera Moskwy Sergieja Sobianina, Dmitrija Miedwiediewa oraz szefa Rosatomu Sergieja Kirijenko. Co pan sądzi o tych nazwiskach?

Biorąc pod uwagę ustawę zasadniczą, jeśli coś stanie się Putinowi, jego następcą musi zostać premier, Michaił Miszustin. Dla mediów Miedwiediew jest oczywistym wyborem, bo to były prezydent. Kirijenko, bo jego nazwisko przewija się w różnych strukturach państwowych i zaczyna odgrywać coraz większą rolę. Choć jest byłym premierem, ponownie aktywnie angażuje się w prace rządu.

A Siergiej Sobianin?

Jest merem Moskwy, miasta ważnego z punktu widzenia Rosji. Jego poprzednik, Jurij Łużkow odgrywał istotną rolę i był bardzo potężny. Próbował być premierem, a nawet prezydentem. Dlatego te trzy nazwiska są oczywiste z punktu widzenia dziennikarzy. Jeśli jednak opublikowana lista zawierałaby przykładowo Nikołaja Patruszewa, Aleksandra Bortnikowa (dyrektor FSB – red.), uwierzyłbym w jej prawdziwość.

Kto byłby najlepszy z punktu widzenia Rosji?

Wielu polityków w Rosji za sukcesora Putina uważa właśnie Patruszewa. Jednak nie jest on częścią listy, którą pani wskazała. Na to, co dzieje się w trakcie wojny, trzeba patrzeć jak na sukcesję. Nie wierzę w przejęcie władzy przez cywila, który zatrzyma agresję na Ukrainę.

W książce pisze pan, że z dokładnością co do sześciu lat jest pan w stanie przewidzieć, co wydarzy się w Rosji. Jak skończy się wojna?

Tego nie wiem, ale powiem, jak ta wojna będzie się rozwijać i jakie mamy możliwości. Dla mnie 24 lute-

Zagranica

go 2022 r. jest jak 1 września 1939 r. Sądzę, że obserwujemy początek trzeciej wojny światowej i są jedynie dwa wyjścia. W myśl pierwszego, konflikt w jakiś sposób zakończy się na Ukrainie.

Wiemy, że Rosjanie nie są w stanie wygrać, ale **MOGĄ KOMPLETNIE ZRUJNOWAĆ WASZEGO WSCHODNIEGO SĄSIADA.** Widać to po Mariupolu, Buczy i innych miastach. Są w tym konsekwentni.

Wielu specjalistów sztuki wojennej mówi, że w trzy miesiące nic wielkiego nie osiągnęli.

Jeśli będą w stanie niszczyć Ukrainę, nawet w tym samym tempie co obecnie, w ciągu roku kraj może zostać kompletnie zrujnowany. Należy zauważyć, że obecnie próbują dotrzeć do Mołdawii i rozpocząć tam podobną wojnę do tej, która już trwa. Mają swoje oddziały w Naddniestrzu, od lat przygotowują podobny scenariusz jak z Ukrainą: wiadomo, że mieszkają tam Rosjanie i tak dalej.

Rosja otworzy kolejny front?

Jak tylko zaczną wojnę z Mołdawią, i to niezależnie od rezultatu na Ukrainie, będą domagać się rozwiązania NATO albo wykluczenia jego członków, którzy dołączyli do sojuszu po 1991 r. Zagrożą użyciem broni nuklearnej, aby przejąć kontrolę nad państwami bałtyckimi.

Mamy więc alternatywę: włożyć jak najwięcej sił, aby powstrzymać Rosję na Ukrainie i nie pozwolić, żeby wojna rozlała się poza ukraińskie granice. W innym przypadku stajemy przed poważnym zagrożeniem konfrontacją jądrową.

Jak miałyby to wyglądać?

Rosjanie przeniosą broń jądrową na Białoruś i dlatego ten kraj, po rozpoczęciu wojny na Ukrainie, wyzbył się statusu państwa nieatomowego. Pojawi się ona także na terytorium Donbasu. Stamtąd będą atakować USA. I trudno będzie przeciwdziałać, bo oba te tereny są zbyt głęboko w Europie. Potencjalna radiacja będzie zagrażać całemu kontynentowi. Nawet nie będę próbował przewidywać,

co stanie się po czymś takim. W każdym razie plan Putina jest prosty.

Jaki?

Żąda tak wiele, że nikt nie jest w stanie tego zaakceptować. Kiedy spotyka się z odmową, zaczyna grozić wojną. W odpowiedzi słyszy, że to najprawdopodobniej blef: nie ma armii, pieniędzy, niczego konkretnego. Ale zaczął wojnę z Ukrainą, wciąż chce więcej. Jako Zachód myślimy, że walczy kiepsko, więc będziemy siedzieć i patrzeć. Jednak Putin będzie rozszerzał tereny objęte wojną.

Wystarczy mu sił?

Oczywiście wie, że nie może czekać w nieskończoność. Zdaje sobie sprawę z interwencji Amerykanów, którzy dostarczają broń Ukraińcom. Dlatego, kiedy poradzi sobie z Ukrainą i Mołdawią, rozpocznie grę nuklearną. Nie uderzy z terenu Rosji, bo w Moskwie będą się bali odwetu. Stany Zjednoczone też nie będą chciały otwartej konfrontacji nuklearnej.

Co więc się wydarzy?

Zagranica

Putin zacznie transportować broń na „niepodległą” Białoruś, do Donbasu. Dopiero wtedy będzie wiadomo, czy blefuje ze swoimi groźbami.

Na końcu odpali. **POWIEDZMY, ŻE UDE-
RZY BRONIĄ ATOMOWĄ** w Ukrainę i za-
pyta ponownie: dacie mi, czego chcę,
czy mam kontynuować?

Jakiej spodziewa się pan reakcji Zachodu, NATO albo UE?

Prawdę mówiąc, nie mam pojęcia, jak ona będzie wyglądała.

Polska będzie następnym celem?

To prawidłowe twierdzenie. Mieliśmy dwa stanowiska w sprawie broni atomowej. Jedno 6 marca za pośrednictwem agencji TASS. Opublikowano tam depezę, że – powołując się na rosyjski rząd – Ukraina opracowuje broń nuklearną od 2014 r. To kłamstwo, ale nie powstało bez powodu. Chodziło o postawienie oskarżenia i kontrakcję. Mniej więcej w tym

samym czasie Aleksander Łukaszenka przekazał, że będzie musiał prosić rosyjski rząd o dostarczenie broni atomowej odebranej w 1993 r., bo NATO planuje rozmieścić taką broń w Polsce i na Litwie.

Przecież to nieprawda.

Oczywiście. Jednak dotychczas padły nazwy trzech krajów: Ukrainy, Polski i Litwy. To doskonałe usprawiedliwienie, żeby początkowo użyć broni nuklearnej z terenu Donbasu. Chodzi o atak na cel z terytorium Ukrainy. Potem pozostanie tylko sprawdzić, jaka będzie reakcja opinii publicznej i można myśleć o krajach bałtyckich. Dlatego wypowiedzi takich ludzi jak Emmanuel Macron o tym, że Putin powinien zachować twarz, są niebezpieczne.

Polska od dłuższego czasu podnosi, że wiele krajów europejskich, jak Francja i Niemcy, myślą przede wszystkim o własnych interesach z Rosją. Zachód jest słaby?

Nie wiemy. Spójrzmy jednak na drugą wojnę światową: kiedy Niemcy zaatakowały Polskę, Wielka Brytania i Francja starały się powstrzymać świat przed

Zagranica

wojną. Atak hitlerowców był planowany 26 sierpnia, ale dzień wcześniej Anglicy zawarli układ sojuszniczy z Polską. Dokument zatrzymał Adolfa Hitlera na kilka dni. Po napaści Niemców, Brytyjczycy wypowiedzieli im wojnę, ale nie przyszli na pomoc Rzeczypospolitej. Podbili was Niemcy i Rosjanie. Przez dwa lata Wielka Brytania walczyła sama, chociaż USA pożyczało jej pieniądze czy dawało wyposażenie.

Jak to się ma do dzisiejszej sytuacji?

Obserwujemy mnóstwo broni wysyłanej na Ukrainę, wsparcie polityczne, zjednoczoną Europę, która rozumie niebezpieczeństwo. Zareagowaliśmy o wiele szybciej niż w 1939 r.

To za mało dla prezydenta Zełenskiego.

To niewystarczające, chociaż Władimir Putin nie radzi sobie za dobrze z Ukraińcami. Na szczęście dla nas, oni walczą. Jeśli zapytałaby pani o pomysł Macrona na tę wojnę, powiedziałbym, że obserwujemy wojnę Ukraińców z Rosjanami i nie powinniśmy się wtrącać. Politycy chcą ograniczać ten konflikt i porównywać go do tego, co działo się w Afganistanie.

Jednak to nieporównywalne, bo prezydent Rosji ma zupełnie inne cele. Wielokrotnie dawał o tym znać. Nie możemy pozwolić Rosjanom zabijać Ukraińców i czuć się bezpiecznie.

Putin jest w stanie użyć broni atomowej?

Kiedy tylko władze Rosji poczuły, że są w stanie zaatakować, zrobili to. Mam tu na myśli inwazję na Gruzję w 2008 r., napad na Ukrainę w 2014 r. Obie wojny pokazały decydentom, że

armia jest słaba. Reforma zabrała im kolejne osiem lat, ale teraz
POCZUCIE BYCIA MILITARNĄ POTĘGĄ
pozwała im myśleć o użyciu broni nuklearnej.

Dlatego Putin wierzy, że ma bardzo dużą szansę na wygraną. Jeśli nie będzie w stanie zrobić tego drogą konwencjonalną, użyje broni atomowej. Nie chodzi o to, że o tym marzy, ale jest na to gotów. Podobnie wygląda sytuacja z gronem tych, którzy

mogą zdecydować o takim ataku. To największy problem.

Tylko po co to wszystko: straszenie, agresja militarna? Ukraińcy twierdzą, że Rosja chce wrócić do imperium z czasów ZSRR.

Pamiętajmy, że Rosja zawsze była imperium. To się zmieniło po 1991 r. i rozpadzie związku sowieckiego. Jeśli zapytasz, dlaczego Rosjanie czują się nie-szczęśliwi to odpowiedzą, że nie są już postrzegani jako potęga. Nie mają dostatecznie wiele terytorium, którym mogliby rządzić. Czeczenia czy Dagestan to za mało. Dlatego Putin chce więcej.

A dlaczego nie może się skupić na poprawie życia zwykłych Rosjan, walki z biedą?

Bo w takim wypadku Rosja stałaby się Szwajcarią i nikt nie potrzebowałby tajnych służb. Ich funkcjonariusze to nie są mili ludzie, którzy chcą bogactwa zwykłych obywateli. Najciekawsze jest to, że wszystko, co robi Putin, przynosi zupełnie odwrotne skutki: chociaż propaganda mówi, że atak na Ukrainę ma być próbą powstrzymania ekspansji NATO, Finlandia

i Szwecja chcą dołączyć do sojuszu. Przykłady można tylko mnożyć.

Jak pan widzi Rosję za dwie, trzy dekady?

Jedynym wyjściem z tej sytuacji jest porażka militarna na froncie. Jeśli z jakichś powodów tak się nie stanie, Rosja pozostanie chora. Nie wierzę, że ten konflikt można zamrozić, ale jeśli tak będzie, na pewno powróci. 

DUDA W KIJOWIE, SCHOLZ W AFRYCE

Fot. Sarsenov Dairiari/Ukraine President / Zuma Press / Forum

<< SPIS TREŚCI

NASTĘPNY ARTYKUŁ >>

*Gdy prezydent Duda mówił w Kijowie o tym, że **UKRAINĘ TRZEBA PRZYJĄĆ DO UE**, niemiecki kanclerz odwiedzał Senegal. Olaf Scholz ma problem z wysyłaniem broni Ukraińcom, ale już nie z rozmieszczeniem setek żołnierzy Bundeswehry w Afryce Zachodniej.*



Tekst: **Jakub Mielnik**

Trudno o bardziej jaskrawą demonstrację rozłamów, jaki zapanował w Europie w związku z wojną na Ukrainie. Polski prezydent jest w kijowskim parlamencie oklaskiwany, podczas gdy niemiecki kanclerz uparcie odmawia wizyty na Ukrainie, wybierając kilkudniowy objazd po dalekiej Afryce. Nie, żeby ten kontynent nie był ważny. Jednak wszyscy wiemy, że sprawy najważniejsze dzieją się dziś w Europie, a nie w Senegal czy Mali. Berlin najwyraźniej ma na ten temat inne zdanie.

Zagranica

Urząd kanclerski z uporem godnym lepszej sprawy blokuje dostawy niemieckiej broni na Ukrainę, ale jednocześnie Scholz przepycha przez Bundestag zgodę na wysłanie setek żołnierzy Bundeswehry na odsiecz rządowi Mali, walczącemu z islamistami.

Okazuje się, że programowy niemiecki pacyfizm, uniemożliwiający rzekomo angażowanie się w wojnę ma swoje granice, **OGRANICZA SIĘ TYLKO DO UKRAINY.**

Poza Europą niemiecki pacyfizm nie obowiązuje, jak widać na przykładzie Mali, czy wartych miliardy dolarów dostaw niemieckiej broni, używanej w Jemenie.

Można by nawet zaryzykować pytanie, czy Bundeswehra naprawdę musi pomagać temu samemu rządowi Mali, który korzysta z pomocy rosyjskich najemników Wagnera?

Zasłona dymna

Podróż Schulza z dala od poważnych problemów politycznych i wizerunkowych Niemiec anonsowana jest jako pierwsza afrykańska wizyta kanclerza Niemiec po objęciu urzędu. Berlin przypomina, że afrykańskie źródła gazu są ważne dla odcięcia się od dostaw z Rosji. To oczywiście pocieszające, że Niemcy zaczęli wreszcie szukać alternatyw dla Gazpromu, ale szukanie ich tak daleko w podbramkowej, wojennej sytuacji wskazuje, że nie są to poważne działania, tylko zasłona dymna.

Socjaliści Scholza tracą gwałtownie poparcie niemieckich wyborców, zniecierpliwionych prorosyjską polityką rządu. W kwestiach bezpieczeństwa Europy inicjatywę przejmuje Europa Środkowa, wspierana przez USA i Wielką Brytanię.

Polski prezydent jest w Kijowie fetowany, podczas gdy niemiecki Frank-Walter Steinmeier jest niemile widziany z powodu długiej historii sprzyjania Rosji i Gazpromowi.

Wiosłowanie pod prąd

Kancierz może więc objeżdżać kraje afrykańskie i unikać kłopotliwych pytań o Andrzeja Dudę, obiecującego Ukrainie wsparcie w wejściu do UE i zapewniającego, że Polska nie poprze żadnego porozumienia z Rosją, które nie będzie zaakceptowane w Kijowie. To jasny przytyk do niemieckich i francuskich prób nakłonienia Ukrainy do zawarcia z Moskwą rozejmu, który uratowałby twarz rosyjskiego dyktatora.

Z Senegalu może tego nie będzie widać, ale w sprawie Ukrainy i Rosji narodziła się w Unii prawdziwa Europa dwóch prędkości.

Stary straszak unijny, służący dyscyplinowaniu państw członkowskich powrócił w postaci potworka, karmionego pokątnymi interesami z Rosją i strachem przed utratą wpływów w Europie. Tyle, że to tym razem to nie my w Europie Środkowej wiosłujemy pod prąd. 



EPSON I MOC CZTERECH ŻYWIOŁÓW

Fot. Materiały prasowe

18 maja 2022 r. przypadła 80. rocznica istnienia Seiko Epson Corporation z siedzibą w japońskim mieście Suwa. Na zdjęciu: stojący przed pierwszą siedzibą firmy pomnik upamiętniający założenie Epson

*Dokładnie 80 lat temu w samym sercu Japonii nad brzegiem jeziora Suwa powstała firma znana dziś jako **EPSON. LIDER RYNKU NOWOCZESNYCH TECHNOLOGII, ZATRUDNIAJĄCY DZIŚ PRAWIE 75 TYSIĘCY OSÓB NA CAŁYM ŚWIECIE**, narodził się w starym magazynie pasty sojowej miso. W miejscu, którego potencjału nie dostrzegł nikt inny, i z idei, o której dziś mówią wszyscy, a o której wtedy nikt jeszcze nie słyszał.*

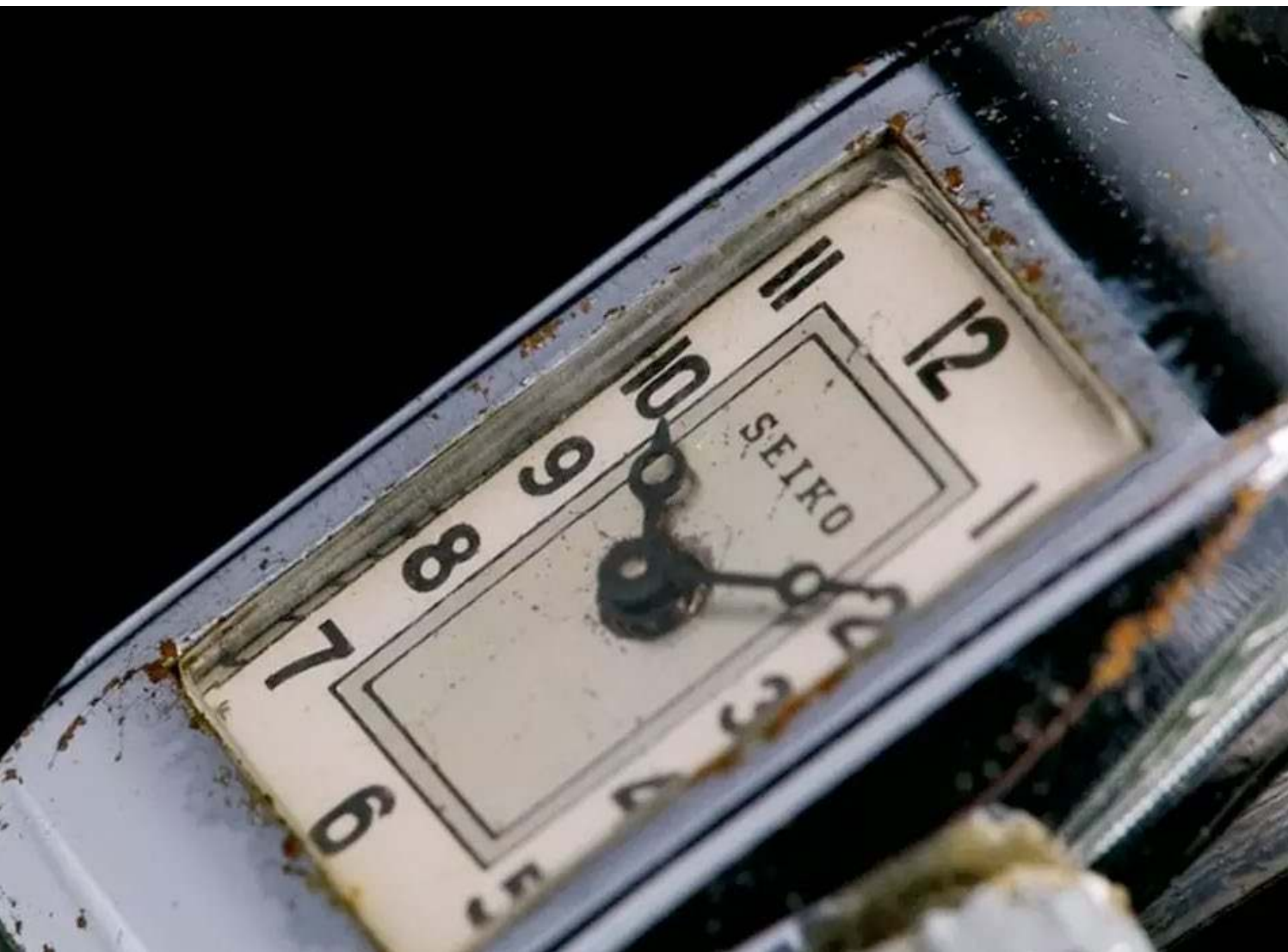
Tekst: **Olga Kowalska**

Rok 1942. Prefektura Nagano mogła się poszczycić bujną roślinnością i zapierającymi dech w piersiach widokami. Mające w oddali majestatyczne szczyty Alp Japońskich, chłodne jezioro Suwa (największe jezioro prefektury Nagano) i... niewiele więcej. Choć jeszcze kilkadziesiąt lat wcześniej tętniło tu życie.

Nowe życie Nagano

Na początku XX wieku region Nagano nazywany był „królestwem jedwabnych nici”. Sławę i niemałe zyski przynosiła mu hodowla jedwabników (w uznaniu ich ciężkiej pracy nazywanych tu o-kaiko-sama, czyli „szanowne jedwabniki”), wspierana najnowszą w owych czasach technologią (m.in. innowacyjne maszyny do nawijania jedwabiu). Wszystko skończyło się nagle, w czasach wielkiego kryzysu. W latach 1929-1933 przemysł przedziałniczy upadł, a Nagano z jednej z najszybciej rozwijających się prefektur stała się regionem z największą liczbą emigrantów.

Jednak nie wszyscy wyjeżdżali. Byli też tacy którzy wracali, jak Hisao Yamazaki, założyciel Daiwa Kogyo Ltd., firmy znanej dziś jako Epson. Yamazaki dostrzegł potencjał regionu, podjął ryzyko i 18 maja 1942 roku, w odremontowanym starym magazynie miso w niedużym mieście Suwa, położonym nad jeziorem o tej samej nazwie, otworzył firmę, która miała przynieść Suwie i regionowi Nagano sławę.



Fot. Materiały prasowe

Hisao Yamazaki uwierzył, że Suwa może stać się Szwajcarią Wschodu, i rozpoczął prace nad montażem zegarów. Tak powstała firma Seiko Epson Corporation

Firmę, w której pracowite jedwabniki zastąpiły... zegarki.

Technologia w zgodzie z naturą

Co przesądziło o wyborze Suwy? Przede wszystkim klimat. Podobny do szwajcarskiego, z niską letnią wilgotnością, idealny dla przemysłu precyzyjnego.

18 maja 2022 z okazji 80-lecia istnienia Seiko Epson Corporation w Suwa, tam gdzie wszystko się zaczęło i gdzie do dziś ma swoją siedzibę japońska centrala firmy, podwoje otworzyło Muzeum Epson. Muzeum składa się z dwóch części: odnowionego Muzeum Monozukuri i zupełnie nowej Izby Pamięci ulokowanej w pieczołowicie odrestaurowanym budynku administracyjnym, pamiętającym jeszcze pierwsze, czasem trudne, lata funkcjonowania firmy.

Na wystawie znajdziemy wszystko co zbudowało jej siłę. Precyzyjne technologie stosowane w pierwszych zegarkach mechanicznych, pierwszy na świecie zegarek kwarcowy i słynną drukarkę EP-101, a wszystko w zapierającym dech otoczeniu przyrody Nagano. Od 1942 roku, bardzo wiele się zmieniło, ale to nie uległo zmianie. Zgodnie z wolą Hisao Yamazaki, technologia do dziś jednoczy żywioły, dla wspólnej, lepszej przyszłości.

Zrównoważony rozwój

Hisao Yamazaki uwierzył, że Suwa może stać się Szwajcarią Wschodu, i rozpoczął prace nad montażem zegarów. Z pierwszych czterech działały jedynie dwa, ale Yamazaki nie poddawał się, eksperymentował (rozpoczął m.in. samodzielne wytwarzanie niektórych części) i już po kilku latach zatrudniającą początkowo jedynie dziewięciu pracowników firma stała się dumą regionu.

Było jednak coś jeszcze. Yamazaki nie chciał jedynie produkować, chciał wytwarzać rzeczy wyjątkowe i piękne w sposób wyjątkowy i piękny. Chciał pracy w duchu Monozukuri, dlatego odchodząc, pozostawił po sobie znacznie więcej niż tylko dobrze prosperujące przedsiębiorstwo. Zostawił filozofię pracy obecną do dziś, w DNA firmy.

Czym jest Monozukuri? To wyrażenie, które powstało z połączenia dwóch słów, gdzie „mono” oznacza rzecz, a „zukuri” akt tworzenia. Monozukuri to ciągłe innowacje, dążenie do doskonałości i praca w taki sposób, by ta nie tylko przynosiła efekty, ale także była powodem do dumy. Monozukuri to troska

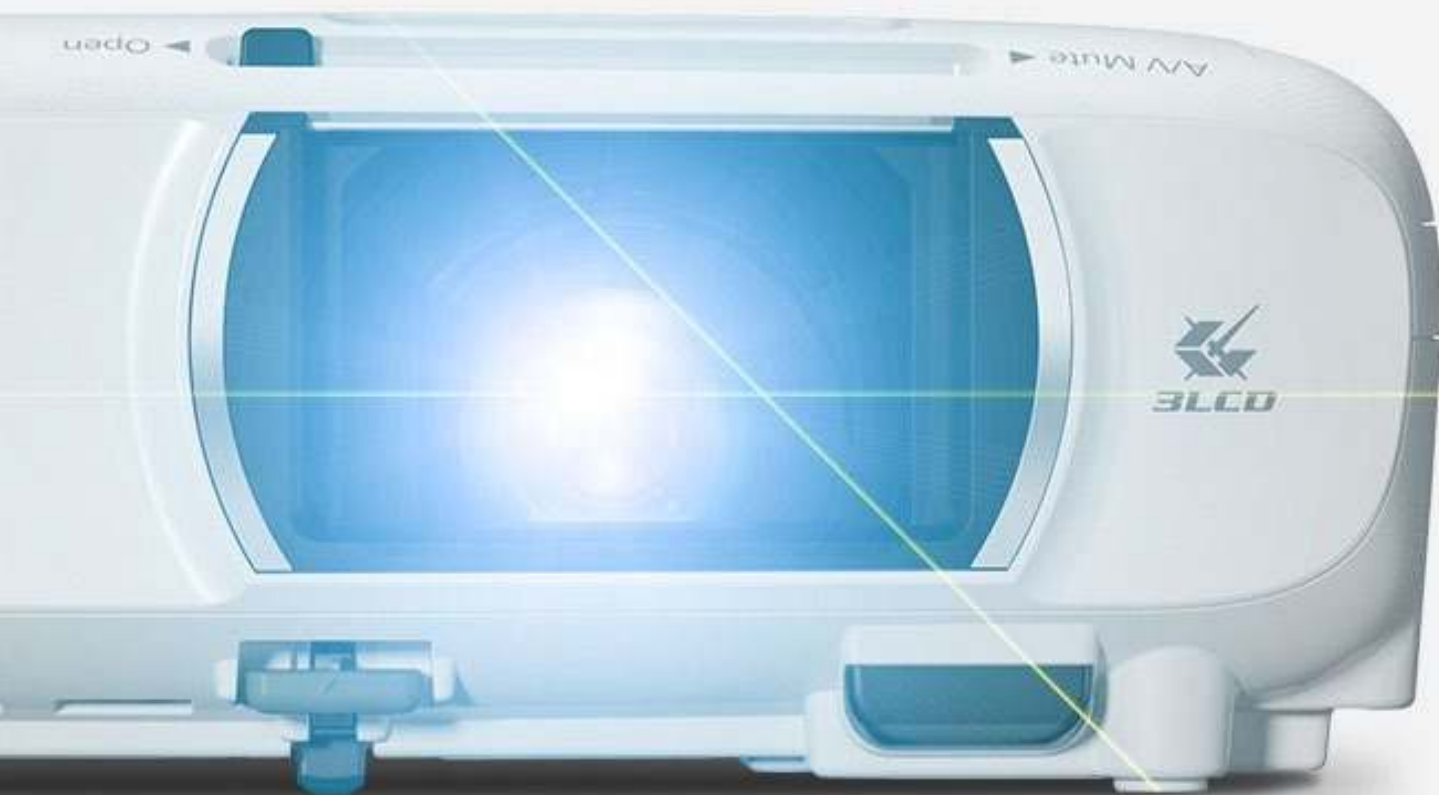
Zrównoważony rozwój

o wyrób, o ludzi, którzy go wytwarzają, ale także o środowisko. To zrównoważony rozwój, który dziś jest na ustach wszystkich. Zrównoważony rozwój zakodowany w filozofii firmy z Suwy pół dekady zanim jako globalny cel warunkujący przetrwanie ludzkości zdefiniowała go Organizacja Narodów Zjednoczonych.

Dlaczego właśnie tak? A czy w Suwa można było produkować inaczej? Tu od zawsze to przyroda decydowała o życiu i śmierci. Tu trzeba było szanować to, co się od niej dostaje. Dlatego jedwabniki w Nagano to „szanowne jedwabniki” i dlatego ekologia, zanim jeszcze to słowo weszło do słownika każdego obywatela Ziemi, znalazła zaszczytne miejsce w DNA firmy. Ekologia, nowoczesne technologie i ciągłe innowacje. Ogień i woda? Nie. To razem wszystkie cztery żywioły.

Powietrze, którym oddychamy

Firma z Suwy szybko rozszerzała swoje portfolio. W 1960 roku już jako Epson stworzyła pierwszą na świecie miniaturową drukarkę EP-101 (uwaga cieka-



Fot. Materiały prasowe

*Pierwszy kolorowy projektor 3LCD Epson wyprodukował
w 1989 roku*

Zrównoważony rozwój

wostka: to od niej pochodzi współczesna nazwa firmy). W 1989 roku powstał pierwszy kolorowy projektor 3LCD. Miniaturowe komputery, kieszonkowe drukarki hi-tech, cyfrowy wizjer w aparatach i pierwsze, zaprezentowane w 2003 roku, urządzenie μ FR-robot latający. Dziś Epson to jeden ze 100 światowych liderów w dziedzinie technologii (ranking Thomson Reuters) i jedna ze 100 najbardziej innowacyjnych firm na świecie (Clarivate Analytics).

Jedno pozostało niezmiennie. Monozukuri. Troška nie tylko o jakość wyrobu, ale i myślenie o nim w kontekście środowiskowym. To dlatego Epson jako jedna z pierwszych firm na świecie już kilkanaście lat temu zobowiązał się, że do 2050 roku ograniczy o 90 proc. emisję CO₂ w całym cyklu życia swoich produktów i usług. To dlatego już wkrótce dołączy do RE100, globalnej grupy firm zaangażowanych w stosowanie w 100 proc. odnawialnych źródeł energii. To dlatego promuje ochronę wiecznej zmarzliny i wspólnie z National Geographic wspiera badania Arktyki, których celem jest przeciwdziałanie ocie-

Zrównoważony rozwój

planu klimatu. To dlatego w kampanii „Obniż temperaturę” mobilizuje przedsiębiorców do obniżania śladu węglowego własnych firm.

Najlepszą wizytówką firmy są jednak zielone innowacje. Technologie pozwalające na oszczędne/zrównoważone gospodarowanie zasobami i surowcami. To one trafiają do milionów domów i biur na całym świecie. To dzięki nim każdy z nas może mieć swój własny wkład w ochronę planety. Przykład? Opracowana w laboratoriach firmy technologia druku atramentowego bez użycia ciepła (Heat-Free), pozwalająca zmniejszyć zużycie energii nawet o 83 proc. w porównaniu z drukarką laserową, czy drukarki atramentowe bez kartridży (mniej plastiku w przyrodzie) z serii EcoTank.

Woda, którą będą pić nasze wnuki

Zielone technologie Epsona opanowały biura, ale nie tylko. Gazy cieplarniane, trujące barwniki, hektolitry zużywanej wody. Przemysł odzieżowy uznawany jest obecnie za jednego z największych trucicieli planety. Alternatywa? Cyfrowe drukarki Epsona stworzone



Fot. Materiały prasowe

W ramach akcji „Operacja czysta rzeka” pracownicy firmy wspólnie zebrali już prawie 6000 kg odpadów

do druku na tkaninach. Jedno takie urządzenie może obsługiwać wiele różnych rodzajów i kolorów atramentów, drukować na dowolnej tkaninie i odtwarzać nawet najbardziej skomplikowane wzory nie tylko w wysokiej jakości i bardzo szybko, ale także, w porównaniu z tradycyjną metodą barwienia tkanin, zużywając nawet o 90 proc. mniej wody.

Recykling papieru? Doskonałe, ekologiczne rozwiązanie, ale i duży problem, bo potrzeba do niego dużo wody. Plus energia, czyli paliwa kopalne, potrzebne by zgromadzoną w biurze makulaturę przewieźć do odpowiedniego punktu. Już wkrótce dzięki Paper Lab, kolejnej zielonej innowacji firmy Epson, to może być dużo prostsze. PaperLab to urządzenie, które można postawić w biurze i które zmienia zużyty papier, rozłoży na włókna w zupełnie nową, gotową do ponownego zapisania kartę, a wszystko praktycznie bez użycia wody. Problem? Stosunkowo duże rozmiary urządzenia, ale to tylko kwestia czasu.

Co można zrobić dziś? Można samemu wziąć się za oczyszczanie wód. Najlepiej tu na miejscu – w Polsce.

Zrównoważony rozwój

Epson już to robi. W ramach akcji „Operacja Czysta rzeka” pracownicy firmy wspólnie zebrali już prawie 6000 kg odpadów, a to jeszcze nie jest ich ostatnie słowo. Z kolei zespół Epson Dania oczyszcza ze śmieci port w Kopenhadze. Hiszpański oddział firmy ratuje żółwie. Monozukuri doskonale ma się nie tylko w Japonii.

Ziemia, miejsce dla ludzi

W tym roku dzięki połączonym siłom Epson Polska i fundacji „Las na Zawsze”, w województwie mazowieckim wyrósł las. 1350 drzew posadzili wspólnie pracownicy firmy i członkowie fundacji. Jeden hektar tego lasu w przyszłości pochłonie rocznie ponad 7t CO₂, ale w akcjach tego typu nie sam efekt, nie sam las, jest najważniejszy, bo ziemia to przede wszystkim miejsce, w którym żyją ludzie.

Ludzie, którzy muszą nauczyć się żyć wspólnie i robić coś wspólnie. Ludzie są najważniejsi. Dla Hisao Yamazaki to byli mieszkańcy Suwy, którym chciał dać nową, lepszą przyszłość. Dla firmy Epson to około 75 tysięcy zatrudnianych osób, którym



Fot. Materiały prasowe

*Hiszpański oddział firmy Epson chroni
gniazda rzadkiego gatunku żółwi o nazwie Mascletà*

Zrównoważony rozwój

zapewnia zakrojony na szeroką skalę program szkoleń i kursów, także tych z dziedziny równości, różnorodności i integracji. Kobiety? Zgodnie z jednym z ostatnich raportów firmy w latach 2019-2020 stanowiły one ponad połowę zatrudnionych. Koncern współpracuje także z Klubem 30% (30% Club), którego misją jest osiągnięcie min. 30-proc. reprezentacji kobiet w zarządach i na stanowiskach kierowniczych korporacji na całym świecie.

Ogień, czyli edukacja

Gdy mówimy Epson, pierwsza myśl to drukarki. Jednak równie ważnym obszarem działania firmy jest wizualizacja i projekcja obrazu. Koncern od 2001 roku jest m.in. liderem na rynku projektorów, które doskonale sprawdzają się nie tylko w firmach czy salach konferencyjnych, ale także w szkołach i na uczelniach. Wszystko dzięki sile... ognia, a właściwie oswojonej jego formie, czyli światłu projektorów.

Projektory laserowe to przyszłość edukacji. Wypierają z sal wykładowych tradycyjne monitory,



Butterfly Butterfly

A. + $\square + \square = \square$

B. + $\square + \square = \square$

C. $\square - \square = \square$

$\square - \square = \square$

2014-11-07 17:43



bo dzięki nim nawet najdalej siedzący w klasie uczeń może dostrzec więcej. Więcej szczegółów, więcej treści, a wszystko bez rozpraszających uwagę świetlnych refleksów i powstających na powierzchni telewizorów i monitorów odbłasków (urządzenia firmy Epson dla tych zastosowań zapewniają jasność nawet 7000 lumenów, dzięki czemu obraz w każdych warunkach jest jasny, a barwy nasycone). Wyświetlany obraz (bez męczącego oczy migotania, które zna każdy, kto spędził kilka godzin przed standardowym ekranem lub projektorem w technologii DLP), można zmniejszać lub zwiększać, dopasowując do potrzeb audytorium, a samo urządzenie wygodnie przenieść w dowolne miejsce. Jakość obrazu. Czemu to ważne? Szacuje się że nasz mózg przyswaja średnio 80 proc. informacji z tego, co widzimy, i jedynie 20 proc. z tego, co przeczytamy. Obraz stymuluje edukację. Doskonały obraz stymuluje doskonale. Siła ognia to edukacja na miarę XXI wieku.

**Tomasz P. Terlikowski**

Patriarcha w natarciu

Patriarcha Cyryl, wbrew powszechnej opinii, nie wypowiada się tylko na tematy wojny w Ukrainie, ale także postuluje głęboką reformę życia politycznego i społecznego w Rosji. Jego postulaty mają niewielką siłę rażenia i w istocie Rosji nie zmieniają, ale warto wiedzieć, co naprawdę myśli (a przynajmniej mówi) Cyryl.

Okazją do tego jest jego ostatnie przemówienie wygłoszone w Radzie Federacji Rosyjskiej.

– Myślę, że jesteśmy wezwani do głębokiego prze-myślenia kierunku rozwoju społecznego i państwo-wego ostatnich dziesięcioleci. Ważne jest, aby skupić się nie na tym, co jakiś zewnętrzny obserwator myśli o naszym rozwoju, ale na tym, jak budować przy-szłość kraju w oparciu o nasze doświadczenie histo-ryczne, narodową kulturę duchową i dziedzictwo chrześcijańskie – mówił Cyryl.

Co ma to oznaczać? Otóż, zdaniem patriarchy, Rosja potrzebuje „zaktualizowanego rozumienia suwerenności, nie tylko politycznej, ale także kultu-rowej, która obejmowałaby wiele dziedzin – od gospodarki po prawo”.

– Dziś przewracamy stronę naszej narodowej historii, to jest fakt i potrzebujemy wielkich sił twór-czych, aby budować nasze państwo i społeczeństwo na nowych fundamentach historycznych i w nowych warunkach historycznych. Błyszcząca ideologia i kul-tura masowa nastawiona na zaspokajanie namiętno-

ści musi na zawsze pozostać w przeszłości – powiedział.

Patriarcha podkreślał także, że w obecnej sytuacji kluczowym dla Rosji jest
ZACHOWANIE TRADYCYJNYCH WARTO-
ŚCI, *w tym wartości rodzinnych.*

Kultura popularna – podkreślał Cyryl – w większości nie wspiera tradycyjnych wartości rodzinnych.

– Weźmy treść filmów: wszystkie te romanse, wszystkie te niekończące się konflikty w rodzinach, całe to równoległe życie dla wielu – wszystko to jest żywo przedstawione w kinie, a wszystko to tworzy pewną ideę „normalnego” modelu ludzkiego zachowania – zauważył patriarcha.

W praktyce, według Cyryla, oznaczać to powinno zakaz aborcji w prywatnych klinikach, zakaz korzystania z usług surogatek przez cudzoziemców, wprowadzenie wicedyrektorów szkół ds. wychowawczych oraz stworzenie „białego internetu” dla uczniów.

Felieton

Ciekawe w tych postulatach jest przy tym to, że patriarcha nie postuluje po prostu zakazu aborcji (a ta jest w Rosji naprawdę powszechna), ale zakaz jej wykonywania przez firmy prywatne. I nie postuluje zakazu surogacji (zakazanej w większości krajów zachodniej Europy), a jedynie jej zakazanie dla cudzoziemców. To mówi naprawdę wiele o realnych poglądach Cyryla, a jeszcze więcej o realnej sytuacji w rzekomo prorodzinnej Rosji. 

OPALANIE JEST NIEBEZPIECZNE

Fot. Shutterstock

<< SPIS TREŚCI

NASTĘPNY ARTYKUŁ >

Nie mamy mechanizmów obrony przed promieniowaniem UV, a mimo to lubimy się opalać. Tymczasem **ZWIĄZEK MIĘDZY PROMIENIOWANIEM UV, A CZERNIAKIEM JEST TAKI SAM, JAK MIĘDZY PALENIEM A RAKIEM PŁUCA.** W ciągu ostatnich 30 lat zapadalność na czerniaka w Polsce zwiększyła się aż o 300 procent, a rocznie umiera 1400 osób.



Tekst: **Katarzyna Pinkosz**

Co trzecia osoba przed 65. rokiem życia zachoruje na nowotwór skóry – mówi prof. Piotr Rutkowski, kierownik Kliniki Nowotworów Tkanek Miękkich, Kości i Czerniaków Narodowego Instytutu Onkologii. Winne jest przebywanie na słońcu, a ściślej

mówiąc: promienie UV. Mimo że wiedza na temat szkodliwości opalania jest powszechna, modę na bladą skórę wprowadzić nawet trudniej niż na... niepalenie papierosów, bo w powszechnej świadomości – paradoksalnie – opalenizna wciąż jest symbolem zdrowia, a nie zagrożenia nowotworem.

– Marzymy o wakacjach pod palmą i o opaleniu się, bo jak tu wrócić z wakacji bladym? Uważamy, że osoba zdrowa to osoba opalona, a blada: to trochę fajtłapa. Może chora, może ma anemię – mówi dr Tomasz Sobierajski, socjolog. Dlatego

Polacy wciąż preferują **WYJAZDY WAKACYJNE DO CIEPŁYCH KRAJÓW**, a nadbałtyckie plaże co roku zapelniają się osobami, które chcą wygrzać się na słońcu.

Eksperci zwracają uwagę, że żaden krem z filtrem nie chroni przed UV w 100 procentach i po prostu

między godziną 11 a 16 nie powinniśmy przebywać na pełnym słońcu.

– Gdy wychodzimy na dwór, posmarowanie całej skóry preparatami z filtrem UV jest konieczne, przy czym powinien być to filtr powyżej 15 SPF (a dla dzieci 30 SPF), gdyż niższe w zasadzie nie dają ochrony przed UV. Smarować się kremem trzeba na pół godziny przed wyjściem na dwór. A najważniejsze, to pamiętać, że posmarowanie kremem z filtrem nie oznacza, że można leżeć na słońcu, bo w godzinach największego nasłonecznienia powinniśmy przebywać w półcieniu – dodaje prof. Grażyna Kamińska-Winciorek, kierownik Zespołu ds. Raka i Czerniaka Skóry w Narodowym Instytucie Onkologii im. Marii Skłodowskiej-Curie, Oddział w Gliwicach

Uwaga: to może być czerniak

Większość nowotworów skóry na szczęście jest łagodnych, jednak co roku w Polsce diagnozuje się ok. 4 tys. przypadków zachorowań na czerniaka, naj-

groźniejszego z nich. Liczba ta dynamicznie rośnie – w ciągu ostatnich 30 lat – aż o 300 procent. Mimo pełnych nadbałtyckich plaż w sezonie, prof. Piotr Rutkowski widzi jednak, że kampanie propagujące wiedzę o szkodliwości słońca i ryzyku nowotworowym, mają sens. Co prawda nie udało się stworzyć mody na nieopalanie, jednak znacznie wzrosła świadomość, że ze zmianami skórnymi należy zgłaszać się do dermatologa, zwłaszcza z takimi, które właśnie się pojawiły lub widać, że się zmieniają. Dzięki temu

dzisiaj czerniaki w Polsce są wykrywane wcześniej niż kilka lat temu,

a WCZESNE WYKRYCIE DAJE SZANSE NA WYLECZENIE.

Wyjątkiem był czas pandemii. – W 2020 roku o ok. 15 proc. spadła liczba nowo rozpoznawanych czerniaków. Za to w 2021 liczba wystawionych kart DILO (diagnostyki i leczenia onkologicznego) z powodu

czerniaka i samych rozpoznań czerniaka była rekordowa – dodaje prof. Rutkowski.

Na czerniaka można zachorować w każdym wieku: zdarza się to nawet u małych dzieci (choć wtedy zwykle przyczyna tkwi w genach). Najwięcej chorych notuje się w przedziale wiekowym od 35 do 60 roku życia, gdyż od ekspozycji na słońce, kiedy doszło do mutacji nowotworowych, zwykle mija co najmniej kilkanaście lat. Im młodsza skóra narażona na promienie UV, tym bardziej podatna na mutacje nowotworowe, dlatego eksperci szczególnie ostrzegają przed opalaniem dzieci.

– Aż 70 proc. dawki ultrafioletu jest pochłaniana do 17. roku życia – przypomina prof. Grażyna Kamińska-Winciorek.

Bardzo niebezpieczne jest też tzw. szybkie opalanie, kiedy praktycznie „zza biurka” wyjeżdżamy na kilka dni na wakacje i chcemy szybko zmienić kolor skóry.

– Okazuje się, że równie niebezpieczne jak oparzenia słoneczne jest pochłonięta przez skórę tzw. dawka

kumulacyjna ultrafioletu, zależna od długości przebywania na słońcu – dodaje prof. Kamińska-Winciorek.

Konieczne trzeba też pamiętać o okularach z filtrem, gdyż

promienie UV uszkadzają siatkówkę.

W OKU MOŻE SIĘ ROZWINĄĆ CZERNIAK

gałki ocznej, bardzo trudny do diagnostyki i leczenia.

Schemat ABCDE

Większość czerniaków można wykryć „gołym okiem” przy pomocy prostego schematu ABCDE, gdzie A to (asymetria), B (brzegi nierówne), C (czerwony lub czarny i niejednolity kolor), D (duży rozmiar), E (ewolucja, czyli postępujące zmiany). – Najważniejsza w tym schemacie jest litera E, ewolucja, czyli zmiana. Głównie powinniśmy właśnie zwracać uwagę na fakt, że na skórze była zmiana barwnikowa, która zaczęła się zmieniać, albo poja-

#NIEspieczRAKA

Mimo coraz skuteczniejszych metod leczenia, nie wszystkich chorych udaje się jednak uratować. 1400 osób co roku w Polsce umiera z powodu czerniaka, dlatego zdecydowanie warto z umiarem korzystać ze słońca.

Eksperci Akademii Czerniaka, sekcji naukowej Polskiego Towarzystwa Chirurgii Onkologicznej, apelują, żeby w tym roku latem „nie spiec raka”. A jeśli zauważy się niepokojące zmiany, jak najszybciej iść do dermatologa.

wiła się nowa zmiana, która zaczyna rosnać – mówi prof. Rutkowski.

Każdą podejrzaną zmianę lekarz powinien obejrzeć dematoskopem. – Czerniaki mogą pojawiać się poza typowymi miejscami na skórze, w miejscach trudno dostępnych, np. na owłosionej skórze głowy. Inne nietypowe miejsca to dłonie, stopy, przestrzenie międzypalcowe, okolice narządów płciowych, odbytu. Dlatego ważne jest zbadanie całej skóry – podkreśla prof. Rutkowski.

Leczenie coraz skuteczniejsze

Wcześniej wykryty czerniak jest w ponad 90 proc. wyleczalny, jednak nawet wówczas, gdy choroba jest wykryta już w stadium zaawansowania, jest szansa na skuteczną terapię.

Czerniak to przykład nowotworu, w którego leczeniu dokonał się ogromny postęp: dzięki nowoczesnym lekom (immunoterapia i leczenie celowane) wiele osób zyskuje szansę na długie lata życia a nawet na wyleczenie.

– Jeśli chodzi o dostęp do nowoczesnego leczenia, to jest on obecnie w Polsce bardzo dobry. 30 ośrodków w całym kraju ma dostęp do nowoczesnych metod leczenia czerniaka – podkreśla prof. Rutkowski. 

NOWY Ranking 200 Największych Polskich Firm

przeczytasz także online
w subskrypcji Wprost.pl

Dostęp do:

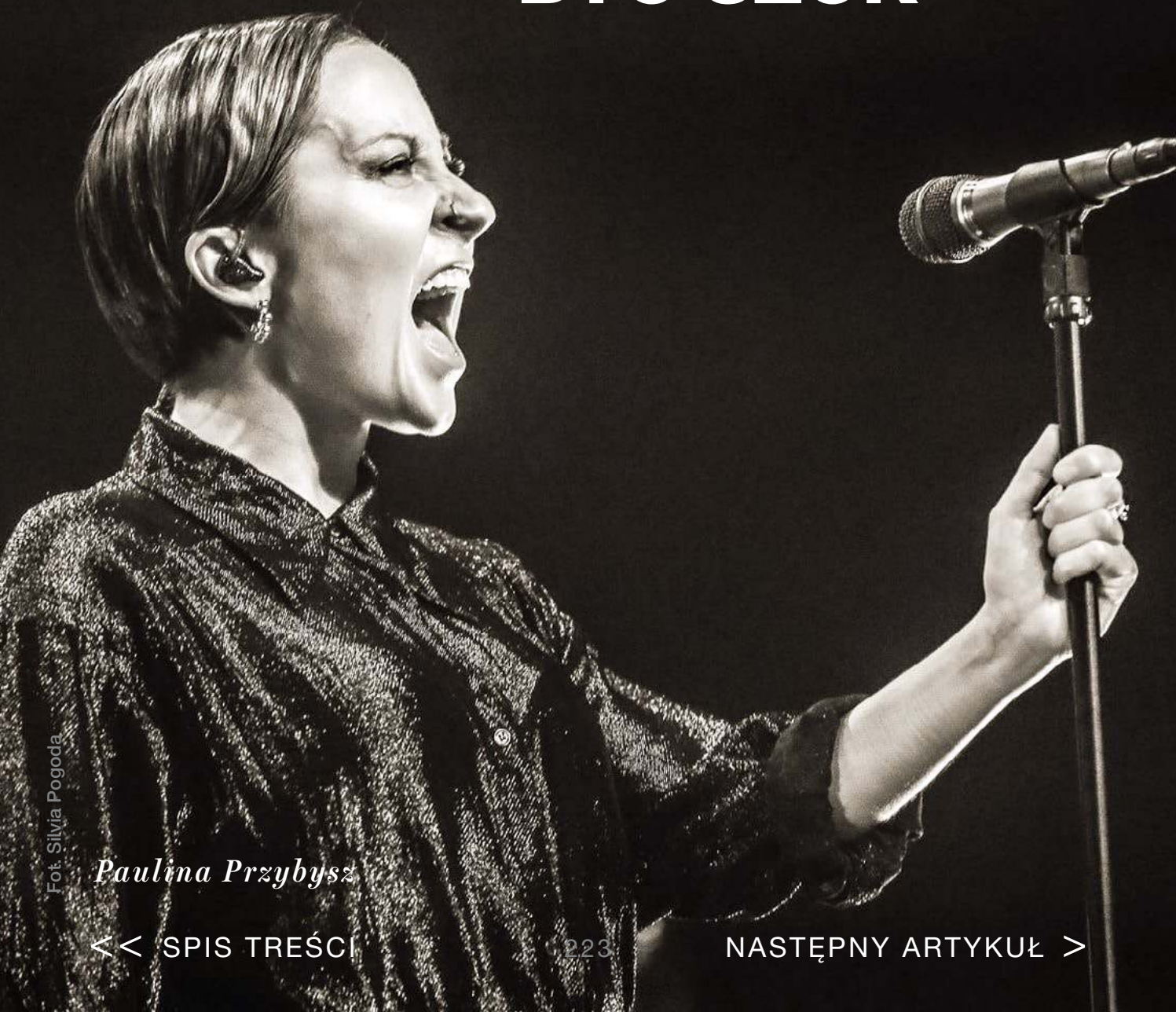
- **cyfrowego wydania Wprost**
- wszystkich artykułów na wprost.pl
- magazynu weekendowego **Wprost Premium**
- **Archiwum Wprost** od 1989 roku



Wszystkie korzyści Wprost już od
4,90 zł za 1-szy miesiąc!

SPRAWDŹ >

UMÓWMY SIĘ, TO MOŻE BYĆ SZOK



Fot. Silvia Pogoda

Paulina Przybysz

<< SPIS TREŚCI

223

NASTĘPNY ARTYKUŁ >

– Jak na „Women Voices” mam zaśpiewać sobie np.: Beyonce, to myślę: „no kur..., odważnie”, ale jednak biorę, interpretuję, cisnę i jest mi z tym świetnie. Dlatego myślę, że po prostu **NALEŻY TO ROBIĆ I OCZYWIŚCIE, NALEŻY SPODZIEWAĆ SIĘ TEŻ TYCH BĘCKÓW, BO KAŻDY MA PRAWO DO SWOJEGO ZDANIA – MÓWI PAULINA PRZYBYSZ** w rozmowie z „Wprost”. Jak sama twierdzi, ma w sobie lekkomyślność i zuchwałość, które z pewnością ułatwiły pracę nad nową płytą zespołu Rita Pax „Piękno. Tribute to Breakout”. Ale też ma świadomość, że dla niektórych to może być szok.



Rozmawiał **Maciej Drzażdżewski**

Zanim udamy się na drugi brzeg tęczy, porozmawiajmy przez chwilę o Rita Pax. Czy to jest zespół, w którym możesz sobie pozwolić na wszystko?

Nie, to w ogóle nie jest tak, dlatego że na absolutnie wszystko pozwalam sobie u siebie. A tutaj jest w zasadzie trochę jak w rodzinie. Możesz sobie myśleć, że możesz sobie pozwolić na wszystko na wigilii, ale to nie jest do końca prawda, bo zdecydowanie mam takie poczucie, że jest to jednak zespół. Być może ludzie postrzegają to tak, że oto Paulina i zespół, ale to stanowczo tak nie wygląda. Naprawdę, w tym tworze jest demokratycznie i jest tak, że każda postać bardzo dużo wnosi, bo jest bardzo barwna. Co najważniejsze, każdy czuje się sobą, ale integralność jest w grupie. Wszyscy mamy za sobą po części klasyczną historię wykształcenia. Z Piotrkim i z Pawłem chodziłam do jednej szkoły, podobnie z resztą z Jurkiem, a Kasia pomimo, że była na klasyce, to wpadała na wydział jazzu, żeby się rozwijać (śmiech). Znamy się więc od dawna i ja mam tak z ludźmi z dzieciństwa, że przed nimi nie za bar-

dzo można ściemniać. Zdajemy sobie sprawę, skąd jesteśmy, jakimi byliśmy dziećmi i co mieliśmy z matmy.

Czyli to nie jest tak, że wchodzicie do studia i jest głównodowodząca Paulina?

Nie, nie ma u nas Tadeusza Nalepy (śmiech). Zdecydowanie to nie tak i to jest dla mnie przyjemne. Jest to też taki odpoczynek dla głowy, że znowu mogę być częścią.

*Kiedyś też byłam dziewczyną z zespołu, potem **DŁUGO WIODŁAM SAMOTNE ŻYCIE** nomada i teraz znowu jestem dziewczyną z zespołu.*

Nomad oczywiście istnieje i kroczy paralelnie swoją drogą, ale bycie w zespole jest ekstra.

Dlaczego akurat Breakout?

Jak dostałam takie zadanie, żeby stworzyć projekt specjalny, to miałam chwilę zastanowienia i oczywiście najpierw myślałam sobie w ogóle o kobietach.

Myślałam trochę o Krystynie Prońko, ale pani Krysia jest cały czas aktywna i śpiewa, więc to jeszcze nie czas na hołdy. Myślałam o Kalinie Jędrusik, ale też czułam, że to może być nie do końca męsko graniowy temat.

Przeszłam przez różne pomysły, ale Breakout był cały czas w mojej podświadomości, bo pamiętam taki moment w dzieciństwie, że mój tata po prostu gra sobie piosenkę „Kiedy byłem małych chłopcem” na gitarze, co sprawiło, że ta piosenka jest we mnie wrośnięta, zawsze gdzieś tam była.

Choć mam wrażenie, że wychowałam się na zaoceanicznym bluesie, soulu, jazzie i r&b, a najwięcej słuchałam Elli Fitzgerald i Billie Holiday, to mimo wszystko Polska też była tą zachodnią muzyką mocno zainspirowana. James Brown inspirował Niemenę, Clapton inspirował Breakoutów itd., więc to wszystko przyszło bardzo naturalnie.

Dla wielu polskich fanów Breakout to taka trochę sfera sacrum i aż przychodzi mi na myśl wers „Ale jak się tego nie bać?”. Baliście się chociaż trochę tego materiału?

Ja osobiście w ogóle rzadko się boję takich tematów i mam nawet w sobie jakąś taką, może trochę, lekko-myślność czy zuchwałość? Ale w sumie to, że biorę się za takie rzeczy wychodzi mi na dobre, bo się rozwijam. Jak na „Women Voices” mam zaśpiewać sobie np.: Beyonce, to myślę: „no kur..., odważnie”, ale jednak biorę, interpretuję, cisnę i jest mi z tym świetnie.

Dlatego myślę, że po prostu należy to robić i oczywiście, należy spodziewać się też tych bęcków, bo każdy ma prawo do swojego zdania. Ja nawet sama po sobie wiem, że jak robię demówkę piosenki w swojej zacisznej pracowni, to jestem do niej bardzo przywiązana. Potem nagrywają mi ją muzycy, potem miksuje ją człowiek w studiu i jak ją słyszę, to myślę sobie: „Co to jest?!” Potem dochodzi do mnie, że to jest ten właśnie utwór tylko w końcu dobrze zagrany i brzmi jak należy.

Wyobrażam sobie więc, co czują ludzie, którzy albumu „Blues” wysłuchali tysiąc razy i nagle jakaś dziewczynka śpiewa sobie „Kiedy byłem małym chłopcem”. No umówmy się, to może być szok.

Myślę, że wiele osób, słuchając waszej płyty, może w paru momentach wyrzucić z siebie takie „Co to jest?!”, chociażby przy „Gdybyś kochał hej”, który w zasadzie jest zupełnie nowym utworem.

”Myślę, że „Gdybyś kochał hej” jest też najbardziej nowoczesny, **NAJBLIŻSZY WSPÓŁCZESNEJ MUZYCE**. Brzmienie, riffy, tempo są zupełnie szalone w stosunku do bluesowego osadzenia Breakoutu.

Nie wiem, może po prostu tak nas ten kawałek pociągnął? To nie było planowane, nikt nie powiedział: „a z tym numerem to pojedźmy najbardziej”, to tak po prostu wyszło. Chociaż uważam, że „Dziwny Weekend” też jest bardzo mocno przeciągnięty na drugi brzeg tęczy. To są jakieś dziwne narkotyki skumulowane w alikwotach (śmiech).

W muzyce Breakoutu jest chyba całkiem sporo przestrzeni na takie odjazdowe granie?

Tak, zresztą rozmawiałam niedawno z panem Bogdanem Fabiańskim, który przeprowadzał również wywiady z Tadeuszem i on wspominał, że w latach 70. nie wolno było w ogóle grać utworu „Na drugim brzegu tęczy”, ponieważ podobno propagował używki. Także ta muzyka miała zdecydowanie dużo non-szalancji i polotu.

Breakout to nie tylko Tadeusz Nalepa...

Owszem, czytam sobie teraz taki wywiad rzekę z Tadeuszem Nalepą i mam wrażenie, że Breakout to w ogóle nigdy nie był jakiś jeden skład. Oczywiście była Mira, ale Nalepa otaczał się zawsze muzykami, którymi się w danej chwili jarał i ich wciągał. Jedni grali parę lat jak np. Hajdasz, inni jeden album albo trasę. Oni z różnych przyczyn przychodzili, odchodzili, byli wywalani. Natomiast, tak naprawdę, to był on i takie orbity z nim, on ewidentnie ich wybierał, czymś go inspirowali.

Choć Nalepa był niekwestionowanym dowódcą Breakoutu, to kiedy słucham utworów z Mirą Kubasińską, mam wrażenie, że uczyniła te numery



Fot. Silvia Pogoda

”*W tym tworze jest demokratycznie (...) i jest tak, że **KAŻDA POSTAĆ BARDZO DUŻO WNOSI** (...) każdy czuje się sobą, ale integralność jest w grupie.*

swoimi. Słuchając twoich interpretacji mam podobne odczucia.

Trzeba przyznać, że Mira miała inne ciążenie frazy niż Tadeusz Nalepa, to była jeszcze jakaś osobna planeta. Z jednej strony pisali te piosenki – teksty i muzykę – mężczyźni, a mimo wszystko słuchając tych utworów myślę, że miliony kobiet się z nimi utożsamiały, co jest wspaniałe. Czytałam, że pan Bogdan Loeb, pisząc te teksty, bardzo próbował wniknąć w naturę kobiety i moim zdaniem, jak najbardziej z sukcesem.

Na „Pięknie” poza Ritą Pax są również goście: Wojciech Waglewski, Łukasz Lach i Igor Nikiforow. Dlaczego postanowiłaś podzielić się śpiewaniem?

Po pierwsze, ja zaznaczyłam, że nie będzie więcej dziewczyn. Na Męskim Graniu były z nami Daria Zawiałow i Ania Rusowicz, ale robiliśmy 10 czy 12 kawałków w wersjach studyjnych i nie potrafiłam już dzielić się utworami wykonywanymi przez Mirę, a mało tego, wiele utworów wykonywanych przez Nalepę było dla mnie bardzo ważnych i inspirują-

cych, więc naprawdę nie było już miejsca na żadne dziewczyny.

”*Wojciech Waglewski był już z nami na Męskim Graniu i **MOCNO SIĘ ZAKOTWICZYŁ**, tym bardziej, że przyniósł na ten koncert gitarę, którą kupił od Tadeusza Nalepy,*

więc naprawdę grubo przyszpanował i nie mogliśmy tego nie uwzględnić w wyborze gości na płytę (śmiech).

A zupełnie serio, to Wojciech tak zaśpiewał i zagrał „Modlitwę”, że nasz wykon live został nominowany do Fryderyka. Piękno jego wykonania było takie, że trzeba było je zarejestrować. Pojawia się też jako gitarzysta w „Oni zaraz przyjdą tu”, gdzie gra odpowiedź na otwierający riff. To była zdecydowanie wspaniała współpraca.

Z kolei Łukasz został wybrany takim plebiscytem. Mieliśmy apkę do głosowania – wszyscy z zespołu

wpisywali swoich kandydatów i głosowali, i naprawdę Łukasz Lach był wyraźnym zwycięzcą. Zadzwoniliśmy do niego i powiedzieliśmy: „Łukasz, musisz”. Potem Łukasz przyjechał z Łodzi i po prostu wziął i zaśpiewał. Nie wiem, czy tam chociaż trzy podejścia miały miejsce, także to jest absolutnie światowa postać.

Jeśli chodzi o Igora Nikiforowa, to ja od lat jestem wielką fanką Jerza Igora. Jest to skład, który teoretycznie gra muzykę dla dzieci, aczkolwiek moim zdaniem twórczość tego składu to głęboka psychologia, lecząca traumy z dzieciństwa, a nie piosenki do tańca dla dzieci. Igor wykonał dla nas „Piękno” i dla mnie to jest taki diament do odkrywania. Blisko mikrofonu, cichutko – po prostu Chet Baker polskiej piosenki.

Na płycie schowaliście też swoją własną kompozycję.

Na etapie dystrybucji wkradł się błąd, bo jak odpali się „Stare dusze”, to pojawia się informacja, że piosenkę napisali Tadeusz Nalepa i Paulina Przybysz. Wspaniale – byłoby miło, ale to jednak nie było moż-

liwe. Być może Tadeusz wkradł się na naszą płytę jako duch?

To taka akceptacja z zaświatów.

Może? (śmiech). Faktycznie, wiele osób mówiło nam, że już szukały tego utworu w repertuarze Nalepy i niestety, no nie doszukali się. Jest to taki numer, który napisaliśmy na ostatniej prostej. Ja go nazywam taką pocztówką z całej tej przygody obcowania z repertuarem Breakoutu. Właśnie akceptowaliśmy ostatnią formę klipu, który za chwilę się ukaże i szczerze powiedziawszy ten klip bardzo dobrze oddaje to, że my w taki trochę naiwny sposób wywołujemy te duchy.

W klipie to widać – tę dużą dozę abstrakcji i psychodeliczny lot, ale jednocześnie szacunek wobec tego, co kosmos ma nam do powiedzenia. Błąkamy się w naturze jak w seansie spirytystycznym.

No właśnie, bo poza odjazdowymi aranżami na płycie są też covery bardzo bliskie oryginałom, jak choćby „Poszłabym za tobą”. Czy wpływ na to brzmienie miał sprzęt, na którym pracowaliście?

Myślę, że po części tak. W naszym studiu po raz pierwszy po remoncie odpalony został magnetofon szpulowy Studer i faktycznie większość rzeczy była na niego nagrywana. Również moje wokale były finalnie przez niego przepuszczane. Z wokalami i wiolonczelą w ogóle miałam dobrze, bo

przez pandemię, po raz pierwszy od dawna, miałam po prostu czas. Zamykałam się w swojej pracowni i **MO-
GŁAM DO SKUTKU PIŁOWAĆ KONKRETNE
FRAZY** i dla mnie niektóre wyszły całkiem spektakularnie.

No dobra, czyli mamy płytę z coverami, ale podejrzewam, że powrót do zespołu po kilku latach mógł was mocno nakręcić. Jest ochota, żeby nagrać autorski materiał?

Jest, jest. Myślę, że właśnie te „Stare dusze”, które już na końcu przypłynęły jako rzecz autorska, poszły jakoś tak naturalnie i ultra sprawnie. Prawda jest

taka, że temu zespołowi trzeba po prostu wcisnąć „play” i rzeczy tam działają. To jest taka magiczna machina. Już planujemy, jak działać dalej, ale najgorsze są nasze kalendarze, bo to takie zmory rzeczywistości. Bez nich moglibyśmy z dnia na dzień decydować, w co idziemy, a nie mieć rozpisane całe półrocze. Niemniej, myślimy o tym, gdzie zamknąć się na jakiś twórczy tydzień.

Mam nadzieję, że się zgracie. Natomiast, kiedy przyglądam się twojej aktywności, to mam wrażenie, że długo na kolejny materiał nie będziemy musieli czekać, mam rację?

Rzeczywiście (śmiech). Rejestracja Rity Pax zakończyła się parę miesięcy temu, więc teraz robię już, oczywiście, swoją płytę, która wstępnie ma być jesienią.

Wszystko zależy jednak od tego, na ile Rita Pax da nam przestrzeń, bo trzeba będzie po prostu pograć naszą płytę. Bardzo bym chciała do końca roku grać ten projekt, bo jest on po prostu żywiołowym koncertowym zjawiskiem.

Zdecydowanie. Mam nadzieję, że uda mi się zaliczyć kilka takich koncertów.

Zapraszamy Ciebie i wszystkich czytelników, do zobaczenia! 

© Wszelkie prawa zastrzeżone

Rita Pax
*Piękno. Tribut
To Breakout*
Universal Music Polska



PO ZAGŁADZIE



Fot. Alejandra Lopez

*Martin Caparrós -
argentyński pisarz
i dziennikarz*

To, co naziści zrobili w czasie wojny z narodem żydowskim to największa zbrodnia XX wieku. Nic dziwnego, że wciąż jest obiektem badań i tematem utworów literackich.

W OSTATNICH LATACH WRACA TEŻ U WIELU PISARZY JAKO POSTPAMIĘĆ, CZYLI PAMIĘĆ DZIEDZICZONA PO PRZODKACH. *To, co dziadkowie przeżyli przed laty, trauma tych przeżyć tkwi w ich potomkach, często w ukryciu, ale w jakiś dziwny sposób przekazywana jest z pokolenia na pokolenia. A jeśli ci potomkowie są pisarzami, starają się „zagospodarować” ją w swoim pisaniu. Ostatnio ukazały się u nas przynajmniej trzy takie utwory. Świetne.*



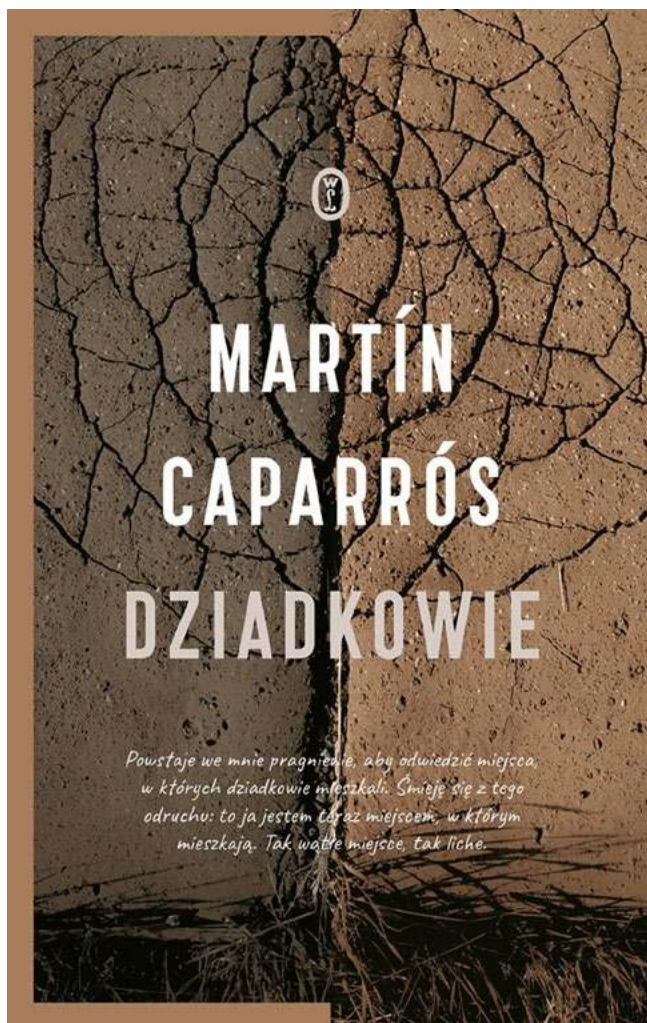
Tekst: **Leszek Bugajski**

Martin Caparrós, wybitny argentyński pisarz i dziennikarz, opowiedział historię swoich dziadków uwikłaną w burzliwe dzieje XX wieku. Jego kuzyn, Santiago H. Amigorena, pisarz francusko-argentyński, zajął się jednym z dziadków Capparroso, który był także jego przodkiem. Ishbel Szatrawska, mieszkająca w Krakowie dramatopisarka, może nie wpisuje się wprost w nurt literatury wyrastającej z postpamięci, ale nawiązuje do jej tematyki i można chyba powiedzieć, że jest to „postpamięć zbiorowa”, bo Zagłada jest obecna – mniej lub bardziej wyraźnie – w naszym myśleniu o historii ubiegłego wieku, jak nie wyjaśniona do końca zadra.

Martin Caparrós

„Dziadkowie”

Wydawnictwo Literackie



Dla Caparrosa punktem wyjścia wspomnień są jego zbliżające się sześćdziesiąte urodziny, próg starości, którego nijak nie można zlekceważyć czy zakłamać. I czas życiowego podsumowania i wspomniania. Myślenia o tym, dlaczego jestem takim człowiekiem, jakim jestem? Co wpłynęło na mnie, co ukształtowa-

ło? I zaczyna się wspomnianie przodków, których się znało. Jak u większości ludzi najstarsi pamiętani przodkowie to dziadkowie. Na nich wędrówka pamięci do przeszłości się zatrzymuje, a zaczyna się myślenie o tym, co się po nich odziedziczyło, bo jak pisze Caparrós, oni w nim „mieszkają”.

Rodzą się pytania: „Co mam wspólnego z tymi dwoma mężczyznami, dwiema historiami? W jaki sposób człowiek stanowi kontynuację innych? Co się przenosi we krwi?”. I rozpoczyna się odsłanianie przez pisarza historii dziadków, których los uwikłał w „wielkie chwile historii najnowszej”. Nazywa ich hipotezami, bo nie może poznać ich dokładnie, „iluzja więzów krwi” też niczego nie odsłania, stara się do nich zbliżyć opisując ich. Ale gdy opowiada, „stają się bohaterami literackimi, oddalają się”. Nie może ich opisać po dziennikarsku, z pełną weryfikacją faktów – zostaje mu tylko literatura, jako narzędzie poznawcze.

Jednym z nich jest Wincenty Rosenberg, polski Żyd, który chciał zostać Polakiem – na ochotnika

zgłosił się do armii, brał udział w Bitwie Warszawskiej, awansował i dostał odznaczenia, a potem studiował prawo w Warszawie. Tam stykał się z antysemityzmem i zbrzydzony nim wyjechał z Polski zostawiając matkę i rodzeństwo.

W 1928 roku osiadł w Buenos Aires, założył tam rodzinę, miał trójkę dzieci i sprawiał wrażenie człowieka szczęśliwego. Ale po kilku latach zaczął się jego dramat. Docierały do niego coraz bardziej

*niepokojące wiadomości z okupowanej Polski, **RODZINA TRAFIŁA DO WARSZAWSKIEGO GETTA** i Rosenberg zaczął mieć wyrzuty sumienia, że jej nie ściągnął do Argentyny.*

A potem było jeszcze gorzej – listy od matki przychodziły coraz rzadziej, aż ustały. Mężczyzna popadł w rozpacz, co mocno zmieniło jego życie rodzinne. Ważne jest przede wszystkim to, że

zamiłkł ograniczając do minimum kontakty z otoczeniem.

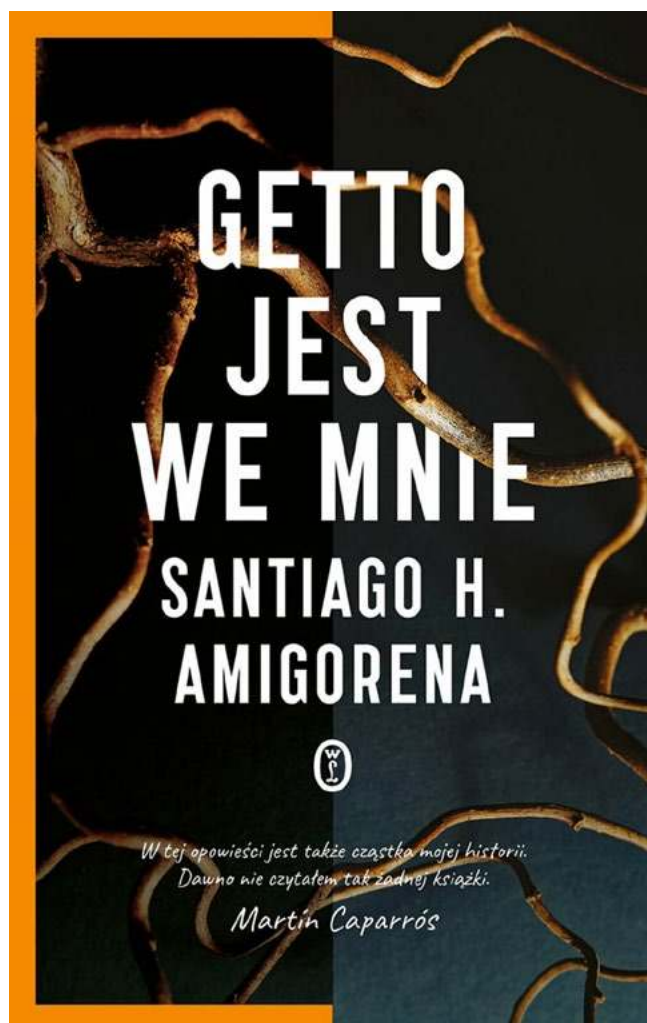
W tym samym czasie drugi dziadek Caparrosa, Hiszpan, został lekarzem, robił karierę, ale też sympatyzował z armią republikańską w czasie wojny w drugiej połowie lat 30. Po jej zakończeniu został uwięziony, ale na szczęście dzięki kontaktom żony został zwolniony i po kilku latach uciekł z Hiszpanii do Argentyny. Później wyjechała jego żona i dzieci. Rodzina osiadła na wsi i były lekarz sprawiał wrażenie człowieka, któremu odpowiada wiejskie życie.

Obaj byli mocno „okaleczeni” przez wydarzenia lat 30. i 40., ale życie toczyło się dalej. Córka Wincentego poznała na studiach medycznych syna dziadka Antonia, pobrali się i dali początek życiu Caparrosa. A ich traumy, ukrywane, zbywane przez jednego milczeniem i żartami przez drugiego, kotłowały się w nim i nie dawały mu spokoju, aż poczuł, że musi o nich napisać książkę.

*Santiago H.
Amigorena*

**„Getto jest
we mnie”**

Wydawnictwo Literackie



W przeciwieństwie do Caparrosa, który jest stale obecny w swojej książce i pokazuje jej bohaterów na tle historii, Amigorena napisał opartą na faktach i prawdopodobnie mocno naładowaną wyobraźnią kameralną powieść psychologiczną. Rosenberg to – jak wspomniałem – także jego dziadek, ale może wie-



Fot. Marian Quentin Amigorena

*Santiago H. Amigorena -
francusko-argentyński pisarz*

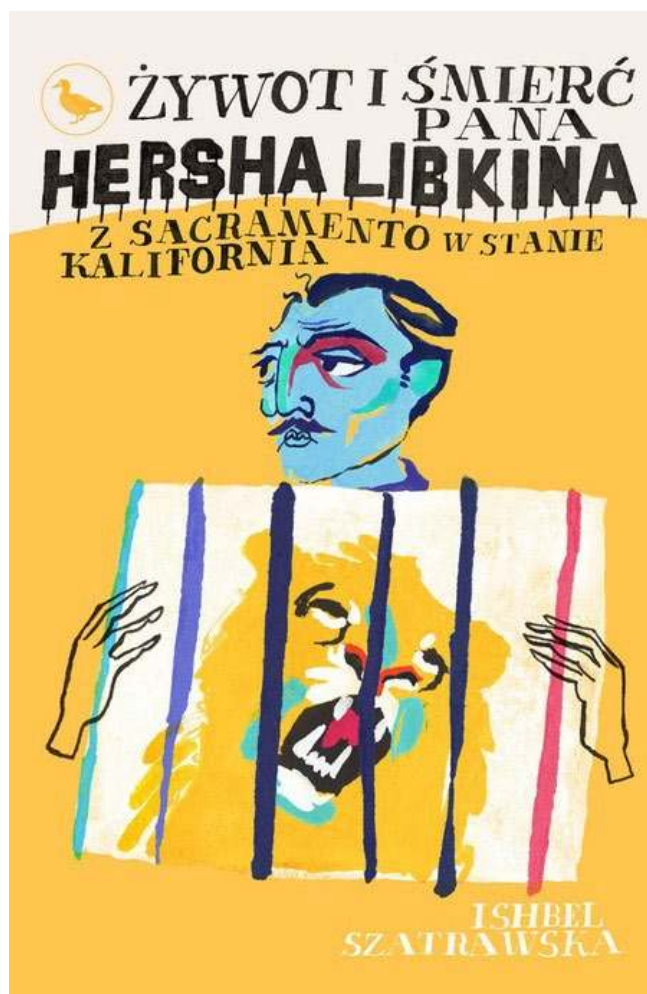
dząc już, co napisał kuzyn, sam skupił się przede wszystkim na najbardziej dramatycznym okresie życia Rosenberga. Czyli na tym, jak przeżywał wiadomości z okupowanej Polski i brak wiadomości, jakie myśli i uczucia go gnębiły, gdy dowiedział o gettach, obozach koncentracyjnych i eksterminacji Żydów.

Łatwo je sobie wyobrazić. Ogarniała go przeraźliwa pustka, dręczyły wyrzuty sumienia, że nie był dość energiczny w namawianiu rodziny do wyjazdu, że sam po nich nie pojechał. Słuchanie o tym, rozmawianie na ten temat było dla niego coraz bardziej nie do udźwignięcia. Ba, dręczył się myślą, że kiedyś czuł pewną ulgę z tego powodu, że matka przed wojną nie chciała do niego jechać. Myśli go bolały, słowa go bolały, a gdy obraz tego, co się działo z Żydami pod okupacją jakoś sobie ułożył ze strzępków informacji, które docierały do Argentyny „chciał już tylko nie wiedzieć. (...) Nawet tego, co już wiedział”. Jak silne były jego emocje pokazuje scena, kiedy stoi już z pętlą na szyi i w ostatniej chwili ratuje go żona przychodząca z wiadomością, że będą mieli kolejne dziecko.

Rosenberg zanurzony w tętniącym życiem, wesołym Buenos Aires przeżywał dramat współodczuwania ze swoją rodziną i całym swoim narodem. Dręczyła go rozpacz. I sny. Zwłaszcza jeden: o rosnącym wokół niego szczelnym murze oddzielającym go od świata. Śni mu się po prostu getto.

*Ishbel
Szatrawska*
**„Żywot
i śmierć pana
Hersha Libkina
z Sacramento
w stanie
Kalifornia”**

Wydawnictwo Cyranka



Ishbel Szatrawska
- polska
dramatopisarka



Fot. Izabella Gorska

Bohater sztuki Szatrawskiej też ucieka od wspomnień o własnych przeżyciach. Ucieka, choć wie, że po tym, co przeżył nie będzie taki, jak inni, choć chciałby. Przeżył obóz koncentracyjny, o czym nie daje mu zapomnieć numer wytatuowany na przedramieniu. Jest młodym Żydem z Polski, któremu udało się dotrzeć tuż po wojnie do Stanów Zjednoczonych. Szybko opanował język i już w 1947 roku dostał drugoplanową rolę w drugorzędnym, kiczowatym westernie hollywoodzkim. Tam okazało się, że w filmach Indian grają Żydzi, traktowani zresztą lekceważąco, a niekiedy wrogo.

Dostrzega zbieżność losów: Indianie byli kiedyś, **PODOBNIEM JAK ŻYDZI, PROGRAMOWO WYNISZCZANI** przez osadników i wojsko.

Tym silniej Hersh Libkin zмага się ze wspomnieniami. Szczególne bolesne to wspomnienia marszu śmierci, w czasie którego umiera jego przyjaciel, tym

bardziej, że nie pomógł mu ze strachu o własne życie. Nękany przez świadomość, że nawet wyjeżdżając za ocean nie uciekł od antysemityzmu i prześladowań ze względów rasowy jest Libkin także śledzony i przesłuchiwany przez FBI, bo w Stanach narastała antykomunistyczna psychoza, a polski obywatel telefonujący do Polski Ludowej od razu stał się podejrzany. Zwłaszcza kręcący się w środowisku filmowym, które było na celowniku historycznej części władz i obywateli.

Próbuje samobójczo spłonąć w pożarze na planie filmowym, ale zostaje uratowany i to jest przedwczesny koniec jego ledwie zaczętej hollywoodzkiej kariery. Zostaje skromnym obywatelem, sprzedawcą, ojcem rodziny, która się ostatecznie rozpada. Wspomnienia go dręczą, zostaje zdradzony itd. Przeżywa, za sprawą córek, które odwozi na festiwal w Woodstock, trip po LSD, uświadamia sobie, że został doświadczony prześladowaniami na wszystkich etapach życia, a hippiesowska utopia równościowej, szczęśliwej cywilizacji jest już nie dla niego. I osta-

teczenie umiera samotnie pogodzony ze wszystkim, co go spotkało. Życie po obozie i marszu śmierci wiele dobrego nie miało mu do zaoferowania. Jak bohaterom wszystkich tych książek. 

**Łukasz Orbitowski**

Nie musimy wiedzieć wszystkiego

Zmarła moja znajoma, pisarka. Mądra, dobra, zabawna kobieta. Szczegóły o szokujących okolicznościach tego zgonu przedostały się do mediów i są szeroko rozpowszechniane.

Przypomina mi się, jak parę lat temu inny znajomy, też osoba publiczna, odebrał sobie życie. Uczynił

Felieton

to w niesłychanie brutalny sposób, jakby chciał ukarać siebie za coś i próbował doświadczyć możliwie największego cierpienia w swojej ostatniej godzinie. Dowiedziałem się o tym z tabloidów.

Naprawdę, nie musimy wiedzieć wszystkiego. Nie powinniśmy.

Nie żłoszczę się na ludzi, od których takie informacje wyszły. Przeciwnie.

WSPÓŁCZUJĘ IM I ŻAŁUJĘ, *że nie mogę zaoferować żadnej pomocy.*

Mowa przecież o członkach rodzin, o przyjaciółach, zaszokowanych i zrozpaczonych. Potrzeba podzielenia się opowieścią o śmierci, o strasznych okolicznościach, w jakich do niej doszło jest zrozumiała. Czasem nieszczęście trzeba wykrzyczeć.

Przyznam, że sam rozpowszechniłem wiadomość o losie mojej znajomej. Rozsyłałem te potworne detale do osób mi bliskich. Nie mówimy o zwyczajnej śmierci, lecz o tragedii sytuującej się poza skalą.

Felieton

Moje uczucia nie są tutaj ważne, pozostawałem jednak pod ich przemożnym wpływem.

I nagle zadałem sobie pytanie: dlaczego rozsyłałam te szczegóły? Po co to robię? Dziewczyna nie żyje. Taka wiedza powinna wystarczyć i nawet teraz, pisząc uważam na każde słowo.

Potrzeba poznania okoliczności śmierci, tego jak umarł ów facet czy tamta kobieta, jest straszna, lecz w pełni zrozumiała. Chcemy znać takie szczegóły, wiedzeni ciekawością i chyba czymś więcej. Gdy śledzę czyjeś życie, pragnę też poznać sposób, w jaki to życie się skończyło. Ale nie powinieniem – tak sądzę – podążać za tym szkodliwym pragnieniem, tak samo jak nie piję na umór przez kwartał i nie biję po pysku każdego, kto mnie zirytuje. Naprawdę, mam taką ochotę.

Ludzkie życie jest krótkie i długie jednocześnie. Wybaczcie banał. Z każdego losu da się ułożyć fabułę, wybierając ważne wątki, punkty zwrotne, postacie, wokół których kręci się opowieść o człowieku. Z każdego życia można ułożyć mnóstwo książek i nieskoń-

czoną liczbę nekrologów. Mówimy o dekadach i dziesiątkach tysięcy godzin.

„Skoro tych godzin jest tak wiele,
dlaczego tyle koncentrujemy się na tej
ostatniej? **ZOSTAWMY UMARŁYM
ODROBINĘ PRYWATNOŚCI.**

Wiem, w jakim świecie żyję, prywatność na dobrą sprawę sprzedaliśmy sami, a media gonią za sensacją w imię przenajświętszej klikalności. Ludzie chcą czytać o tragediach, łakną makabrycznych szczegółów. Dotarcie do nich nie sprawia wielkich trudności. Piszę jako człowiek, który powiedział publicznie wiele głupot i z całą pewnością kogoś swoją działalnością skrzywdził – nie wszystko, co wiemy powinno być ujawnione. Upominam się o prostą selekcję na bramce, o nie podążanie za sensacją w obliczu wielkiej tragedii, nieodwołalnego końca czyjegoś prywatnego kosmosu.

Słuchajmy cierpiących. Nie zawsze trzeba powtarzać ich słowa. 

© Wszelkie prawa zastrzeżone

Iskra w oku

KOLEJNE WYDANIE CYFROWEGO „WPROST” UKAŻE SIĘ W **PIĄTEK O GODZ. 15.**
SZUKAJ NA **WPROST.PL** ORAZ WE WSZYSTKICH **E-KIOSKACH** ORAZ APLIKACJACH
MOBILNYCH **APP STORE** I **GOOGLE PLAY**

wprost

REDAKTOR PROWADZĄCY: *Szymon Krawiec*

SEKRETARZE REDAKCJI: *Katarzyna Dobrowolska-Batyra,*
Leszek Bugajski

REDAKTOR: *Paulina Socha-Jakubowska*

ZESPÓŁ: *Karolina Baca-Pogorzelska, Dariusz Grzędziński,*
Jakub Mielnik, Joanna Miziołek,
Agnieszka Niestuchowska,
Eliza Olczyk, Katarzyna Pinkosz

STUDIO „WPROST”: *Karol Kinal (kierownik),*
Anna Abratańska, Jakub Wiewiorowski

WYDAWCA: *Agencja Wydawniczo-Reklamowa „Wprost” Sp. z o.o.*

DYREKTOR DS. ROZWOJU CYFROWEGO: *Małgorzata Golińska*

BIURO REKLAMY: *reklama@wprost.pl, tel.: 22 347 50 00*

ADRES REDAKCJI: *Batory Office Building II,*
Al. Jerozolimskie 212, 02-486 Warszawa,
tel.: 22 347 50 00 (recepcja), www.wprost.pl

Wydawca tytułu, spółka AWR „Wprost”,
należy do Grupy Kapitałowej PMPG Polskie Media SA

ISSN 02091747

NA PODSTAWIE ART. 25 UST. 1 PKT 1B PRAWA AUTORSKIEGO WYDAWCA WYRAŹNIE
ZASTRZEGA, IŻ DALSZE ROZPOWSZECZNIANIE MATERIAŁÓW OPUBLIKOWANYCH
W TYGODNIKU „WPROST” JEST ZABRONIONE.

© WSZYSTKIE MATERIAŁY W TYGODNIKU CHRONIONE SĄ PRAWEM AUTORSKIM. WSZELKIE
PRAWA ZASTRZEŻONE. DALSZE ROZPOWSZECZNIANIE TREŚCI ARTYKUŁU TYLKO
ZA ZGODĄ WYDAWCY. REGULAMIN I WARUNKI LICENCJONOWANIA MATERIAŁÓW
PRASOWYCH NA WWW.WPROST.PL/REGULAMIN/